

# Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce

Raport z badań



Trans-Fuzja

# Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce

Raport z badań



# Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce

Raport z badań

**Redakcja:**

**Izabela Jąderek, Wiktor Dynarski, Anna M. Kłonkowska**

**Fundacja Trans-Fuzja  
Warszawa 2019**

Recenzja:  
dr hab. Krzysztof Arcimowicz

Redakcja wydawnicza:  
Alina Synakiewicz

Korekta:  
Paulina Wawrzyńczyk

Projekt okładki i stron tytułowych:  
Grzegorz „Lifyen” Żak  
<https://www.facebook.com/AngryTrans>

Skład i łamanie:  
Marek Wójcik

Projekt badawczy i druk publikacji sfinansowano ze środków funduszu Documentation and Advocacy Fund międzynarodowej organizacji na rzecz osób LGBTI – ILGA Europe w ramach projektu „Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce”.



Zaprezentowane w raporcie poglądy niekoniecznie odzwierciedlają poglądy grantodawcy.

© Fundacja Trans-Fuzja  
Wydanie I, Warszawa 2019



ISBN 978-83-64839-06-1

Wydawca:  
Fundacja Trans-Fuzja  
ul. Noakowskiego 10 lok.66  
00-666 Warszawa

## Spis treści

Wstęp.....7

### TRANS RODZICIELSTWO W POLSCE

Anna M. Kłonkowska, Konrad Witek  
Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce. Raport z badań .....11

Karolina Brzezińska, Paulina Pilch, Karolina Więckiewicz  
Rodzicielstwo osób trans – analiza prawna..... 43

Wiktor Dynarski  
Między nieuznaniem a odrzuceniem. Trans rodziny a prawa człowieka .....57

Izabela Jąderek  
Pomoc psychologiczna trans rodzinom.....79

### Z OSOBISTEJ PERSPEKTYWY

Kelly  
Kobiety pierwiastek.....95

Agnieszka Rynowiecka  
„Bliskie” – wsparcie psychologiczne dla partnerek osób trans.....103

Biogramy.....115



## Wstęp

To dla nas wielka przyjemność i zaszczyt oddać w Państwa ręce tę oto publikację – wynik trwającego rok projektu, którego celem było przedstawienie i analiza funkcjonowania rodzin osób transpłciowych w Polsce.

*Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce* jest pionierskim projektem badawczym, który przygląda się doświadczeniom osób transpłciowych oraz ich partnerów/partnerek i dzieci. Prezentowana publikacja, która powstała w jego wyniku, pokazuje, jak wygląda codzienne życie rodzin osób transpłciowych, ich relacje z otoczeniem społecznym, kontakty z instytucjami edukacyjnymi i publicznymi oraz odbiór społeczny.

O trans rodzinach i rodzicielstwie osób transpłciowych mówi się bardzo mało – zapomina się, że samo bycie osobą transpłciową nie wyklucza chęci i potrzeby bliskości, stworzenia związku, intymności, posiadania dzieci – są to potrzeby uniwersalne, niezależne od tożsamości płciowej. Związek z osobą transpłciową i jego specyfika, urodzenie dziecka przez trans mężczyznę, spłodzenie dziecka przez trans kobietę to tematy tabu, które społeczeństwo postrzega jako dewiację czy fanaberię. Codziennemu życiu osób transpłciowych i funkcjonowaniu w stworzonej przez nich rodzinie towarzyszą często stres, niepokój, obawa przed niezrozumieniem i brakiem akceptacji. Doświadczany strach i brak poczucia bezpieczeństwa są dodatkowo wzmacniane przez konieczność przymusowych rozwodów w wypadku prawnej korekty płci jednego ze współmałżonków, niepewność co do możliwości zachowania praw rodzicielskich i wobec wielu kwestii związanych z wychowywaniem i edukacją dzieci.

Do Fundacji Trans-Fuzja bardzo wiele osób zwraca się z prośbą o wsparcie. Prawne, kiedy chcą pozostać w związku, wiedząc, że proces sądowej korekty płci będzie wymagał uprzedniego przeprowadzenia rozwodu. Jest to też wsparcie psychologiczne, kiedy ich partnerzy/partnerki i dzieci dowiadują się o transpłciowości. Coming out i potrzeba bycia sobą mogą być powodem wielu codziennych dylematów: co jest ważniejsze – moja rodzina, czy doprowadzenie procesu korekty płci do końca? Czy proces korekty płci będzie odbywać się kosztem rodziny? Jak ją do tego przygotować? Jak wpłynie to na życie moich bliskich i na relacje w rodzinie? Czy będą potrzebować wsparcia w codziennych kontaktach z otoczeniem? Z uwagi na lęk przed brakiem zrozumienia część osób żyje w ukry-



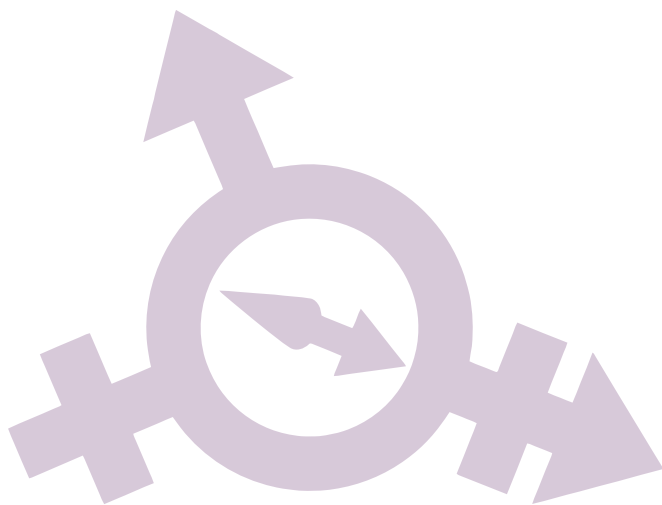
ciu i jedynie w domu czuje się w pełni sobą. Część nie może być w pełni sobą nawet w domu rodzinnym.

W toku realizacji projektu udało nam się przeprowadzić wywiady z dziesięcioma rodzinami, które zechciały opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Badanie objęło wywiady z osobami transpłciowymi, jak również – za obopólną zgodą – z ich partnerami/partnerkami. Obok analizy socjologicznej sytuacji rodzin osób transpłciowych w niniejszej książce zawarta została również analiza prawna przeprowadzona przez zespół prawniczek. Przedstawiono w niej obecnie obowiązujące procedury i regulacje w zakresie wymuszonych rozwodów, praw rodzicielskich, kwestii związanych z wychowywaniem i edukacją dzieci. Ze względu zaś na fakt, że temat transpłciowości jest często pomijany na studiach kształcących specjalistów/specjalistki zawodów pomocowych, do publikacji dołączone zostały także wskazówki dla osób pracujących w tym zakresie. Jak bowiem wskazują wypowiedzi uczestniczących w badaniu – zrozumienie istoty trans rodzicielstwa i specyfiki funkcjonowania trans rodzin jest kluczem do adekwatnej i skutecznej pomocy psychologicznej.

Prezentowana Państwu książka to krok na drodze do rozpoczęcia dyskusji na temat potrzeb rodzin osób transpłciowych, a tym samym do zapewnienia im równych praw. Wierzymy, że nasza publikacja stanie się użytecznym narzędziem w pracy oraz inspiracją do indywidualnych działań, które przełożą się na realne zmiany w polityce społecznej.

Izabela Jąderek, Wiktor Dynarski, Anna M. Kłonkowska

# TRANS RODZICIELSTWO W POLSCE



Trans-Fuzja



# Rozdział I

Anna M. Kłnkowska, Konrad Witek

## Rodzina przede wszystkim – raport z badania

### Informacje o badaniu

Zagadnienie rodzicielstwa osób transpłciowych, a także sytuacja i codzienne funkcjonowanie rodzin zakładanych przez osoby transpłciowe – to tematy nienowe, ale nieczęsto podejmowane w prowadzonych w Polsce badaniach społecznych nad nienormalnością genderową.

Najbardziej znanym badaniem dotyczącym rodzin nieheteronormatywnych w naszym kraju jest znakomita publikacja Joanny Mizieleńskiej, Marty Abramowicz i Agaty Stasińskiej, powstała w wyniku realizacji projektu *Rodziny z wyboru*<sup>1</sup>, który odnosił się do osób żyjących w związkach jednopłciowych. Ponieważ temat badania stanowiły związki jednopłciowe, osoby transpłciowe (1,2% ankietowanych) znalazły się w nim, jeśli spełniały kryterium pozostawania w takim związku (w stosunku do płci odczuwanej). Sytuacji osób transpłciowych nie analizowano oddzielnie od sytuacji pozostałych osób żyjących w związkach jednopłciowych. Badanie to dotyczyło również ogólnie pojętego życia rodzinnego w związku, zaś rodzicielstwo było jednym z wielu analizowanych elementów relacji i nie dotyczyło wszystkich osób uczestniczących w badaniu.

---

<sup>1</sup> J. Mizieleńska, M. Abramowicz, A. Stasińska, *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 2014.

W literaturze anglojęzycznej kwestia rodzin i rodzicielstwa osób transpłciowych jest częściej dyskutowana<sup>2</sup>, choć głównie w kontekście teoretycznej dyskusji na temat praw mniejszości genderowych i polityki społecznej.

W naszym badaniu zależało nam na przyjrzeniu się życiu rodzinnemu nie tyle związków nieheteronormatywnych, ile wyłącznie związków osób transpłciowych, niezależnie od ich preferencji dotyczących płci osoby, z którą się wiąże<sup>3</sup>. Choć istnieje wiele definicji rodziny, jej struktur, typów i sposobów realizacji, to w raporcie skupiliśmy się na tych przypadkach rodzin osób transpłciowych, które mają lub planują dziecko; kwestia transpłciowego rodzicielstwa stanowiła centralny problem badawczy. Zamieszczony w tym rozdziale raport ma przede wszystkim charakter empiryczny. Przedstawia wnioski i obserwacje spisane na podstawie analizy rozmów przeprowadzonych z osobami transpłciowymi oraz osobami, z którymi pozostają w związkach,

---

<sup>2</sup> Por. I. S. Gupta (red.), *Human Rights of Minority and Women's*, vol. 2: *Transgender Human Rights*, rozdział 6: *Transgender and Parenthood*, Isha Books, Delhi 2005, s. 160–178. T. Flynn, *The Ties That (Don't) Bind: Transgender Family Law and the Unmaking of Families*, [w:] P. Currah, R. M. Juang, S. P. Minter (red.), *Transgender Rights*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2006, s. 32–50.

P. Currah, S. Minter, J. Green, *Transgender Equality: A Handbook for Activists and Policymakers*, ALGBTIC Board, Washington DC 2009.

A. I. Lev, S. L. Sennott, *Clinical Work with LGBT Parents and Prospective Parents* [w:] A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 241–260.

S. Hicks, *Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender Parents and the Question of Gender* w: A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 149–162.

J. B. Downing, *Transgender-Parent Families* [w:] A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 105–116.

<sup>3</sup> Celowo unikamy określeń, takich jak orientacja homo- czy heteroseksualna w stosunku do osób transpłciowych. Terminy te, stworzone w odniesieniu do osób cisplciowych, nie zawsze bowiem odnoszą się do osób transpłciowych, wśród których nie wszystkie mają binarną tożsamość płciową – zob. A. Kłonkowska, *(Trans)mężczyźni, (trans)kobiety i seksualność. O społecznym konstruowaniu seksualności w odniesieniu do osób transpłciowych*, *InterAlia*, nr 10/2015, s. 121–144).

na temat ich rodzicielstwa, życia rodzinnego i funkcjonowania w szerszym kręgu rodzinnym oraz społeczeństwie.

## Metodologia

Przeprowadzone badanie miało charakter jakościowy. Opierało się na wywiadach ustrukturyzowanych, które od czerwca do listopada 2016 r. zbierały pracujące dla Fundacji Trans-Fuzja psycholożki (wcześniej przygotowano ich scenariusze). Celem badania była analiza sytuacji rodzin mieszkających w Polsce, w których co najmniej jedna z osób jest osobą transpłciową. Kryterium doboru osób uczestniczących w badaniu była też obecność w ich rodzinie dziecka/dzieci lub plany związane z rodzicielstwem w najbliższej przyszłości. Badanie uwzględniało zarówno rodziny, w których osoba transpłciowa aktualnie mieszka ze swoim partnerem czy partnerką, jak i rodziny, w których związek partnerski się rozpadł, jednak nadal łączy dane osoby wspólne rodzicielstwo.

Ze względu na mniejszościowy charakter badanej grupy społecznej, a także niechęć wielu osób transpłciowych do ujawniania swojej tożsamości płciowej<sup>4</sup>, co może szczególnie nasilać się w sytuacji, w której dochodzi kwestia ochrony prywatności rodziny i dzieci, osoby uczestniczące w badaniu rekrutowane były osobiście przy wykorzystaniu znajomości środowiska przez osoby uczestniczące w projekcie.

W ramach zrealizowanego projektu przyjrzelśmy się sytuacji dziesięciu rodzin. W wywiadach uczestniczyło łącznie czternaście osób. Dziesięć spośród osób uczestniczących w badaniu to osoby transpłciowe, cztery – to partnerki, z którymi pozostają w związkach. Planowano przeprowadzenie wywiadów również z dziećmi wychowanymi w rodzinach osób transpłciowych (ze względu na możliwość pojawienia się potencjalnie trudnych tematów badanie miało objąć wyłącznie osoby powyżej 15. roku życia). W trakcie realizacji badania żaden wywiad z dzieckiem osoby transpłciowej nie został jednak przeprowadzony z powodu braku zgody ze strony dzieci lub ich rodziców. Wszystkie osoby uczestniczące w badaniu zostały poinformowane o jego przedmiocie i celu. Wszystkie wyraziły zgodę na udział w badaniu oraz publikację wyników badania. Dla zachowania anonimowości osób udzielających wywiadów imiona oraz

---

<sup>4</sup> Por. K. Kryszk, A. Kłonkowska, *Sytuacja społeczna osób transpłciowych. Analiza danych z badania ankietowego* [w:] M. Makuchowska, M. Pawłega (red.), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, Wydawnictwo KPH, Warszawa 2012.

dane mogące ujawnić tożsamość osób uczestniczących w badaniu zostały zmienione.

Dla łatwiejszego odnalezienia powiązań rodzinnych osób udzielających wywiadów w tabeli 1 zamieszczone zostało zestawienie osób uczestniczących w wywiadach oraz informacje wskazujące na ich wzajemne relacje.

**Osoby biorące udział w badaniu:**

Ewa<sup>5</sup> – osoba transpłciowa, partnerka Marty

Marta – osoba cispłciowa, partnerka Ewy

Olga – osoba transpłciowa

Maciej – osoba transpłciowa

Adam/Wiola – osoba transpłciowa, partner Doroty

Dorota – osoba cispłciowa, partnerka Adama/Wioli

Paulina – osoba transpłciowa, partnerka Kamili

Kamila – osoba transpłciowa, partnerka Pauliny

Monika – osoba transpłciowa

Aga – osoba transpłciowa, partnerka Natalii

Natalia – osoba cispłciowa, partnerka Agi

Przemek – osoba transpłciowa

Filip – osoba transpłciowa

Kinga – osoba transpłciowa

W wywiadach poruszano między innymi zagadnienia dotyczące definiowania rodziny przez osoby uczestniczące w badaniu, zagadnienia dotyczące kwestii transpłciowości osoby w rodzinie – zarówno wpływu transpłciowości na funkcjonowanie rodziny, jak i wpływu rodziny na funkcjonowanie osoby transpłciowej. Podjęto też kwestię wiedzy dalszej rodziny i otoczenia społecznego o transpłciowości danej osoby oraz wpływu stosunku otoczenia do transpłciowości na doświadczenia rodziny. Ważnym elementem rozmów były zagadnienia związane z rodzicielstwem i relacje dziecka z otoczeniem. Osoby uczestniczące w badaniu pytane były również o kwestie formalno-prawne związane z funkcjonowaniem ich rodziny w społeczeństwie, poproszono je o ocenę obecnej sytuacji rodzin transpłciowych w kraju oraz sugestie dotyczące kierunku możliwej poprawy sytuacji członków/członkiń rodzin transpłciowych w Polsce.

---

<sup>5</sup> Podane imiona zostały zmienione. Ich formy rodzajowe odnoszą się do płci przeżywanej przez osoby uczestniczące w badaniu, nie zaś do ich danych metrykalnych.

## Rodziny osób transpłciowych

### Czym jest rodzina według osób żyjących w trans rodzinach?

Jednym z pierwszych zagadnień była prośba o zdefiniowanie pojęcia rodziny oraz opisanie własnej. Odpowiedzi były zróżnicowane, ale w przeważającej mierze skupiały się na aspekcie emocjonalnym relacji. Na przykład Natalia, partnerka Agi, wskazuje z początku na aspekt pokrewieństwa, choć szybko dochodzi do wniosku, że nie jest to warunek niezbędny:

*Zasadniczo osoby spokrewnione ze sobą, choć nie tylko i nie zawsze [...] muszą być powiązane ze sobą bliskością i to jest najważniejsze, czyli silna więź emocjonalna i wzajemne wspieranie się, bycie razem, utrzymywanie w miarę stałych kontaktów, nawet jeżeli nie są te kontakty częste i regularne, to ma się w świadomości, że ten ktoś jest.*

Paulina, która zaczyna od wymienienia osób wchodzących w podstawowy skład rodziny, także akcentuje więź pomiędzy osobami tworzącymi związek partnerski oraz innymi osobami w rodzinie. Mówi o uczuciach, miłości i więzi emocjonalnej jako najważniejszej kwestii:

*Przed wszystkim związek dwojga ludzi, dzieci jakieś wspólne. W zasadzie to jest chyba najważniejsze w tym momencie, żeby stworzyć więź z partnerem czy partnerką. To jest coś takiego, co też, nie wiem, jak można określić... to jest coś takiego, co się czuje, nie wiem, że jest ta rodzina, że wszyscy się kochają, jest jakaś więź emocjonalna między wszystkimi członkami tej rodziny.*

Adam także mówi o miłości oraz o tym, że rodzina to osoby, z którymi chce przebywać. Zaznacza, że poczucie bliskości i uczucia w rodzinie są najważniejsze i odróżnia więź przyjacielską od rodzinnej. Więzy rodzinne stawia na najwyższym miejscu.

*Rodzina... osoby, które kocham, z którymi chcę żyć, z którymi chcę przebywać. Tak zawsze mi się kojarzy, że to jest takie grono i nikogo więcej nie potrzebuję. Są znajomi, przyjaciele, ale rodzina to takie poczucie bliskości, więzi, swobodnej rozmowy, no i te uczucia. Uczucia to najważniejsze.*

Dorota, partnerka Adama, w podobny sposób zwraca uwagę na więź i wsparcie wzajemne członków i członkiń rodziny.



*Rodzina według mnie to są ludzie, którzy się szanują, kochają, którzy są dla siebie, którzy są wyrozumiali, empatyczni, pomagają sobie, można na nich liczyć w trudnych chwilach życiowych. To jest rodzina.*

Natomiast zdaniem Moniki rodzina istnieje dopiero od momentu pojawienia się dziecka. Wyraźnie rozgranicza ona związek i rodzinę w przeciwieństwie do Marty, która uznaje za rodzinę już kilkumiesięczny związek dwojga ludzi.

*Znaczy się rodzina na pewno to są przynajmniej dwie osoby, to jest minimum, czyli musi być rodzic i dziecko. Dla mnie po prostu rodzina zaczyna tak naprawdę istnieć, jeżeli pojawia się dziecko, bez dziecka to jest bardziej związek. [Monika]*

*Rodzina to są dla mnie w sumie dwie osoby. Dwie osoby, które czują do siebie więź emocjonalną i przebywają trochę dłużej, przypuścimy, niż trzy, cztery miesiące. [Marta]*

Monika dodatkowo zwraca uwagę na to, iż – zgodnie z jej poglądami – *klasyczną* rodzinę powinny tworzyć dwie osoby o płciach uznawanych za odmienne, choć równocześnie zaznacza, że w żaden sposób nie ma nic przeciwko dwóm kobietom czy dwóm mężczyznom wychowującym wspólnie dziecko:

*W żadnym wypadku nie przeczę i znaczy się nie twierdzę, że związek dwóch kobiet wychowujących dzieci czy związek dwóch mężczyzn wychowujących dzieci jest czymś złym, natomiast, jak miałabym się określić i powiedzieć, jaki moim zdaniem jest model rodziny, to po prostu klasyczny.*

Maciej oraz inne osoby uczestniczące w badaniu podają szeroko pojętą definicję rodziny i podkreślają przede wszystkim element bliskości:

*Rodzina to są ludzie spokrewnieni albo partnerzy życiowi, albo dzieci rodzone albo przysposobione, albo różne rodzaje partnerów czy partnerek życiowych, które uważamy za tak bliskie, że uważamy się za rodzinę po prostu.*

Większość opisów rodziny podawanych przez osoby uczestniczące w badaniu odsuwa na dalszy plan więzy krwi czy aspekt formalizacji związku. Rozmówcy/rozmówczynie zwracają za to dużą uwagę na aspekt emocjonalny więzi, na empatię, którą darzą się osoby wcho-

dzące w skład rodziny<sup>6</sup>. Filip użył wręcz określenia: Myślę, że decydujemy, kogo nazywamy rodziną, zaprzeczając tym samym popularnemu powiedzeniu, że *rodziny się nie wybiera*. W trakcie prowadzonych wywiadów do rodziny odnoszono się głównie w kontekście jej formy nuklearnej, uwzględniając przede wszystkim osoby tworzące związek partnerski i dzieci, choć w większości wywiadów rzadko podejmowane były próby opisu konkretnych osób, które musiałyby się pojawić, by grupę nazwać rodziną. Jak zostało to podkreślone wyżej – na plan pierwszy wysuwano uczucia.

Widoczne jest to, że osoby uczestniczące w badaniu bardzo cenią rodzinę i uważają ją za istotną część swojego życia, co dobrze ilustrują słowa Filipa: Dla mnie rodzina ma znaczenie priorytetowe czy Agi: Jest to rzecz, która ma absolutny priorytet nad wszystkim. Z drugiej strony, zdaniem Ewy, instytucji rodziny przydaje się nadmierną wartość:

*Uważam, że rodzina jest przeceniana i cała ta taka propaganda obliczona na gloryfikację rodziny i uświęcanie, i w ogóle. To mnie aż drażni nawet. [...] Rodzina, owszem, jest pomocna w pewnych względach, znaczy może być pomocna, ale równie dobrze w innych kwestiach może być ciężarem, problemem.*

Zwraca ona uwagę na to, że rodzina – oprócz wsparcia, które daje – może być jednocześnie źródłem opresji, zwłaszcza w sytuacji, gdy osoba nie jest cisnormatywna bądź heteronormatywna. Może to sugerować, że kwestia posiadania rodziny może mieć istotny wpływ na decyzję dotyczącą przeprowadzenia tranzycji, co bardzo szybko zaznaczyła Kinga:

*Wiesz co, skwituję to takim krótkim podsumowaniem: gdyby nie rodzina, gdybym nie poznała mojej żony, to pewnie byłabym już po drugiej stronie płci.*

## **Kto należy do rodziny?**

Oprócz podania swojej definicji pojęcia rodziny osoby uczestniczące w badaniu opowiadały też o konkretnych osobach, które wchodziły w skład ich własnych rodzin. Pokazało to wachlarz możliwości inkluzyjnego myślenia o rodzinie i różnorodność jej składu. Zwraca uwagę włączanie zwierząt domowych w poczet rodziny, bądź też osób niespokrewnionych – przyjaciół i przyjaciółek.

---

<sup>6</sup> Por. J. Mizielnińska, M. Abramowicz, A. Stasińska, op. cit., s. 57.

*Ta najbliższa rodzina to jesteśmy we trójkę, czyli ja, moja mąż i syn plus dwa koty, one też. [Natalia, partnerka Agi]*

*Więc moja rodzina to jestem ja, to jest Adam, mój mąż i Wiola<sup>7</sup>, czyli jesteśmy we trójkę plus mamy jeszcze dwa koty. To też jest nasza rodzina, które się bardzo dla nas liczą. [Dorota]*

Maciej przedstawił bardzo dokładny opis swojej rodziny, różniąc rodzinę pochodzenia i rodzinę, którą założył sam. Jak widać, do swojej rodziny zaliczył również osoby niespokrewnione, które miały duży wpływ na niego w przeszłości, bądź osoby, za które czuje się odpowiedzialny.

*Jest ta rodzina, z której wychodzimy i ta, którą tworzymy. Ta, z której wychodzimy to są moi jeszcze żyjący rodzice [...]. To jest mój brat rodzony [...]. Jego żona i dwójka jego dzieci. Syn ma już swoją żonę, a córka chyba ma partnera, ale nie jestem tego pewien. [...] Aha, jeszcze muszę wspomnieć o rodzinie niebiologicznej, z której pochodzę, to znaczy o bardzo ważnych osobach, które mnie kształtowały oprócz rodziców. Jedna to była moja opiekunka w domu, pani Anna, a druga to była przeze mnie odnaleziona przyjaciółka o dwa pokolenia ode mnie starsza [...]. Potem jest rodzina założona przeze mnie. To jest mój mąż Piotr, z którym jesteśmy małżeństwem trzydzieści jeden lat, a razem trzydzieści trzy lata. Dzieci dorosłe już: Oliwia [...] i Basia [...], Łukasz sparowany z dziewczyną [...] i mogę doliczyć do moich dzieci adoptowanego psychicznie i duchowo Tomka.*

Dla osób biorących udział w badaniu definiowanie rodziny w kategoriach wyłącznie więzi krwi bądź małżeństwa wydaje się niewystarczające. Wielokrotnie podkreślana była kwestia więzi emocjonalnych oraz wyboru w decyzji o tym, kogo osoby zliczały w poczet swojej rodziny.

## **Wpływ rodziny na decyzję o transzycji**

### **Rodzina przed wszystkim i sytuacja wymuszonego rozvodu**

Jak zaznaczono wcześniej, pojawiały się głosy mówiące o tym, że rodzina ma bądź miała wpływ na decyzję o transzycji osób uczestniczących w badaniu. Takie słowa padały między innymi od osób, które przed transzycją

---

<sup>7</sup> Wiola jest kobietą stroną Adama.

weszły w związek małżeński i z tego związku mają biologicznie spokrewnione ze sobą dzieci. Monika tak opisuje wpływ rodziny na jej życie:

*Po prostu tak, no oczywiście nie ukrywam, że przez długi czas żona była dla mnie ważna. Ja po prostu tym bardziej, jak próbowałam się realizować w tej formie, jaką mi społeczeństwo przypisało, czyli męża i ojca, no to próbowałam to w jakiś tam sposób robić najlepiej, jak potrafiłam [...] i oczywiście pewien bardzo mocny wpływ miała na to, jak to wszystko się potoczyło.*

Stawianie roli męża i ojca na priorytetowym miejscu przez długi okres miało – jak Monika sama podkreśla – wpływ na jej decyzje życiowe, w tym na odwołanie korekty płci oraz życia zgodnie z płcią odczuwaną.

Maciej – któremu przy urodzeniu przypisano płeć żeńską – zaznacza, że jego decyzja o planowanej tranzycji zależna jest w przeważającym stopniu od zdania jego męża. Stawia związek i komfort psychiczny oraz zdrowie swojego partnera ponad własne pragnienie korekty płci:

*Przy tak bliskiej relacji i miłości, jaką darzymy siebie nawzajem z Piotrem, nie chcę mu tego zrobić i mam poczucie, że mogłoby to zawadzić na jego życiu bezpośrednio przy jego tam nie najlepszym w różnych aspektach stanie zdrowia. [...] To znaczy, gdyby Piotr oswoił się z moim tym pragnieniem i powiedział, że się zgadza, to dokonałbym różnych elementów tranzycji.*

Decyzja ta wydaje się być konsekwencją tego, jak Maciej traktuje rodzinę i jak bardzo jest ona istotna w jego życiu. Dla zachowania tej najważniejszej dla niego relacji rezygnuje z części swojego ja i poczucia szczęścia płynącego z życia zgodnego z płcią odczuwaną. Nie rezygnuje całkowicie z tranzycji, jest aktywny społecznie jako osoba transpłciowa, ale jednocześnie nie dokonuje formalnej korekty płci.

Aga, która także jest w związku małżeńskim ze swoją partnerką, zwraca uwagę na podobny aspekt:

*Jest takie tabu psychiczne, że boję się, że zerwanie więzów formalnych<sup>8</sup> mogłoby zaszkodzić naszemu związkowi i to nie wiadomo, czy*

---

<sup>8</sup> Zgodnie z przepisami polskiego prawa osoby transpłciowe dokonujące prawnej korekty płci zmuszone są do rozvodu z dotychczasowym małżonkiem/małżonką, nawet jeśli obie osoby decydują się pozostać w dotychczasowym związku.

*z mojej strony, czy ze strony Natalii, ale mogłoby komuś zacząć być, że, jak nie jest już w związku formalnym, to można sobie na więcej pozwolić, a tego absolutnie nie chcę. Poza tym ja zbyt kocham żonę, żeby takie numery wyczytnąć.*

Aga w swoich wypowiedziach wyraża miłość do żony i boi się, że rozwód mógłby doprowadzić do rozluźnienia ich relacji albo rozstania. Traktuje formalny związek małżeński jako ważny element scalający dodatkowo jej rodzinę i nie chce ryzykować jej rozpadu, decydując się na medyczną i prawną korektę płci, z którą wiązałyby się konieczność rozwodu. Jednocześnie jest osobą społecznie funkcjonującą częściowo w roli kobiecej. Zaczęła używać kobiecego imienia: Zrobiłam w zeszłym roku taką malutką tranzycję, czyli moje drugie imię to już jest Aga w tej chwili, więc mimo braku korekty płci posuniętej tak daleko, jakby sobie życzyła, funkcjonuje zgodnie z odczuwaną płcią na tyle, na ile jej sytuacja na to pozwala. Choć związek małżeński, a raczej formalna konieczność jego rozwiązania w przypadku prawnej korekty płci, jest pewnego rodzaju ograniczeniem, Aga manewruje w zawilościach prawnych i dobiera rozwiązania najkorzystniejsze dla siebie. Zapewne wymaga to więcej poświęcenia i wysiłku niż w przypadku związku dwóch osób cisplciowych.

Paulina wypowiada się w podobnym tonie, bardzo ceni formalny aspekt związku małżeńskiego:

*To jest rzecz, którą najbardziej przeżywam w tym związku, bo chcąc, formalnie, powiedzmy, dokonać korekty płci, to nie mogę być w związku małżeńskim. Dokonując tej korekty, ja nie mogę się związać znowu z osobą w tym momencie tej samej płci, bo mamy takie durne prawo w tym kraju i teraz po prostu nie wiem, jestem prawie, że przekonana, że poświęcę to wszystko, żeby się związać z tą osobą, bo uważam, że małżeństwo to jest... Związek powinien być jak to się mówi sformalizowany [...]. To mnie najbardziej gryzie, że muszę jakby wybierać, ale wydaje mi się, że jestem przekonana, że w tej sytuacji właśnie wybiorę tę opcję, że nawet pewne rzeczy zrobię półlegalnie, a po prostu...*

Podjmując decyzję o tranzycji i korekcie płci, osoby uczestniczące w badaniu w dużym stopniu kierują się zdaniem swoich partnerów/partnerek oraz tym, jak może to wpłynąć na życie osób z ich rodziny. Ponadto, mimo definiowania rodziny w kategoriach emocjonalnych, zachowanie formalnego charakteru związku małżeńskiego okazuje się bardzo ważnym aspektem życia rodzinnego badanych osób. Przepisy

prawne<sup>9</sup> wymuszające rozwód w sytuacji prawnej korekty płci odbierają więc niejednokrotnie osobom transpłciowym możliwość podjęcia decyzji o korekcie płci, jeśli nie chcą one zmieniać formalnego statusu swojego związku. Ponieważ po korekcie oznaczenia płci danej osoby byłby to związek jednopłciowy, polskie prawo nakazuje formalny rozwód. Pozostanie w związku małżeńskim dla wielu osób transpłciowych okazuje się jednak ważniejsze niż formalna korekta płci. Dla osób transpłciowych tworzących związki z osobami tej samej płci co płęć odczuwana jest to, jak się zdaje, bardzo istotny dylemat: bez prawnej korekty płci mają prawo do zawarcia związku małżeńskiego i związanych z tym wszystkich ułatwień prawno-społecznych. Formalna tranzycja odbiera im to prawo, więc osoby, dla których małżeński status związku i wszelkie związane z tym następstwa są istotne, stoją w obliczu bardzo ciężkiego dylematu. Muszą one bowiem albo zrezygnować z realizacji części siebie, albo zrezygnować z ważnych dla siebie wartości.

Nie wszystkie osoby uczestniczące w badaniu postrzegały wpływ rodziny na decyzję o tranzycji jako równie istotny. Ewa wskazała jedynie *pośredni wpływ*, dając do zrozumienia, że opinia rodziny pochodzenia nie była dla niej decydująca. Natomiast na pytanie o zdanie partnerki odpowiedziała:

*Trochę ma, ale ta decyzja zapadła już wcześniej, więc jakby tutaj już ta zmiana mojej sytuacji rodzinnej z bycia singlem na małżeństwo i dziecko, to już właściwie wtedy nie miała takiego znaczenia. Moja żona oczywiście by mnie wspierała w tym procesie, zawsze to deklarowała, natomiast formalnie musielibyśmy się rozwieść, gdybyśmy chcieli mieszkać dalej w Polsce.*

W wypadku związku Ewy i Marty należy jednak zaznaczyć, że Marta wiedziała o transpłciowości Ewy od samego początku. Ponadto, Ewa – choć nie dokonuje prawnej korekty płci – co dzień (z wyjątkiem miejsca pracy) żyje zgodnie z płcią odczuwaną.

Po raz kolejny perspektywa wymuszonego rozvodu i brak jakichkolwiek form formalizacji związków jednopłciowych w Polsce stanowi znaczącą barierę. W sytuacji, gdy osoba transpłciowa decyduje się na prawną korektę płci, w akcie urodzenia dzieci nadal będą wpisane jej stare dane

---

<sup>9</sup> Por. K. Brzezińska, P. Pilch, K. Więckiewicz, rozdział *Rodzicielstwo osób trans – analiza prawna*.

osobowe<sup>10</sup>. Mimo, że korekta nie ma automatycznego wpływu na realizację władzy rodzicielskiej, powstaje sytuacja, w której rodzic z nowymi danymi nie figuruje w dokumentach swoich dzieci. To zaś oznacza, że w niektórych sytuacjach jest zmuszony ujawniać swoją transpłciowość. Oczywiście po rozwodzie dane osoby nadal mogą żyć ze sobą w związku nieformalnym, ale nie mają żadnej prawnej ochrony.

Nietrudno też wyobrazić sobie sytuację, w której były partner/była partnerka próbuje wykorzystać transpłciowość drugiego rodzica do odseparowania go całkowicie od dziecka. Tak relacjonowała swoje przeżycia Paulina:

*Ona [była żona] uważa, że nie mam prawa do widywania tego dziecka, a powiem szczerze, podejrzewam, że będzie pytanie na ten temat, po prostu sprawa mojego, że tak powiem, transseksualizmu wpłynęła na rozprawę w sprawie rozwodowej i w tym momencie po prostu ta sprawa za przeproszeniem jedzie na tym temacie, że ostatnio adwokat mojej żony, jak to wpłynęło do sądu, że ja nie mam prawa widywać dziecka, że transseksualna kobieta nie może być ojcem, to po pierwsze, po drugie tego typu osoba może roznosić choroby zakaźne, taka bzdura...*

Takie sytuacje nie są rzadkie. I dlatego też strach przed utratą dzieci lub ograniczeniem kontaktu z nimi – w wypadku braku zaufania do partnera/partnerki – powstrzymuje wiele osób transpłciowych nie tylko przed prawną korektą płci, lecz także przed powiedzeniem o swojej transpłciowości. Czasami jest to strach również przed innymi osobami z rodziny – jak na przykład w wypadku Filipa:

*Panicznie boję się moich rodziców i panicznie boję się tego, że mogą zechcieć odebrać mi prawa rodzicielskie.*

## **Wpływ tranzycji na rodzinę**

### **Coming out przed rodziną**

Na szczęście, nie wszystkie osoby transpłciowe doświadczają odrzucenia czy niezrozumienia po poinformowaniu rodziny o swojej transpłciowości. Oczywiście, transpłciowy coming out następował u badanych na różnych etapach życia i ich związków, ale wszystkich łączy fakt, że najbliższa rodzina jest świadoma ich transpłciowości: partnerzy/partnerki i dzieci.

---

<sup>10</sup> Ibidem.

Nawet rodziny posiadające małe (w momencie przeprowadzania wywiadu) potomstwo, nie chcą tego faktu ukrywać przed nimi. Jak mówi Marta:

*Cały czas na bieżąco z codziennego życia. Nic nie ukrywamy transparentem. Widział od samego początku Ewę właśnie, gdy udało nam się znaleźć trochę czasu na makijaż i na perukę. Znał Ewę jakby w dwóch osobach, czyli tej męskiej, która nie jest do końca męską i tej super kobiecej, można to tak nazwać, więc w sumie może tam na te pierwsze razy jako niemowlak to może się dziwił, widząc Ewę w peruce, ale jak usłyszał głos, to też od razu skojarzył.*

Marta razem z Ewą niczego nie ukrywają transpłciowości przed swoim synem. Jest ona codziennością dla nich, tak samo jak i dla niego. Podobne podejście mają Adam i Dorota, którzy planują posiadanie dzieci. Jak mówi Adam:

*Zakładamy od samego początku, że dziecko wie, że jest też Wiola, bo nie chcemy sytuacji, że nagle zobaczy osobę taką i będzie krzychało „kto to jest?!”, nie. Dzieci potrafią dużo przyjąć, dużo zrozumieć i zaakceptować. One to wnoszą i nie widzą w tym problemu i myślę, że nie ma co.*

Należy jednak zaznaczyć, że w wypadku tych obu par druga osoba wiedziała o transpłciowości partnera/partnerki jeszcze przed zawarciem formalnego związku małżeńskiego i podjęciem decyzji o posiadaniu dziecka.

O ile najbliższa rodzina wszystkich osób uczestniczących w badaniu wie o ich transpłciowości, w przypadku dalszych członków rodziny zależne jest to od danej sytuacji. Niektóre osoby nie zdecydowały się powiedzieć o tym ze względu na stan zdrowia bliskich czy skomplikowane relacje z nimi:

*Rodzice partnerki mnie nie znają do tej pory. Są to osoby w mocno zaawansowanym wieku i niepełnosprawne, boimy się po prostu z nimi taki temat podjąć. [Filip]*

*Mama jest dość podeszłą osobą, bo ma w tej chwili 84 lata i jest tak skonstruowana psychicznie, że gdybym jej powiedziała, to by mnie zabiła. Też ma jakoś ułożony świat i nie uważa, że może być inaczej niż jest i tyle. [Kinga]*

W niektórych sytuacjach ukrycie informacji o transpłciowości podyktowane było poglądami dalszych członków rodziny:



*Przypuszczam, że bardzo źle by to przyjęli. Siostra, ponieważ jest taka wybitnie katolicka, także mogłoby być nieprzyjemnie. [Aga]*

*Rodzina żony to są tacy... zaraz ci powiem. Wiesz co, rodzina żony to są tacy gorliwi katolicy, mocno wierzący ludzie. To są poczciwi, kochani ludzie. Często tak jak obserwuję oszukiwani przez świat. Sami się też utwierdzają w tych wszystkich kłamstwach. [Kinga]*

Część badanych, zwłaszcza ci/te będący aktywistami/aktywistkami działającymi na rzecz osób transpłciowych, nie próbuje ukrywać tego przed rodziną:

*Udzielamy się w różnych działaniach publicznych, także wywiady się czasami ukazują czy zdjęcia, także w takich gazetach popularnych, to wszystko jest jakby zamierzone i nie robimy tutaj tajemnicy, więc wszyscy, którzy mogą wiedzieć, to wiedzą, a ci, którzy są daleko i nie ma z nimi kontaktu, no to nie wiemy, czy wiedzą. [Ewa]*

Osoby, które zdecydowały się na ujawnienie przed rodziną swojej transpłciowości, w większości spotkały się ze zrozumieniem i akceptacją, nawet jeśli zajęło to trochę czasu. Członkowie/członkinie rodziny zwracali uwagę również na pozytywną przemianę samych osób transpłciowych po coming outcie.

*Dzieci uważają, że Mamut stał się wreszcie fantastycznym człowiekiem, ponieważ mnie odblokowało i odmieniło z religijnego fundamentalizmu, który przejawiałem niegdyś w różny sposób. Mam nadzieję, że może nie jakiś skrajny, tym niemniej byłem mocno przytłumiony tym kościelnym wychowaniem. [Maciej]*

*Wiesz co, uważam, że moja rodzina mnie zaakceptowała takiego, jakim jestem i są szczęśliwi, że jestem taki, a nie inny, bo ja jestem bardziej uśmiechnięty, jestem bardziej pewny siebie i najważniejsze, że nie piję. [Przemek]*

Niestety, zdarzały się też sytuacje, gdy najbliżsi nie do końca potrafili zaakceptować tożsamość bliskiej osoby transpłciowej.

*Najpierw humorystycznie, dopóki nie docierało do niego, że jest to prawda i wiążąca się też z różnymi konsekwencjami, a później bardzo trudno i boleśnie, co trwa do dziś, z tym, że wydaje mi się, że w pewnych aspektach się przyzwyczaił, a w pewnych trochę przestał się bać,*

*ponieważ obiecałem mu, że bez jego zgody czy też zmiany jego poczucia i sposobu myślenia nie dokonam tranzycji prawnej ani medycznej, o czym doskonale wie. [Maciej]*

Osoby, które wchodzą w związki z osobami transpłciowymi, nie wiedząc, że płeć odczuwana ich partnerów/partnerek jest inna od płci metrykalnej – po ujawnieniu transpłciowości mogą nie chcieć pozostawać w danym związku nie tylko ze względu na brak zrozumienia, brak akceptacji czy przejawianą nietolerancję wobec osób transpłciowych. Czasem może to wynikać z faktu, że partner/partnerka osoby transpłciowej – będąc osobą o orientacji heteroseksualnej – w momencie wejścia w związek był przekonany/była przekonana o tym, że wiąże się z mężczyzną lub kobietą, i takiego związku szuka. Zaś związek z osobą tej samej płci co własna lub osobą niebinarną płciowo nie odpowiada jej/jego orientacji seksualnej.

W przypadku Moniki jej transpłciowość prawdopodobnie przypięczętowała rozpad związku, lecz nie była jedynym powodem jego zakończenia:

*Ona [była partnerka], jak jeszcze nie rozmawialiśmy już w okresie, gdy był czas rozvodu, już teraz nie pamiętam dokładnie, czy jeszcze przed, czy już po, to ona sama mówiła, że jest w stanie to akceptować, kim ja jestem, natomiast nie byłaby w stanie z kimś takim żyć. [...] To na pewno ją jeszcze bardziej ośmieliło, jakby utwierdziło w jej mniemaniu, że nie jestem taką osobą, której oczekiwała i którą cały czas...*

## **Dzieci transpłciowych rodziców**

Badane osoby w większości posiadają dzieci, inne wyrażają chęć posiadania ich w najbliższej przyszłości<sup>11</sup>. Dzieci, które mają kontakt z transpłciowym rodzicem, wiedzą o jego tożsamości płciowej. Nie zawsze jednak wie o tym otoczenie społeczne dziecka.

Dorota i Adam nie posiadają dzieci, ale je planują. Na pytanie o to, czy chcą, by wiedziały one o transpłciowości Adama, Dorota odpowiedziała:

*Jasne, bez żadnego ale. To w ogóle już sobie omówiliśmy, że nie wyobrażam sobie życia w kłamstwie, bo to jest życie w kłamstwie dla mnie, jeżeli dziecku się nie mówi prawdy, jak jest.*

---

<sup>11</sup> Por. M. Bienkowska, *Transseksualizm w Polsce. Wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 168–169.

Jako przyszli rodzice Dorota i Adam w ogóle nie biorą pod uwagę sytuacji, w której musieliby ten fakt ukrywać przed swoimi dziećmi. Zakładają też, że jeżeli dziecko będzie chciało dzielić się tą wiedzą, wtedy jego otoczenie też się o tym dowie. Nie uważają, by miałyby to być dla nich problemem.

Filip wychowuje dwójkę dzieci: syna ze swojego poprzedniego związku i syna partnerki z jej wcześniejszego związku. Obydwaj chłopcy wiedzą o transpłciowości Filipa:

*Moje biologiczne dziecko właściwie nie zostało w ogóle nauczone patrzenia na ludzi przez pryzmat płci [...]. Poza tym ja dla niego jestem cały czas tą samą osobą i sądzę, że nie widzi różnicy, że nie dostrzega żadnej różnicy, natomiast druga sprawa jest też taka, że jest to dziecko z zaburzeniami ze spektrum autyzmu i też ono trochę inaczej świat postrzega; pewne rzeczy, które tak społecznie są ważne, dla niego nie są bardzo ważne, nie zwraca uwagi. [Filip]*

*Znaliśmy się z partnerką już wcześniej, przyjaźniliśmy się i jej syn mnie również wcześniej znał i znał mnie właśnie jako taką po prostu osobę wtedy pod imieniem Justyna, natomiast wiedział, że się jakoś z tym tak nie określam, i zawsze mnie widział jako taką osobę bardzo nieokreśloną, natomiast jest to bardzo mądry młody człowiek i w momencie, kiedy Weronika zdecydowała się na związek ze mną [...], to Mikołaj się zapytał jej po prostu, czy chodzi o tę samą osobę i ona powiedziała, że tak, a on zapytał: „a dlaczego wcześniej to była Justyna, a teraz to jest Filip?”. Weronika powiedziała, że po prostu czasami tak się zdarza, są takie osoby, które urodzą się w takim, a nie innym ciele, a czują się inaczej i on zapytał, czy dużo jest takich osób. Ona mówi, że „nie, niedużo, ale są, tak?”. A on powiedział: „aha, w porządku” i sprawa się na tym zakończyła. I od tamtego momentu traktuje mnie jak pełnoprawnego mężczyznę, zwraca się do mnie też po porady jak młody chłopak do dorosłego mężczyzny i nie ma z tym żadnego problemu. [Filip]*

Filip zwraca też uwagę, że relacja z jego biologicznym synem się nie zmieniła, a coming out pomógł Filipowi. Poprawiła się też relacja z synem partnerki:

*Z moim biologicznym synem nie zmieniło się nic absolutnie. Może dla mnie się zmieniło na lepsze [...]. Ja się w tej relacji lepiej czuję, kiedy nie muszę udawać matki, którą nie jestem i którą się nie czuję [...], natomiast właśnie z Mikołajem ta relacja też się poprawiła moim zdaniem, bo właśnie zaczął mnie traktować chyba jak swego rodzaju autorytet.*

Otoczenie syna Filipa nie wie jednak o transpłciowości rodzica chłopca. Jest to też sytuacja szczególna, ponieważ – jak mówi Filip – jego dziecko:

Nie bardzo ma jakieś otoczenie społeczne, ponieważ właśnie jest to dziecko autystyczne, które za bardzo własnych przyjaciół nie ma w tej chwili.

Natomiast sam rozmówca celowo ukrywa fakt swojej transpłciowości przed otoczeniem dziecka ze względu na przykre doświadczenie dotyczącą reakcji terapeutki syna (opisane w dalszej części raportu).

Monika posiada dorosłego już syna, więcej dzieci teraz nie planuje. Syn Moniki wie o jej transpłciowości, lecz z różnych względów nie utrzymują obecnie kontaktów. Dowiedział się o tożsamości płciowej swojego rodzica z bezpośredniej rozmowy.

*Syn przyjął to bardzo spokojnie, co mnie bardzo ucieszyło, tym bardziej, że miałam już wtedy bloga, bo pisałam bloga. Dałam mu link do tego bloga, poczytał go sobie i stwierdził, że dzięki temu blogowi co nieco zrozumiał i jest mu łatwiej na ten cały problem spojrzeć, z tym, że od razu dał mi jakby wyraźnie do zrozumienia, że nie chce w jakikolwiek sposób w tym moim życiu uczestniczyć. Nie ma takiej opcji, że my wyjdziemy razem do miasta jako kobieta i tutaj właśnie na tym punkcie pojawiło się wiele konfliktów, bo mieszkaliśmy razem.*  
[Monika]

Monika rozumie jednak postawę syna:

*Wystarczy sobie wyobrazić: jest ojciec, który całe życie wychowywał go sam, bo sama go wychowywałam. [...] Ja z nim praktycznie spędzałam cały czas i ta więź się wytworzyła, i tu nagle... no jednak byłam dla niego na pewno niedoskonałym, bo niedoskonałym, ale jednak wzorcem ojca.* [Monika]

Relacja Moniki z jej synem uległa zatem zmianie. Choć przyjął on do wiadomości jej transpłciowość, dał jasno do zrozumienia, że nie chce brać w tym udziału, tak jakby rozgraniczył rodzicielstwo Moniki i to, kim jest. On sam nie ujawnia się z transpłciowością swojego rodzica, raczej to ukrywa. Co prawda, gdy Monika mieszkała razem z synem i jego partnerką, dziewczyna syna musiała się o tym dowiedzieć. Jednak według relacji badanej, syn nie chce tego ujawniać w szerszym gronie. Ze względu na obecny brak kontaktu z nim, nie jest całkowicie pewna jego aktualnego stosunku do ujawniania otoczeniu transpłciowości swojego rodzica.

*Doszło między nami do takich jakby zupełnie z jego inicjatywy rozmów, żeby ten temat jakoś poznać, to on sam mi powiedział, że – bo on był jeszcze, jak ja mieszkalam u niego przed przeprowadzką do Szczecina, był z dziewczyną i ta dziewczyna wiedziała, kim jestem. On jej powiedział, zresztą to praktycznie było niemożliwe, żeby nie wiedziała, bo jednak moje rzeczy w mieszkaniu były, także ona to fajnie przyjęła [...], jakbyśmy potem wrócili do tego tematu, to on sam powiedział, że po prostu nigdy sobie nie zrobiliśmy niczego złego i dlatego teraz mamy nagle zacząć się jakoś tam klócić, żyć w niezgodzie, a z drugiej strony on po prostu, wiadomo, koledzy w szkole, na studiach czy w pracy to jest inny temat, a z kim się zwiąże, to po prostu nie chce kłamać. Nie chce wymyślać, oszukiwać dlatego, żeby móc to przedstawić jakoś z głową, to chciał ten temat poznać, także wiem przynajmniej na tamtym etapie, że jakakolwiek bliższa relacja z kimś skutkuje tym, że ta osoba wie, kim jestem, natomiast, jak to jest dzisiaj, trudno mi powiedzieć.*

Maciej ma trójkę dorosłych już dzieci. Każde z nich wie o jego transpłciowości. Przyjęły to w pozytywny sposób, choć, zdaniem Macieja, nadal gdzieś ten *matczyny* obraz jego osoby pozostał. Choć rozmówca stwierdził, że nie wie, czy jego dzieci rozmawiają z innymi o transpłciowości swojego rodzica, podkreślił, że fakt ten nie krępuje jego dzieci i nie czują one z tego powodu żadnego zażenowania. Otwarcie też mówią o tym, że ich rodzic jest zaangażowany w działalność na rzecz grup LGBT oraz w inicjatywę Wiara i Tęcza. Zaś słowo *mama* zostało przerobione przez dzieci Macieja na *Mamut*.

*Nigdy nie były wrogie ani nie robiły mi jakichś przykrości z tego powodu. Oczywiście używają sformułowań wobec mnie będących jakby kontynuacją tej osoby, którą w różny sposób nazywały matką, więc tutaj jakby dla mnie tą optymalną nazwą jest Mamut, a czasami na przykład potrzebują rozmowy na ten temat.*

*Tego nie wiem, bo jakby nie pytam ich o to, ale wiem, że na przykład wiele razy się chwala, że ich Mamut właśnie działa w temacie LGBT i w ogóle, i Wiara i Tęcza. Chwala się swoim znajomym w kraju i zagranicą, co też skutkuje, że też trochę ich znajomych LGBT jakby się ze mną spotkało [...], ale, o ile opowiadają bezpośrednio o mnie i mojej transpłciowości, to nie wiem, ale chyba się nie wstydzą, bo wiedzą, że jak już ktoś wdepnie w ten temat, to od razu wie.*

Ewa i Marta mają czteroletniego syna. Nie ukrywają przed nim transpłciowości Ewy, ale jednocześnie *dawkują* mu wiedzę zgodnie z jego

wiekem. Otoczenie ich syna, to znaczy opiekunki w przedszkolu, są świadome transpłciowości Ewy, gdyż nie ukrywa tego również przed nimi. Zdarza się też, że pomagają im opiekować się synem w domu. Reakcje otoczenia były pozytywne, nikt z rodziny Ewy i Marty nie spotkał się z dyskryminacją na tym tle. Syn Adrian, mówiąc o Ewie, używa słowa *Tatusia*.

*On jest jeszcze za młody, żeby o tym móc jakoś tam głębiej rozmawiać, ale oczywiście niczego nie ukrywamy przed nim i chcemy, żeby był w pełni świadomy wszystkiego i oczywiście rozumiał to, czy miał wytłumaczone.*

*Po prostu ja tego nie ukrywam, więc każdy, z kim mam do czynienia, musi to zauważyć, więc oczywiście w przedszkolu, bo to jest to miejsce, do którego na razie uczęszcza, no to wiedzą i opiekunki, i rodzice. Tam, powiedzmy, nie ma problemów z tym, że opiekunki czasami tutaj do nas przychodzą do domu zajmować się Adrianem, jak potrzebujemy pomocy, po prostu już tak prywatnie wynajmujemy je do opieki, więc tutaj mamy na razie sytuację taką, powiedzmy, dobrą. Będzie ten etap, kiedy chcemy wdrożyć odpowiednie nazywanie przez Adriana mojej osoby, bo w domu używamy takiego określenia „Tatusia”, czyli rodzaj żeński od ojca, a w przedszkolu i dzieci, i te prowadzące tam opiekunki stosują tylko „tata”, „mama”.*

Przemek ma dwóch synów, po rozwodzie zamieszkał ze starszym, który pierwszy dowiedział się o jego transpłciowości. Było to w trakcie próby samobójczej Przemka. Mimo traumatycznej dla 15-letniego wówczas chłopca sytuacji, jaką było powstrzymanie rodzica od popełnienia samobójstwa, i jednoczesna wiadomość o transpłciowości rodzica, syn nie odwrócił się. Wprost przeciwnie, pomógł Przemkowi wyjść z nałogu, znalazł lekarza, który miał przeprowadzić go przez korektę płci. Młodszy syn dowiedział się od starszego, ale rozmówca nie wie, jak wówczas zareagował na tę wieść.

*Starszy syn się dowiedział w momencie, kiedy ja próbowałem popełnić drugi raz samobójstwo i wtedy jak mnie odratował [...]. To była jedna z najtrudniejszych chyba rozmów, jakie musiałem przeprowadzić w swoim życiu, ale powiem ci szczerze, że w momencie, kiedy powiedziałem, co się ze mną dzieje, dlaczego tak robiłem, dlaczego piję [...]. Mój syn, jak ja mu to powiedziałem wszystko, to nic się nie odezwał. Nie odzywał się do mnie dwa tygodnie. Ja wiedziałem, że on musi się z tym wszystkim otrząsnąć. Jak to kiedyś powiedział w wywiadzie: dzisiaj wiesz, że jest matka, a rano budzisz się i się dowiadujesz, że to jest oj-*

*cię. To nie było też dla niego łatwe, tym bardziej, że miał 15 lat. On był w takim wieku, a nie innym i, nie oszukujmy się, on tak dostał w życiu w kość, że kubek zimnej wody z lodem takim arktycznym na łeb mu się wylał i weź teraz, co tu zrobić, tak? Wiesz, podejrzewam, że on nie miał lekko. Na 100% nie miał lekko z tym wszystkim się uporać, ale któregoś dnia przyszedł. Oczywiście zobaczył, że znowu się nachlałem, bo przez te dwa tygodnie jakoś tak nie piłem, bo, wiesz, wiedziałem, że po tej rozmowie to nie za bardzo tak, żeby się z powrotem nagarować, ale znów nie wytrzymałem. Nagarowałem się, on przyszedł, złapał za butelkę i pieprzył o ziemię, i mówi: „nie, od dzisiaj nie pijesz. Od dzisiaj się leczysz. Znalazłem ci lekarza”. Ja mówię: „jakiego lekarza?”. „Psychiatrę, który ci pomoże w tych sprawach, bo ja ci wyszukałem”. Wchodził na jakieś tam strony, chciał wiedzieć, co to znaczy, dlaczego jest tak, a nie inaczej, dlaczego jestem takim człowiekiem, a nie innym. Znalazł pana doktora. Poszliśmy do gabinetu, on trzasnął drzwiami i wyszedł.*

Przemek zaznaczył, że choć najbliższe otoczenie syna w większości go wspiera a samego rozmówcę traktuje jak *kumpla*, były też osoby, które odsunęły się od niego z powodu transpłciowego rodzica.

*Część się od niego odsunęła, a część go po prostu wspierała i to bardzo mocno go wspierali znajomi i traktują mnie na równi jako kolegę. W gruncie rzeczy to w Rafała towarzystwie jestem kolegą. Wszyscy mówią do mnie na ty, nie mówią mi na pan, tylko jestem Przemek i normalnie mnie traktują jak kumpla. To nie jest takie coś, żebym nie był zaakceptowany.*

Z czterech córek Kingi dwie starsze wiedzą o jej transpłciowości, którą zaakceptowały, ale nie ujawniają tego faktu w swoim otoczeniu. Niektóre osoby nie były natomiast pewne, czy ich dzieci rozmawiają z innymi o transpłciowości – i nie pytają ich o to.

## **Rodzina w społeczeństwie**

### **Funkcjonowanie społeczne**

Osoby uczestniczące w badaniu, które przeprowadziły prawną i medyczną korektę płci, bądź są w jej trakcie, funkcjonują na co dzień zgodnie z płcią przeżywaną. Część osób uczestniczących w badaniu działa aktywnie na rzecz środowisk osób transpłciowych i jest dobrze rozpoznawalna w najbliższym otoczeniu. Jednak niektóre osoby, zwłaszcza w sytuacji, gdy planowały korektę płci i podjęły pewne kroki, ale nie została ona pod

względem prawnym formalnie przeprowadzona, nie w każdym środowisku decydują się na coming out. Obszarem, w którym osoby uczestniczące w badaniu funkcjonują w roli płci przypisanej im przy urodzeniu jest praca<sup>12</sup>:

*To jest praca, gdzie ja funkcjonuję po prostu jako mężczyzna. Oczywiście nietypowy, więc to tam nie jest tak, że jest to niezauważalne, ale niemniej formalnie jestem tam mężczyzną [...], nie jest to ten poziom, który by się chciało mieć, więc to jest kompromis między tym, żeby mieć pracę taką, która przynosi odpowiednie zyski, czy po prostu się odpowiedni poziom zarobków ma, a tym takim spełnieniem czy satysfakcją. To jest może rzeczywiście taki kompromis, który, niestety, trzeba jakoś zaakceptować. [Ewa]*

*Czasami, wiesz, bywają takie sytuacje, że muszę iść do urzędu i się dowodem okazać, to wtedy nie robię wsi, tylko po prostu w dowodzie mam męskie zdjęcie i nie, nie ma z tym problemów. [...] Naprawdę korona mi z głowy nie spadnie. Rozumiem, niektóre dziewczyny mają z tym straszny problem, natomiast ja uważam, że siedzenie i rozważanie tego, że „o Jezu, co to jest, jak ja muszę jutro iść do urzędu jako facet?”. Kur-na, idę, załatwiam i się nie pieprzę z tym, Boże, no co to? [Olga]*

Maciej, pomimo braku przeprowadzenia korekty płci zgodnie z jego planami, zdecydował się na pełną otwartość w swoim miejscu pracy:

*W pracy też powiedziałem wszystkim istotnym osobom, właściwie całemu zespołowi lekarzy na oddziale i pielęgniarkom, i trochę ludziom z innych oddziałów przy różnych okazjach.*

Jest zadowolony z podjętej decyzji:

*Wspaniale, mimo że muszę znosić niedogodności słuchania jak do mnie inni mówią, ale to jest jakby mniejsza niedogodność niż życie przed etapem takiego konkretnego wyjścia z ukrycia.*

Osoby, które założyły rodziny i posiadały dzieci jeszcze przed podjęciem decyzji o korekcie płci (z wyjątkiem jednego przypadku), nie spot-

---

<sup>12</sup> Por. K. Kryszk, A. Kłonkowska, op. cit., s. 268–270; zob. też L. Podobińska 2012; Raport RPO 2016.



kały się z odrzuceniem przez lekarzy/lekarki bądź psychologów/psycholożki, którzy towarzyszyli im w procesie korekty płci. Maciej jednakże spotkał się z sytuacją, gdy – ze względu na jego rodzicielstwo – pomocy mu odmówiono:

*Aha, byłem wcześniej u takiej pani, ale nie pamiętam, jak ona się nazywa. Ona była ciekawa, dlatego że ona pomagała przez jakiś czas osobom transpłciowym [...]. Ja się z nią prywatnie umówiłem. Chodziłem do niej długo, nie wiem, czy nie z pół roku albo dłużej i ona mi powiedziała, że mi nie da zaświadczenia, ponieważ jej zdaniem nie powinienem przechodzić tranzycji, [...] pani odmówiła mi zaświadczenia [...], bo powiedziała, że tak uważa, a jeszcze wcześniej byłem u jakiejś pani ginekolog-seksuolog [...]. Ta to w ogóle na mnie huzia, co ja sobie w ogóle myślę, że jak ja to widzę taką sytuację rodzinną, czy ja sobie w ogóle zdaję sprawę. Nie wiem, wydawało mi się to właśnie... teraz myślę sobie, że to głupie jest, bo przecież rzeczywiście tranzycja jest moją decyzją i, co ciekawe, nawet nie podejmuję póki co tej decyzji, nie wiem, czy ją w ogóle kiedyś podejmę, ale uważam, że posiadanie diagnozy to zupełnie osobna sprawa i że chyba należy się każdej osobie, która chce taką diagnozę mieć.*

Filip natomiast spotkał się z inną sytuacją dyskryminacji ze względu na bycie transpłciowym rodzicem:

*Właśnie pani psycholog, która najpierw się zajmowała terapią mojego dziecka, ja postanowiłem być całkowicie szczery z nią, ponieważ tu chodzi o terapię mojego dziecka, więc postanowiłem mówić wszystko wprost, o co mnie pytała i, nawet, o co nie pytała, bo wszystko może okazać się ważne w takiej kwestii, ale pani zareagowała bardzo źle. Zaczęła mi prawić morały na temat tego, jak tego typu wartości, jakie mogą mieć wpływ na zdrowie psychiczne dziecka, że jak brak wzorców, w ogóle już to, że dziecko jest z niepełnej rodziny, a co dopiero jeszcze z takimi problemami. Ta pani się zachowywała jakby tego typu sprawy miały jakikolwiek wpływ na autyzm, gdzie ja jestem też certyfikowanym terapeutą autyzmu od niedawna i wówczas akurat przechodziłem kurs i bardzo mnie to zdziwiło, że w ogóle można wpaść na taki pomysł, bo jakby wiem, skąd się bierze autyzm i wówczas właśnie zrezygnowałem z rozmawiania na ten temat w szkole czy z kolejnymi terapeutami.*

Choć na podstawie przeprowadzonego badania nie można wnioskować o częstotliwości występowania takich sytuacji, to, jak widać, zdarza się, że ze względu na posiadane dzieci osoba transpłciowa ma utrudniony

dostęp do procesu diagnozy czy korekty płci lub podważa się jej kompetencje rodzicielskie. Nie chodzi tylko o moment zmiany danych osobowych, kiedy problemem są przede wszystkim przepisy prawne dotyczące rodzicielstwa i partnerstwa jedнопłciowego, ale niczym niepoparte uprzedzenie co do funkcjonowania danej osoby i jej rodziny.

### **Poczucie bezpieczeństwa swojego i rodziny**

Wśród badanych osób przypadki przemocy na tle ich transpłciowości były rzadkie<sup>13</sup>. Monika spotkała się z pewnymi nieprzyjemnymi sytuacjami:

*Właściwie jeden z nich zwrócił uwagę drugiemu na to, kim jestem i wtedy ten drugi się dużą agresją wykazał. Właściwie jakiś instynkt tamtego drugiego zadziałał, że ten go odciągnął i poszli dalej. Oczywiście krzyków i tam epitetów było od cholery, a ja w tym momencie pierwszy raz czułam się realnie zagrożona.*

*Słyszę: „ty, co to?”, tam któryś do którego. Ktoś im, jakiś chłopak, odpowiedział: „babochłop”, no to już było dla mnie za dużo. To się wtedy obróciłam, podeszłam do nich dosłownie dwa metry i tak spojrzałam się po nich, i stanęłam bokiem, i tylko czekałam, czy będą jeszcze jakiegokolwiek reakcje. Cisza. Widziałam, że dziewczyna, która przedtem się podśmiewała, to siedziała z głową spuszczoną. Co prawda próbowała tłumić [...] ten śmiech. Już się nie śmiała ze mnie, a ja tylko czekałam, żeby padł jeszcze jakiegokolwiek komentarz [...], nie omieszkali sobie tego tematu komentować cały czas, bo jak schodziłam do zejścia podziemnego na peronie, to słyszałam z góry „pedał”.*

Opisane przez nią przypadki to agresja werbalna, choć co najmniej w jednej sytuacji zaistniało ryzyko agresji fizycznej wobec badanej. Monika dała do zrozumienia, że czuje się zagrożona, a w celu samoobrony nosi ze sobą gaz.

Także Maciej wyznał, że nie czuje się w kraju do końca bezpiecznie:

*Mam czasami myśli lękowe, że ludzie, którzy krzyczą nienawistnie i fotografują mnie na różnych wiecach czy paradach równości... Nie chcę takich myśli pielęgnować, bo wierzę w pozytywne myślenie, ale mam lęki, będąc u siebie w domu czy gdzieś, tak.*

<sup>13</sup> K. Kryszk, A. Kłonkowska, op. cit., s. 261–264.

Sytuacja ta ma realny wpływ na funkcjonowanie Macieja, który – mimo, że stara się wykazywać optymizmem – przyznaje się do poważnych obaw o bezpieczeństwo swojej rodziny.

Agą z kolei zaznacza, że choć osobiście nie spotkała się z agresją skierowaną przeciwko niej, była świadkiem agresji wobec grupy, do której przynależy:

*Spotkaliśmy się z agresją środowisk, powiedzmy, narodowych, kibolskich podczas akcji, które żeśmy robili, także tutaj już tego bezpieczeństwa nie ma, niemniej nie było nigdy ataków na mnie osobiście za to, że gdzieś tam się udzielam czy gdzieś coś pracuję. Była to taka agresja zorganizowana przez właśnie takie grupy, ale to grupa na grupę, czyli właśnie podczas demonstracji czy naszych świąt coś się tam działo.*

Badane osoby uważały też, że sytuacja pod tym względem pogorszyła się po ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Zdaniem osób udzielających wywiadów, obecna atmosfera w kraju wpływa na ich obawy o bezpieczeństwo własne i swoich bliskich:

*Ogólnie obawiam się na pewno, ponieważ ten kochany rząd na czele z obecnym prezydentem jest, jak widać, nieobliczalny [...]. Obawiam się tego, co się może dziać, jak rzeczywiście kochany nasz rząd uzbroi tych bojówkarzy, bo rzeczywiście w tym momencie bojówki faszystowskie (i to jeszcze uzbrojone) mają prawo działać i ich się boję, co zresztą też się przekłada na to, jak pracujemy. Mamy lokal w Tęczówce, ale nieoznakowany. Na zewnątrz nie ma oznakowania, żeby nie było ataków, zapychania zamków i tak dalej.*

W wywiadach podkreślano, że zapowiedzi zmian, jakie ogłasza rząd, wyzwalają u osób uczestniczących w badaniu obawy, że zaczepki wobec mniejszości płciowych i seksualnych przybiorą ostrzejszą formę. Osoby uczestniczące w badaniu odbierają też postawę obecnego rządu polskiego jako nieprzychylną mniejszościom LGBT. Wyraźnie zaznacza to Monika:

*Na pewno po zmianach władzy się robi coraz gorzej, gdyż należy, niestety, do jednej z grup mniejszości, jakiegokolwiek mniejszości, a wszystkie mniejszości – to, co odbiega od normy wyznawanej przez katolicki wzorzec, jest dla bojówek [...] czymś, co należy tępić i praktycznie nie trafiłam jeszcze w Poznaniu na żadne bojówki ONR-u, ale po niektórych ludziach to widać, że są bardzo blisko z tym związani. Nie jestem głupia, po prostu widzę, co się dzieje i zaczynam się obawiać,*

*że te po prostu okrzyki i te nawoływania zamieniają się w ataki, zamieniają się w czyny i wtedy to naprawdę może być niebezpiecznie. Ja praktycznie bez gazu się nie poruszam. Ja mam gaz non stop przy sobie. Nie musiałam go jeszcze nigdy użyć, ale praktycznie bez niego nie wychodzę w Poznaniu.*

Publiczne przyzwolenie na mowę nienawiści i tego typu postawy nietolerancji budzą w rozmówcach lęk o to, w co obecna sytuacja może się przerodzić. Większość badanych nie czuje się bezpiecznie we własnym kraju i choć dotąd nie planują przeprowadzki za granicę i nie byli zmuszeni do zmiany miejsca zamieszkania w granicach kraju, boją się o przyszłość swoją i swoich rodzin.

*Jak oceniam sytuację polityczną i to, co się dzieje... bardzo źle, słabo, jest wielka nietolerancja, ksenofobia straszna, słowa nienawiści, które się leją strumieniami, co mnie przeraża. [Dorota]*

*Do tej pory uważałam, że wszystko idzie w takim kierunku, że u nas demokracja, wolność przede wszystkim, zmiany kulturowe, że ludzie się otwierają bardziej, że to idzie we właściwym kierunku, natomiast teraz sama się zastanawiam, bo, niestety, te rządy jedynie słusznej partii wpływają, że tak delikatnie powiem, w sposób dziwny na podejście ludzi, że ci ludzie zmieniają się na niekorzyść w podejściu do ludzi, do jakiejś wolności przekonań, do życia zgodnie z własnym sumieniem. [Paulina]*

Według naszych rozmówców/rozmówczyń widać zatem zmianę w kraju dotyczącą postrzegania osób transpłciowych. Jest to ich zdaniem zmiana na gorsze. Co prawda, osoby uczestniczące w badaniu nie wymieniły żadnych osobiście ich dotyczących negatywnych zmian, ale zauważają zmianę nastawienia społecznego w stosunku do grup mniejszościowych w Polsce, co przekłada się na ich obawy o bezpieczeństwo swoich rodzin.

## **W jakim kierunku zmierzać?**

Osoby uczestniczące w badaniu pytano także o to, w jaki sposób, ich zdaniem, można poprawić sytuację rodzin osób transpłciowych, jakie zmiany prawne czy społeczne mogą pomóc w ich sytuacji, a także o to, w jaki sposób aktywiści/aktywistki działający na rzecz osób transpłciowych mogliby/mogłyby się do tego przyczynić.

W zasadzie panowała zgoda co do potrzeby wprowadzenia jednopłciowych związków partnerskich, by osoby transpłciowe nie były stawiane przed koniecznością przeprowadzenia wymuszonego rozwodu w związku z prawną korekta płci.

*Absolutnie nie powinno być obowiązku rozwodu. Powinny być związki partnerskie czy małżeństwa jednopłciowe i z automatu powinno to przechodzić. Jeżeli ktoś chce się rozwieść, niech chce się rozwieść, a jeżeli nie chce, bardzo często jest tak, że nawet dobry związek przy traumie rozwodu potem się i tak rozpada.* [Natalia, partnerka Agi]

*Zadawałoby mnie, gdyby można było zrobić korektę prawną, a jednocześnie się nie rozwodzić [...], może jeżeliby nie było tych korowodów z rozwodem i korowodów z hormonami, które po prostu namiętnie próbują wciskać, to może nawet gdzieś bym się zdecydowała jednak na korektę prawną, niemniej w takiej sytuacji jak tutaj, bo z tym nie ma szans, ponieważ ja się, ogólnie rzecz biorąc, na rozwód nie zgadzam.* [Aga]

Drugim ważnym elementem, na który wskazywały osoby uczestniczące w badaniu, było to, aby rodzic decydujący się na tranzycję, nie tracił praw rodzicielskich do swoich niepełnoletnich dzieci.

*Praw rodzicielskich jak najbardziej w żadnym wypadku nie pozabawiać, bo tutaj się zmienia jakby forma określenia płci, ale relacje z dzieckiem się nie zmieniają i one nie powinny podlegać jakimkolwiek zmianom.* [Monika]

*Uważam, że przede wszystkim, jeśli chodzi o dzieci, to przede wszystkim powinno być brane pod uwagę... związek emocjonalny dzieci i rodziców i tak naprawdę, jeżeli tutaj niczego nie brakuje, to rodziny nie powinny być rozdzielane pod żadnym względem i pod żadnym pozorem.* [Filip]

Osoby uczestniczące w badaniu zwracały też dużą uwagę na potrzebę poprawy samego procesu korekty płci, wprowadzenia odpowiednich uregulowań prawnych oraz na edukację społeczeństwa w tym zakresie.

*Ja bym sobie bardzo życzyła tej edukacji seksualnej i wiedzy, bo to jest w ogóle pierwszy krok, od którego trzeba zacząć. Jeżeli od tego nie zaczniemy, to się nic nie zmieni, bo ludzie po prostu nie mają wiedzy. Ludzie się boją czegoś, czego w ogóle nie znają, bo im się to kojarzy ze zboczeniem, bo ktoś tam gdzieś powiedział w telewizji.* [Dorota]

*Przed wszystkim powinny być ponawiane próby dotarcia z projektem nowej ustawy dotyczącej ustalania płci. Była taka próba i wiem o tym, została odrzucona, natomiast uważam, że takie próby powinny być ponawiane do skutku, że powinno... że może fajnym pomysłem by było, gdyby więcej prawników się na ten temat wypowiadało, żeby na przykład zwołać jakieś konferencje prawników, którzy by na ten temat debatowali, którzy by nad projektem takiej ustawy podyskutowali, chociażby teoretycznie. [Filip]*

*Pokazywać widoczność, tylko i wyłącznie. Wbrew pozorom pokazywać, że jesteśmy, że działamy. Uświadamiać, taka praca u podstaw, uświadamiać ludziom, że to nie jest zboczenie, to nie jest choroba psychiczna, tego nie się da wyleczyć tabletkami cudownymi na uspokojenie lub innymi dziwnymi. [Aga]*

Adresatami i adresatkami wypowiedzi na temat konieczności wprowadzenia działań edukacyjnych często byli aktywiści/aktywistki działający/działające na rzecz środowisk LGBT. Sugerowano też wyważony charakter działań edukacyjnych oraz przykłady konkretnych rozwiązań ze strony organizacji wspomagających osoby transpłciowe.

*Po pierwsze edukacja, oni to już robią, powiedzmy – my to robimy, bo ja też jestem aktywistką, ale ta edukacja powinna być bardzo spokojna i zrównoważona, powinna pozwolić ludziom heteroseksualnym i cisplciowym nie czuć się zagrożonymi, bo czasami wydaje mi się, że ten element nam umyka w tej edukacji. [Maciej]*

*Przed wszystkim, żeby była ustawa. Niech ona jest nawet niedoskonała, ale niech jest, że po prostu chcę złożyć pozew, to wchodzę, biorę wzór z sądu, informacje uzyskuje i wiem krok po kroku, co mam zrobić w danej konkretnej sytuacji. [...] Może fajnie by było, żeby po prostu Trans-Fuzja, bazując na bazie danych, jaką ma, stworzyła właściwie taki poradnik na stronie, żeby było wiadomo, że jak jeden rodzic nie żyje, trzeba zrobić to, jak dwóch nie żyje, trzeba zrobić to<sup>14</sup>, jak był związek małżeński, trzeba zrobić to. [Monika]*

<sup>14</sup> Wypowiedź odnosi się do uregulowań prawnych w Polsce, zgodnie z którymi do uzyskania prawnej korekty płci konieczne jest złożenie w sądzie przez osobę transpłciową pozwu przeciwko swoim rodzicom o błędne rozpoznanie – ustalenie płci przy urodzeniu.

W odniesieniu do dostępności informacji na temat prawnej i medycznej korekty płci, a także swoich praw, osoby uczestniczące w badaniu nie zgłaszały dużych trudności w dotarciu do pomocy. Były jednak świadome, że w dużej mierze jest to zależne od determinacji i samodzielności osób poszukujących wiedzy na ten temat. Jak zauważyła Ewa:

To znaczy, wiesz co, te informacje trzeba znaleźć samodzielnie, bo nie jest to coś, co jest publikowane do powszechnego obiegu i że to się można jakby samoczynnie tego dowiedzieć, więc jak się tych informacji szuka, to myślę, że można je znaleźć.

Potrzebne informacje są zatem możliwe do odnalezienia dla osoby poszukującej. Mimo to należałoby dołożyć wszelkich starań, by informacje te były powszechnie dostępne, by zminimalizować ryzyko sytuacji, gdy osoba z utrudnionym dostępem do informacji jest nieświadoma swoich praw. Adam w ten sposób podsumował to, w jakim kierunku powinniśmy zmierzać, aby poprawić sytuację osób transpłciowych i ich rodzin:

*Tak mówię, my mamy tę dobrą sytuację, że jesteśmy... mężczyzna, kobieta, bez korekty [...], nam wszystko można, więc z mojego punktu widzenia to jest OK, nic nie trzeba zmieniać, ale wiem, że mając styczność z całą rzeszą innych ludzi i osób transpłciowych i słysząc o ich problemach i tej drodze, to te zmiany, ta sytuacja, która jest obecna, to jest praktycznie nie do przyjęcia, bo to jest robienie pod górkę. Ludzie nie mają bladego pojęcia, o czym mówią: „o, będą 10 razy zmieniać płć” i takie rzeczy. Mówię, też tłumaczę ludziom: to nie jest żadna zmiana, fanaberia, zmiana płci. Nie wiecie nawet, co ludzie przechodzą, jaki jest ich stan psychiczny, do czego to prowadzi i jaka jest nieszczęsna droga, że muszą rodziców pozywać, którzy też nic nie mają, zaakceptowali ich, ale taka, niestety, jest droga. Teraz ta sprawa, trzeba się rozwieść, bo w Polsce nie są dozwolone małżeństwa tej samej płci, czyli musi się rozwieść, bo tak to by zrobił korektę, dane i co? Jest w akcie małżeństwa „Aneta i Agnieszka”... To jest niedopuszczalne, mówię, i to wszystko się wiąże. Toteż myślę, że zmiany są konieczne i jeżeli chodzi o jednopłciowe, i ta droga, jeżeli chodzi o dzieci, zaakceptowanie zmiany danych po korekcie i tak dalej, więc to... naprawdę.*

## Podsumowanie

W relacji naszych respondentów i respondentek osoby transpłciowe z powodzeniem tworzą rodziny, posiadają bądź planują posiadać dzieci – także biologiczne. Choć poziom akceptacji ich transpłciowości ze strony dalszej rodziny oraz otoczenia społecznego jest różny, życie rodzinne

większości osób biorących udział w badaniu układa się pomyślnie. Rodziny to ważny element ich funkcjonowania, zależy im także na uczciwości wobec dzieci w kwestii mówienia o swojej tożsamości płciowej. Zdaniem osób uczestniczących w badaniu, dzieci większości z nich zaakceptowały transpłciowość jednego z rodziców. Często jednak nie mówią o tym w dalszym otoczeniu, aby uniknąć nieprzychylnych reakcji osób trzecich. Nie wydaje się, by transpłciowość rodzica wpływała na kompetencje rodzicielskie, choć rodziny osób transpłciowych mogą napotykać więcej problemów niż rodziny cisnormatywne, co spowodowane jest zazwyczaj małą wiedzą na temat transpłciowości w otaczającym środowisku lub przepisami prawa, które nie przewidują niektórych sytuacji związanych ze strukturą rodziny. Sytuacje jawnego odrzucenia bądź wykorzystywania tożsamości płciowej partnera/partnerki przeciw niemu/niej przez drugą osobę w związku wśród osób biorących udział w naszym badaniu nie były częste, jednakże nie można ignorować faktu ich występowania, zwłaszcza, że wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu na ten temat nie mówią nam o skali występowania takich sytuacji w ogólnej populacji osób transpłciowych.

Badane osoby często mówiły o decyzji rezygnacji z prawnej korekty płci ze względu na sytuację rodzinną. Taki wybór skutkowałby bowiem wymuszonym rozwodem (nawet jeśli obydwie osoby nadal chciałyby pozostać w związku po prawnej korekcie płci jednej z nich), a także utrudniałby występowanie jako rodzic własnych dzieci po zmianie danych osobowych. Formalnie nie ma też żadnych barier prawnych zabraniających osobie w związku małżeńskim czy z dziećmi poddać się diagnozie w kierunku transseksualności (warunek konieczny dla prawnej i medycznej korekty płci). Każdy ma prawo do pomocy lekarskiej i psychologicznej. Z relacji naszych respondentów/respondentek wynika jednak, że osoby transpłciowe obawiają się uprzedzeń i oceny kompetencji rodzicielskich na podstawie ich tożsamości płciowej.

Osoby uczestniczące w badaniu uważały też, że dyskurs publiczny w Polsce stopniowo się zmienia i że jest coraz większe przyzwolenie na zachowania skrajne, nietolerancyjne. Nie jest to sytuacja korzystna dla żadnej mniejszości, zwłaszcza jeśli ich prawa już dziś są ograniczane. Takie nastroje mają zatem niewątpliwy wpływ na sytuację osób transpłciowych i ich rodzin.

Wprowadzenie uregulowań prawnych obejmujących brak konieczności rozwodu i nieodbieranie praw rodzicielskich w przypadku przeprowadzenia prawnej korekty płci wydaje się w obecnej sytuacji politycznej trudne do zrealizowania. Niemniej jednak, nie powinno się rezygnować z prób poprawienia jakości życia osób transpłciowych i ich rodzin. Naj-



ważniejszym elementem wydaje się być edukacja społeczeństwa w zakresie tego, czym transpłciowość jest, z czym się wiąże i jak ona wpływa na innych oraz same osoby transpłciowe. Większa świadomość społeczna z dużą dozą prawdopodobieństwa może doprowadzić do znielowania zjawisk dyskryminacji czy przemocy a w dłuższej perspektywie – stworzyć przestrzeń i sprzyjającą atmosferę społeczną, niezbędną do wprowadzenia zmian prawnych oczekiwanych przez rodziny transpłciowe. Z drugiej strony, ważna wydaje się również edukacja wewnątrz samego środowiska osób transpłciowych na temat obecnych możliwości prawnych tak, by proces korekty płci (zarówno w jej wymiarze prawnym, jak i medycznym) w maksymalnym stopniu usprawnić, zwiększyć dostęp do specjalistów/specjalistek oraz do wiedzy w zakresie przysługujących praw.

Zdaniem osób, które wzięły udział w tym badaniu, wiele jest jeszcze do zrobienia, by rodziny transpłciowe poczuły się pełnoprawnymi członkami polskiego społeczeństwa. Sytuacje jawnej agresji czy dyskryminacji, mimo starań podejmowanych przez organizacje pozarządowe i aktywistów/aktywistki, nadal się zdarzają. Nawet, jeśli nie należą do sytuacji częstych czy bardzo częstych, są zjawiskiem niepokojącym, zwłaszcza, gdy osobą dopuszczającą się takiego zachowania jest lekarz/lekarka bądź terapeuta/terapeutka, którzy odmawiają diagnozy w kierunku transseksualności z powodu posiadania dzieci.

Nasi respondenci/respondentki podkreślali konieczność modyfikacji przepisów prawnych, które mogłyby usprawnić proces korekty płci oraz ułatwić funkcjonowanie rodzin osób transpłciowych. Jednak obecna sytuacja społeczno-polityczna wzbudza ich niepokój i potencjalnie utrudnia wprowadzenie niezbędnych zmian ułatwiających im funkcjonowanie w rodzinach.

Przeprowadzone badanie pokazuje też, jak bardzo istotna jest edukacja społeczna na temat zjawiska transpłciowości i sytuacji społecznej osób transpłciowych. Koniecznie należy również ułatwić dostępu do informacji na temat procedury korekty płci i praw przysługujących osobom transpłciowym.

Zakres badania oraz jego jakościowy charakter nie pozwalają oczywiście na wysnuwanie wniosków ogólnospołecznych ani uogólnianie doświadczeń całej populacji osób transpłciowych. Sugerowane przez osoby udzielające wywiadów zagadnienia podsuwają jednak wiele wątków wartych dalszej analizy.

## Bibliografia

- M. Bieńkowska, *Transseksualizm w Polsce. Wymiar indywidualny i społeczny przekraczania binarnego systemu płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012.
- P. Currah, S. Minter, J. Green, *Transgender Equality: A Handbook for Activists and Policymakers*, ALGBTIC Board, Washington DC 2009.
- J. B. Downing, *Transgender-Parent Families* [w:] A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 105–116.
- T. Flynn, *The Ties That (Don't) Bind: Transgender Family Law and the Unmaking of Families*, [w:] P. Currah, R. M. Juang, S. P. Minter (red.), *Transgender Rights*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2006, s. 32–50.
- S. Hicks, *Lesbian, Gay, Bisexual and Transgender Parents and the Question of Gender* w: A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 149–162.
- I. S. Gupta (red.), *Human Rights of Minority and Women's*, vol. 2: *Transgender Human Rights*, rozdział 6: *Transgender and Parenthood*, Isha Books, Delhi 2005, s. 160–178.
- A. Kłonkowska, *(Trans)mężczyźni, (trans)kobiety i seksualność. O społecznym konstruowaniu seksualności w odniesieniu do osób transpłciowych*, *InterAlia*, nr 10/2015, s. 121–144.
- K. Kryszk, A. Kłonkowska, *Sytuacja społeczna osób transpłciowych. Analiza danych z badania ankietowego* [w:] M. Makuchowska, M. Pawłęga (red.), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, Wydawnictwo KPH, Warszawa 2012, s. 229–278.
- A. I. Lev, S. L. Sennott, *Clinical Work with LGBT Parents and Prospective Parents* [w:] A. E. Goldberg, K. L. Allen (red.), *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, Springer, New York, Heidelberg, Dordrecht, London 2013, s. 241–260.
- J. Mizielińska, M. Abramowicz, A. Stasińska, *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 2014.
- L. Podobińska, *Sytuacja osób transpłciowych na rynku pracy* [w:] M. Makuchowska, M. Pawłęga (red.), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, Wydawnictwo KPH, Warszawa 2012, s. 294–308.
- Raport RPO, *Równe traktowanie w zatrudnieniu bez względu na tożsamość płciową. Analiza i zalecenia* [w:] *Zasada równego traktowania. Prawo i praktyka*, nr 19/2016.



## Rozdział II

Karolina Brzezińska, Paulina Pilch, Karolina Więckiewicz

### **Rodzicielstwo osób trans – analiza prawna**

#### **Przymusowe rozwody – podstawa prawna (legal ground for forced divorce)**

Procedura sądowej korekty płci została ukształtowana w wyniku orzecznictwa, w szczególności Sądu Najwyższego (dalej: SN). Żadne z poniżej opisanych wymogów proceduralnych dotyczących wystąpienia o sądową korektę płci ani skutków prawnych takiej korekty nie wynikają wprost z przepisów prawa, ale są wynikiem utrwalonej linii orzeczniczej.

Osoba występująca do sądu o sądową korektę płci powinna być stanu wolnego. W teorii pozostawanie w związku małżeńskim uniemożliwia rozpoczęcie procedury sądowej korekty płci. Wynika to z braku przepisów zezwalających na zawieranie związków małżeńskich pomiędzy osobami tej samej płci. Sądowa korekta płci osoby pozostającej w związku małżeńskim prowadziłaby natomiast do naruszenia tego zakazu. Zakaz zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci wynika pośrednio z art. 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: KRiO) oraz pośrednio z art. 18 Konstytucji RP, aczkolwiek interpretacja art. 18 Konstytucji jest przedmiotem szeregu sporów.

W praktyce możliwe jest, że osoba pozostająca w związku małżeńskim zatai ten fakt przed sądem orzekającym w sprawie korekty płci. W przypadku uznania powództwa przez sąd i orzeczenia co do zmienionej płci metrykalnej powoda, dojdzie do sytuacji, w której osoba dokonująca sądowej korekty i jej współmałżonek/współmałżonka będą tej samej płci metrykalnej. Przepisy nie przewidują, jakie skutki prawne wywołuje taka sytuacja. Na pewno nie powoduje ona powstania przesłanki do unieważnienia małżeństwa w rozumieniu przepisów KRiO (art. 17), ponieważ nie jest tam wprost wymieniona. Teoretycznie więc takie małżeństwo mo-

głoby trwać. W praktyce jednak w sytuacji, gdy osoba, która uzyskała orzeczenie sądu dotyczące jej płci, zwróci się do kierownika Urzędu Stanu Cywilnego (dalej: USC) o dokonanie odpowiedniej wzmianki w akcie urodzenia oraz wydanie dokumentów na nowe zmienione dane, kierownik USC widząc, że osoba ta pozostaje w związku małżeńskim, zawiadomi o tym fakcie prokuratora.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: KPC) prokurator może żądać wszczęcia postępowania w każdej sprawie, jeśli wymaga tego m.in. ochrona praworządności, chyba że przepis szczególnie stanowi inaczej (art. 7). Wyjątkiem od powyższej zasady jest zakaz występowania przez prokuratora z powództwem o rozwód. Tym samym w przypadku zaistnienia sytuacji, w której obydwój małżonkowie są tej samej płci metrykalnej, prokurator nie ma legitymacji do wystąpienia z powództwem o rozwód, może natomiast wznowić zakończoną już sprawę o korektę płci. W efekcie osoba, która uzyskała już orzeczenie sądu potwierdzające jej płć metrykalną zgodną z odczuwaną i nie rozwiodła się przed procesem, ryzykuje tym, że prokurator doprowadzi do *unieważnienia* całego procesu o korektę płci. W rezultacie osoba transpłciowa znajdzie się w sytuacji, gdy jej małżeństwo będzie trwało, ale nadal jej płć metrykalna będzie niezgodna z odczuwaną. Ponowne przeprowadzenie procesu sądowej korekty płci będzie wymagało wcześniejszego przeprowadzenia rozwodu.

Podsumowując, nie ma przepisu w polskim prawie, zgodnie z którym osoba występująca z pozwem o sądową korektę płci musi być stanu wolnego. W praktyce jednak osoby takie są zmuszane do rozwodu. W przeciwnym razie ich procesy o korektę płci mogą skończyć się dla nich niekorzystnie.

## **Konsekwencje rozwodu (divorce consequences for trans people as a specific group)**

Przymusowe przeprowadzenie postępowania rozwodowego w celu rozpoczęcia sądowej procedury korekty płci wywołuje skutki w dwóch głównych obszarach: majątkowym i relacji z dziećmi. Tematyka relacji z dziećmi jest omówiona w punkcie IV.

Rozwód skutkuje ustaniem wspólności majątkowej pomiędzy małżonkami. W praktyce małżonkowie albo dobrowolnie dzielą majątek albo zwracają się do sądu o orzeczenie w sprawie podziału majątku. W sytuacji, w której małżonkowie zmuszeni do rozwodu ze względu na sądową korektę płci jednego z małżonków, postanawiają nadal żyć wspólnie, nie powstaje konieczność dzielenia majątku. Dotychczasowy wspólnie zgromadzony majątek jest nadal ich współwłasnością w częściach ułamko-

wych. Oznacza to, że każdy ze współmałżonków jest właścicielem połowy zgromadzonego majątku.

Rozwód skutkuje też, co oczywiste, rozwiązaniem formalnych więzi rodzinnych pomiędzy małżonkami. Dlatego też, w sytuacji, gdy para nadal będzie żyła wspólnie w związku nieformalnym, konieczne może być uregulowanie pewnych kwestii, które dotyczą wszystkie pary nieformalne. Oznacza to m.in. uregulowanie kwestii spadkowych w testamencie (były współmałżonek jest formalnie osobą obcą) oraz udzielenie sobie wzajemnie pełnomocnictw do reprezentowania siebie wobec urzędów i osób prywatnych. Ze względu na transpłciowość jednego ze współmałżonków i to, że potencjalnie będzie poddawać się inwazyjnym zabiegom medycznym, można również udzielić specjalnego pełnomocnictwa dla drugiego małżonka do uzyskiwania informacji o stanie zdrowia.

### **Udział innych osób w procedurze uzgodnienia płci – konieczność zaangażowania członków rodziny w proces sądowej korekty płci (to what extent are parents, spouses and children expected to participate in a legal gender recognition case)**

W wyniku orzecznictwa sądów (np. uchwała SN z 22.09.1995 r., sygn. akt: III CZP 118/95, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 30.04.2004 r., sygn. akt: I ACa 276/04) ustaliła się procedura, zgodnie z którą sądowa korekta płci odbywa się na drodze procesu. Postępowanie procesowe natomiast oznacza konieczność istnienia dwóch stron *sporu*. Jedną stroną będzie zawsze osoba transpłciowa domagająca się uznania, że jej płeć metrykalna jest zgodna z tą, którą odczuwa. Drugą stroną procesu stają się rodzice osoby transpłciowej. Wynika to wyłącznie z orzecznictwa SN (SN III CZP 118/95). Praktyka ta ukształtowała się w latach 90-tych XX wieku i pozostaje niezmienna.

Tym samym osoba transpłciowa pozywa swoich rodziców. Nie ma w dzisiejszym stanie prawnym sposobu na ominięcie tego obowiązku. Dopóki obydwój rodzice żyją, istnieje konieczność pozwania obydwój, nawet jeśli z jednym z nich nie utrzymuje się żadnych kontaktów. Zgodnie ze stanowiskiem niektórych sądów nawet pozbawienie praw rodzicielskich nie skutkuje zwolnieniem z obowiązku pozwania rodzica, jeśli nadal żyje. Jeśli jedno z rodziców nie żyje, należy pozwać drugiego, żyjącego rodzica. Dopiero w sytuacji, gdy obydwój rodzice nie żyją, sąd ustanawia kuratora (przykładowo wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 19.10.2012 r., sygn. akt: I Acz 1805/12), który staje się drugą stroną *sporu* sądowego.

Obowiązek pozwania rodziców nie oznacza, że muszą oni uczestniczyć w procesie. W sytuacji, gdy nie kwestionują prawa dziecka do sądowej korekty płci, ale nie chcą uczestniczyć w sprawie, powinni wysłać do sądu pis-

mo uznające powództwo i wnioskować o przeprowadzenie rozprawy bez ich obecności. Oznacza to wyrażenie zgody na sądową korektę płci dziecka i pozwala na zamknięcie sprawy bez obecności rodziców na rozprawie.

Jak zaznaczono powyżej, osoba występująca o sądową korektę płci musi być stanu wolnego. Tym samym nie może pozostawać w związku małżeńskim, z czego wynika brak konieczności udziału współmałżonka w procesie. Dotyczy to również byłego małżonka.

W 2013 r. Sąd Najwyższy uznał (wyrok SN z 6.12.2013 r., sygn. akt: I CSK 146/13), że sądowa korekta płci wpływa nie tylko na relacje osoby transpłciowej jako dziecka z jego rodzicami (z czego wywodzi się obowiązek pozwania rodziców), lecz także na relacje łączące osobę transpłciową z jej dziećmi. W rezultacie Sąd Najwyższy uznał, że w procesie o sądową korektę płci pozwaniymi powinni być nie tylko rodzice powoda, ale również jego dzieci. Jest to poważna zmiana w dotychczasowej linii orzeczniczej, która może mieć poważne konsekwencje dla tych osób transpłciowych, które mają dzieci. Konieczność pozwania dziecka dodatkowo skomplikuje cały proces, a w przypadku dzieci niepełnoletnich konieczne będzie ustanowienie reprezentującego je kuratora. Jeśli uzna on, że skutki zmiany będą dla dziecka niekorzystne, będzie w stanie znacząco utrudnić (jeśli nie zablokować) sądową korektę płci rodzica.

Należy podkreślić, iż odmienne stanowisko wyraził Sąd Apelacyjny w Łodzi (wyrok SA w Łodzi z 15.12.2017 r., sygn. akt: I ACa 531/17), który uznał, iż przedmiotem sporu w procesie sądowej korekty płci nie są prawa i obowiązki członków rodziny osoby transpłciowej, lecz ustalenie płci danej osoby. SA w Łodzi stwierdził, iż wyrok sądu ustalający płeć rodzica nie wpływa na zakres praw rodzicielskich, a prawa i obowiązki dziecka wobec rodziców i rodziców wobec dziecka pozostają takie same. Tym samym wydanie wyroku o ustalenie płci nie wpływa na stosunki prawne pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Wyrok jest nieprawomocny.

Udział innych członków rodziny w procedurze sądowej korekty płci nie jest wymagany.

## **Rodzicielstwo osób trans: ryzyko odebrania praw rodzicielskich lub opieki nad dzieckiem po korekcie płci metrykalnej (risk of having parental rights revoked or children taken away); bycie rodzicem po tranzycji, płeć rodzica po tranzycji**

### **Władza rodzicielska**

Władza rodzicielska to uprawnienia i obowiązki rodziców względem dziecka. Obejmuje ona w szczególności obowiązek wychowania go, reprezentowania oraz sprawowania opieki nad nim oraz jego majątkiem

(art. 95 KRiO). Dziecko pozostaje pod władzą rodzicielską do uzyskania pełnoletniości. Zgodnie z art. 95 par. 3 KRiO władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczny.

Władza rodzicielska może być przez sąd: 1) ograniczona, 2) zawieszona albo może dojść do 3) pozbawienia rodzica władzy rodzicielskiej.

Istotnym zagadnieniem przy orzekaniu w sprawach z udziałem dzieci w postępowaniu rozwodowym, ale także rodzinnym czy opiekuńczym, jest dobro dziecka. Dobro dziecka jest przedmiotem szczególnej ochrony w polskim ustawodawstwie. Nakaz uwzględnienia dobra dziecka stanowi podstawową regułę interpretacyjną obowiązującą przy wykładni przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego regulujących stosunki między rodzicami a dziećmi. W praktyce orzeczniczej przyjmuje się, iż dobro dziecka to ochrona jego interesów w celu prawidłowego rozwoju psychofizycznego i duchowego<sup>15</sup>.

### **Ograniczenie władzy rodzicielskiej**

Ustawowym kryterium ograniczenia władzy rodzicielskiej jest zagrożenie dobra dziecka przejawiające się w nieprawidłowościach w wykonywaniu władzy rodzicielskiej (art. 109 KRiO). Ograniczenie władzy rodzicielskiej polega m.in. na obowiązkach określonego działania czy poddaniu wykonywania władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego.

Ograniczenie władzy rodzicielskiej może nastąpić wskutek:

- 1) złożenia wniosku przez jednego z rodziców,
- 2) złożenia wniosku przez każdego, kto posiada odpowiednią wiedzę na temat okoliczności uzasadniających, iż dziecku dzieje się krzywda w wyniku nienależycie sprawowanej władzy rodzicielskiej (np. w przypadku uzasadnionych przypuszczeń o biciu, zaniedbaniu lub niedożywieniu dziecka),
- 3) wszczęcia przez sąd postępowania z urzędu.

Wniosek o ograniczenie władzy rodzicielskiej może zostać złożony między innymi przez placówki oświatowe, policję, opiekę społeczną, organy samorządu oraz administracji rządowej, organizacje i placówki sprawujące opiekę nad dzieckiem.

### **Zawieszenie władzy rodzicielskiej**

W razie przemijającej przeszkody w wykonywaniu władzy rodzicielskiej sąd opiekuńczy może orzec jej zawieszenie (art. 110 KRiO).

---

<sup>15</sup> K. Gromek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Legalis 2016.



## **Pozbawienie władzy rodzicielskiej**

Najczęstsze przypadki, w których może dojść do pozbawienia władzy rodzicielskiej:

- 1) w wyroku rozwodowym – sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem, uwzględniając pisemne porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka. W przypadku braku porozumienia sąd, uwzględniając prawo dziecka do wychowywania przez oboje rodziców, rozstrzyga o sposobie wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem po rozwodzie. Sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do dziecka, jeżeli dobro dziecka za tym przemawia. W sytuacjach wyjątkowych sąd może pozbawić jednego z rodziców władzy rodzicielskiej.
- 2) w każdej sytuacji – w razie zmiany okoliczności bądź gdy wymaga tego dobro dziecka, sąd opiekuńczy może zmienić wyrok rozwodowy w zakresie rozstrzygnięcia o władzy rodzicielskiej. Sąd bierze w takiej sytuacji pod uwagę sytuację dziecka, czy też dotychczasowy sposób wykonywania władzy rodzicielskiej. Zmiana orzeczenia może polegać na przywróceniu władzy rodzicielskiej, uchyleniu lub zmianie orzeczenia o ograniczeniu lub pozbawieniu władzy rodzicielskiej.
- 3) w każdej sytuacji – kiedy sąd opiekuńczy uzna to za konieczne i uzasadnione ze względu na dobro dziecka, może zmienić/uchylić każde prawomocne orzeczenie wydane w sprawie opiekuńczej – także w sprawach o separację, unieważnienie małżeństwa, ustalenie pochodzenia dziecka, choćby zapadło ono przed innym sądem opiekuńczym lub innym składem tego sądu. Na mocy art. 577 KPC sąd opiekuńczy może zmienić nawet postanowienie sądu odwoławczego wydane w sprawie opiekuńczej, jeżeli zmieniły się okoliczności sprawy i jeżeli wymaga tego dobro osoby, której postępowanie dotyczy (por. postanowienie SN z 6.11.1972 r., sygn. akt: III CRN 281/72).

Zgodnie z art. 111 KRiO przesłankami pozbawienia władzy rodzicielskiej są:

- 1) trwała przeszkoda uniemożliwiająca wykonywanie władzy rodzicielskiej (zgodnie ze stanowiskiem SN, postanowienie SN z 2.6.2000 r., sygn. akt: II CKN 960/00, Legalis). Należy przez to rozumieć taki układ stosunków, który wyłącza sprawowanie przez rodziców władzy rodzicielskiej na stałe w tym sensie, że albo według rozsądnego przewidywania nie można ustalić czasu trwania tego układu albo – co najmniej – że układ ten będzie istniał przez długi czas.

- 2) nadużywanie władzy rodzicielskiej (m.in. przez brak dbałości doprowadzenie do nagannego zachowywania się dziecka w szkole i do jego złych wyników w nauce, wywiezienie dziecka wbrew woli drugiego z rodziców na stałe za granicę, zamieszkanie wraz z dzieckiem z nowym partnerem/partnerką, jeżeli taki układ wywiera niekorzystny wpływ na wychowanie dziecka, rozpijanie dziecka).
- 3) rażące zaniedbywanie obowiązków względem dziecka (m.in. całkowite zerwanie więzi z dzieckiem, brak zainteresowania jego losem, wieloletnie nieutrzymywanie kontaktów z dzieckiem; nadużywanie alkoholu).

Przy ocenie każdej z powyżej wskazanych przesłanek sąd powinien uwzględnić indywidualną sytuację każdego z rodziców i możliwość negatywnego oddziaływania na proces wychowawczy dziecka. W razie ustania przyczyny, która była podstawą pozbawienia władzy rodzicielskiej, sąd opiekuńczy może władzę rodzicielską przywrócić.

Zgodnie z orzecznictwem SN *pozbawienie władzy rodzicielskiej zachodzi w każdym wypadku, w którym ze względu na dobro dziecka pozostawienie tej władzy w rękach rodziców nie może być tolerowane* (postanowienie SN z 15.07.1999 r., sygn. akt: I CKN 341/99).

Warto podkreślić, iż instytucją niezależną od władzy rodzicielskiej jest prawo do kontaktów z dzieckiem (Oddział 3. – Kontakty z dzieckiem – KRiO). Zasady regulowania sposobu utrzymywania kontaktów z dzieckiem oparte są na prymacie zgodnej woli rodziców, dobra dziecka oraz uwzględnieniu rozsądnych życzeń samego dziecka.

### Zmiana płci prawnej a fakt rodzicielstwa

Analiza tego zagadnienia w kontekście osób transpłciowych jest trudna z uwagi na fakt, że przeważająca liczba osób decydujących się na przystąpienie do procedury sądowej korekty płci nie posiadała dzieci (statystyki dla okresu 1991–2008).

Dzieci powodów w dniu wpływu pozwu	Trans (K/M)	Trans (M/K)
Nie ma	98,1%	93,3%
Ma tylko dzieci małoletnie	1,9%	5,0%
Ma dzieci małoletnie i pełnoletnie	0%	1,7%

W publikacji analizującej orzecznictwo z lat 1991–2008 autorka wskazała, iż ujawnienie posiadania dziecka zawsze utrudnia sytuację osoby transpłciowej zarówno na etapie diagnozy, jak i rozpoczęcia terapii, poddaje bowiem w wątpliwość występowanie transpłciowości i może –

z przyczyn etycznych oraz w związku z ochroną dobra dzieci – spowodować odmowę (lub odłożenie w czasie) zastosowania terapii zmieniającej ciało transseksualisty/transseksualistki<sup>16</sup>.

Wydanie wyroku o ustalenie płci na podstawie art. 189 KPC nie narusza stosunków prawnych między wnioskodawcą a osobami trzecimi (dzieci/rodzice) urodzonymi przed uprawomocnieniem się orzeczenia. Po ustaleniu płci nadal istnieją wynikające ze stosunków rodzinnych prawa i obowiązki dotyczące władzy rodzicielskiej, kontaktów z małoletnim dzieckiem czy też obowiązki alimentacyjne.

Sam fakt dokonania sądowego ustalenia płci nie powinien w żaden sposób wpływać na zakres praw rodzicielskich, jeśli nie doszło do wyczerpania przesłanek z KRiO dotyczących pozbawienia władzy rodzicielskiej (ale jednak odsuwa się w czasie decyzję o rozpoczęciu terapii do czasu uzyskania pełnoletniości przez dzieci z obawy przed ewentualnym pozbawieniem lub ograniczeniem władzy rodzicielskiej). Ze względu na nieostre pojęcie *dobra dziecka*, nie można wykluczyć, iż diagnoza transpłciowości wpłynie na decyzję sądu w zakresie ograniczenia, zawieszenia bądź pozbawienia władzy rodzicielskiej wobec tego rodzica.

Mając na uwadze niejednolitość podejścia sądów do wydawania wyroków w odniesieniu do istnienia dowodów *trwałej przynależności do danej płci*, można stwierdzić, że przystąpienie do procesu korekty płci może wpłynąć na treść orzeczenia w zakresie władzy rodzicielskiej. Ponadto można domniemywać, iż w sytuacji udzielenia rozvodu z powodu planowanej przez jednego ze współmałżonków zmiany oznaczenia płci w akcie urodzenia, praktyką jest ustalenie miejsca pobytu dzieci przy drugim małżonku, a nie przy małżonku transpłciowym<sup>17</sup>.

## **Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka:**

### **Sprawa P. V. przeciwko Hiszpanii (skarga nr 35159/09; wyrok ETPCz z 30 listopada 2010 r.).**

Trybunał nie dopatrywał się naruszenia przez Hiszpanię przepisów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w zakresie ograniczenia kontaktów

<sup>16</sup> E. Holewińska-Łapińska, *Sądowa zmiana płci. Analiza orzecznictwa z lat 1991–2008* [w:] K. Ślebzak, *Studia i analizy Sądu Najwyższego. Tom IV*, Wolters Kluwer 2010.

<sup>17</sup> M. Szeroczyńska, A. Śledzińska-Simon, *Założenia zmian... [w:] Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce*, red. W. Dynarski, K. Śmiszek, Warszawa 2013, s. 208–209.

skarżącej (transseksualistki, która przed korektą płci miała ze swoją żoną syna) z jej dzieckiem. Stwierdzono, że ograniczenie kontaktu nie wynika z dyskryminacji ze względu na transpłciowość skarżącej. Było bowiem uzasadnione nie faktem występowania u rodzica transpłciowości, a obawą o niewłaściwy rozwój psychiczny dziecka i ryzyko spustoszenia emocjonalnego u małoletniego. Uznano tymczasową niestabilność emocjonalną skarżącej.

### **Płeć rodzica po tranzycji**

W Tytule II KRiO (Pokrewieństwo i powinowactwo) Dział IA reguluje relacje pomiędzy rodzicami a dziećmi. Relacje rodziców z dziećmi są przez polskie prawo określone jednoznacznie. Można być albo matką, albo ojcem dziecka. Co więcej – matką może być tylko kobieta, zaś ojcem tylko mężczyzna. Polskie prawo w zasadzie nie przewiduje sytuacji, w której jedno lub oboje rodziców dziecka dokonuje korekty płci w dokumentach i konsekwencji, jakie ma to znaczenie dla ich rodzicielstwa (także w kontekście aktu urodzenia dziecka). Dziecko nie może mieć dwóch matek ani dwóch ojców. Może wystąpić sytuacja, w której sporządza się akt urodzenia dziecka nieznanymi rodziców (art. 62 ustawy z 28.11.2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego). Jeśli nie można sporządzić aktu urodzenia, kierownik USC może złożyć wniosek do sądu o ustalenie treści aktu urodzenia (art. 40, art. 54 ustawy z 28.11.2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego).

Wobec braku odpowiednich zapisów w KRiO osoba dokonująca sądowej korekty płci przy jednoczesnym zachowaniu biologicznych funkcji wynikających z posiadanych narządów rozrodczych może zostać nierozpoznana w kontekście swojego rodzicielstwa przez polski system prawny. W związku z powyższym jej sytuacja w dużej mierze będzie zależeć od poszczególnych urzędników USC czy sądów.

Poniżej przedstawione zostaną różne sytuacje, w których brak odpowiednich przepisów może prowadzić do trudności w uregulowaniu statusu rodzicielskiego osób transpłciowych.

Pierwszym aspektem rozpoznania prawnego rodzicielstwa osób transpłciowych jest sytuacja, w której do urodzenia dziecka dochodzi po korekcie płci metrykalnej dokonanej przez jednego z jego rodziców. Możliwe są tu następujące sytuacje:

- 1) trans mężczyzna (K/M), który ma już orzeczenie o korekcie płci metrykalnej i dokumenty zgodne ze swoją płcią odczuwaną, może zająć w ciążę i urodzić dziecko (do przejścia procesu korekty płci metrykalnej nie jest wymagana operacja usunięcia kobiecych narządów płciowych);

- 2) ciąża wynika z relacji kobiety z trans kobietą (M/K), która uzyskała orzeczenie o korekcie płci metrykalnej przed narodzinami dziecka;
- 3) kobieta zajdzie w ciążę, pozostając w związku małżeńskim z trans mężczyzną (K/M).

#### Ad. 1)

Zgodnie z definicją zawartą w art. 61 (9) KRiO *matką dziecka jest kobieta, która je urodziła*. Polskie prawo nie przewiduje sytuacji, w której dziecko rodzi mężczyzna. Informacja na temat tego, że kobieta urodziła dziecko, znajduje się w karcie urodzenia (lub martwego urodzenia) dziecka, którą wydaje szpital. Zgodnie z art. 54 ustawy z 28.11.2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego w karcie tej znajdują się dane matki, jej numer PESEL, miejsce, data i godzina urodzenia dziecka oraz jego płeć. Karta urodzenia dziecka jest przekazywana kierownikowi USC. Jest to o tyle istotne, że zawarta jest w niej informacja na temat matki dziecka, czyli kobiety, która je urodziła. Wpisanie w kartę urodzenia dziecka mężczyzny transpłciowego zależy w pełni od woli personelu szpitala.

Zgłoszenia urodzenia dziecka może dokonać jego matka lub ojciec (jeśli posiadają zdolność do czynności prawnych lub ograniczoną zdolność do czynności prawnych po ukończeniu 16. roku życia). W innych sytuacjach robi to prawny przedstawiciel lub opiekun matki dziecka. Gdy zaś dziecko rodzi trans mężczyzna, po orzeczeniu sądowym o korekcie płci dochodzi do sytuacji, w której *de facto* nie istnieje matka (rozumiana zgodnie z przepisami KRiO).

Taka sytuacja wydarzyła się w Polsce. Trans mężczyzna K/M po uzyskaniu orzeczenia sądowego o zmianie oznaczenia płci metrykalnej i imienia na męskie, ale posiadający żeńskie narządy płciowe, urodził dziecko. We wniosku do sądu kierownik USC uznał, że wedle obowiązujących przepisów nie może wpisać mężczyzny jako matki dziecka, mimo że jest on faktycznie osobą, która dziecko urodziła. Sprawa trafiła zatem do sądu. Sąd Okręgowy we Wrocławiu (sygn. I Ns 3/15) postanowił, że w akcie urodzenia jako imię matki wpisane ma zostać imię mężczyzny K/M sprzed orzeczenia o zmianie oznaczenia płci, zaś on sam uznany został jako ojciec dziecka (mimo że dziecko urodził). Takie stanowisko jest zgodne z tym, czego chciał mężczyzna i z tym, co w trakcie procesu w swojej opinii zawarł Rzecznik Praw Obywatelskich. Niemniej prokurator złożył apelację, w wyniku której Sąd Apelacyjny we Wrocławiu wydał postanowienie (sygn. I ACa 1830/15) zmieniające orzeczenie Sądu Okręgowego w taki sposób, że w akcie urodzenia wpisano dane trans mężczyzny jako dane matki. Natomiast jako dane ojca wpisano fikcyjne dane, tj. poprzez wybranie popularnego męskiego imienia i powtórzenia nazwiska matki. Tym samym w akcie urodzenia dziecka zarówno w rubryce *matka*, jak

i ojciec figurują męskie dane. Jednocześnie Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wskazywał, że Sąd Okręgowy swoim postanowieniem usankcjonował fikcję, uznając, że nieznaną jest matka dziecka.

Powyższy przykład obrazuje, jak wiele zależy od konkretnych urzędników oraz sądów. Mimo teoretycznego braku podstawy w przepisach prawa, aby to mężczyzna był matką dziecka, Sąd Apelacyjny wydał postanowienie, w którym właśnie w taki sposób przewidziane jest sporządzenie aktu urodzenia.

Powyższe orzeczenia stanowią precedens w polskim orzecznictwie.

#### Ad. 2)

W takiej sytuacji zgodnie z przepisami jako matkę dziecka uznaje się kobietę, która urodziła dziecko. Jednak nierozstrzygnięta pozostaje kwestia ojcostwa.

Trans kobieta nie może pozostawać w związku małżeńskim z matką dziecka (była o tym mowa w punkcie I dotyczącym rozwodów), zatem nie może nastąpić domniemanie ojcostwa wynikające z małżeństwa.

Trans kobieta nie może także oświadczyć przed urzędnikiem stanu cywilnego, że jest ojcem dziecka (zatem ustalenie ojcostwa nie następuje poprzez uznanie). Jeśli kobieta, która rodzi dziecko, nie ma męża, ale jednocześnie trans kobieta (M/K), z którą zaszła w ciążę, nie może oświadczyć skutecznie, że jest ojcem dziecka, jedyną możliwością jest wpisanie w akt urodzenia fikcyjnych danych ojca. W praktyce kierownik USC dokonuje wpisu, wybierając popularne imię męskie oraz nazwisko matki, co w praktyce oznacza, że ojciec dziecka jest nieznanym.

Pozew o sądowe ustalenie ojcostwa może wytoczyć tylko dziecko, jego matka lub jego ojciec. Trans kobieta (M/K), która jest genetycznym rodzicem dziecka (ciąża powstała z jej nasienia), nie stanowi żadnej z tych osób, dlatego takiego powództwa wytoczyć nie może.

Status trans kobiety (M/K), która posiada genetyczne potomstwo wynikające z tego, że ciąża powstała z użyciem jej nasienia, nie jest rozpoznany przez polskie prawo.

#### Ad. 3)

W takiej sytuacji następuje domniemanie ojcostwa z faktu pozostawania mężczyzny w związku małżeńskim z matką dziecka. Trans mężczyzna (K/M) będzie zatem wpisany do aktu urodzenia dziecka jako jego ojciec.

Drugim aspektem prawnego rozpoznania trans rodzicielstwa jest sytuacja, w której osoby posiadające dzieci przechodzą proces tranzycji i otrzymują orzeczenie sądowe o korekcie płci i nowe dokumenty. Zmienia się także informacja w ich akcie urodzenia. Natomiast w akcie urodzenia ich dziecka widnieją inne dane (sprzed zmiany). Polskie prawo nie prze-

widuje sytuacji korekty aktu urodzenia dziecka w związku z korektą płci metrykalnej jego rodziców. Tym samym akt urodzenia dziecka po zmianie płci metrykalnej któregokolwiek z jego rodziców nie ulega zmianie. Zatem osoba transpłciowa w relacji ze swoim dzieckiem pozostaje formalnie według płci, którą miała przed dokonaniem tranzycji.

### **Zapytania w trybie informacji publicznej**

Uzyskaliśmy informację, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi statystyk dotyczących rozwiązania związku małżeńskiego z powodu transpłciowości jednego z małżonków. Nie są również prowadzone na poziomie ministerialnym statystyki dotyczące ograniczenia lub odebrania władzy rodzicielskiej ze względu na transpłciowość rodzica. Potencjalnie jedynie poszczególne sądy rejonowe mogłyby posiadać wiedzę lub statystyki dotyczące wyżej wymienionych spraw. W związku z tym, że w Polsce jest ponad 300 sądów rejonowych i nie ma pewności, czy interesujące nas statystyki są w tych sądach prowadzone, odstąpiliśmy od wysyłania zapytań w trybie informacji publicznej.

## **Bibliografia**

### **Akty prawne**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483).

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy (Dz. U. 1964, nr 9, poz. 59).

Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U. 2014, poz. 1741).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Postępowania Cywilnego (Dz. U. 1964, nr 43, poz. 296).

### **Orzecznictwo**

Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1995 r., sygn. akt: III CZP 118/95.

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2013 r., sygn. akt: I CSK 146/13.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 grudnia 2017 r., sygn. akt: I ACa 531/17.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 kwietnia 2004 r., sygn. akt: I ACa 276/04)

SN III CZP 118/95).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 października 2012 r., sygn. akt: I Acz 1805/12.

Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 7 marca 2015 r., sygn. I ACa 1830/15.

Postanowienie Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 24 września 2015 r., sygn. I Ns 3/15.

### **Publikacje**

1. K. Gromek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Legalis 2016.
2. E. Holewińska-Łapińska, Sądowa zmiana płci. *Analiza orzecznictwa z lat 1991–2008* [w:] K. Ślebzak, *Studia i analizy Sądu Najwyższego. Tom IV*, Wolters Kluwer 2010.
3. M. Szeroczyńska, A. Śledzińska-Simon, *Założenia zmian...* [w:] *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce*, red. W. Dynarski, K. Śmiszek, Warszawa 2013.





## Rozdział III

Wiktor Dynarski

### **Między nieuznaniem a odrzuceniem. Trans rodziny a prawa człowieka**

Wbrew pozorom problematyka rodzin transpłciowych nie stanowi w Polsce nowości. Temat ten podejmowany był zarówno w przestrzeniach aktywistycznych (już podczas pierwszego Festiwalu Tęczowych Rodzin w 2008 r.), w dyskursie akademickim, a także medialnym. Podczas pierwszej edycji wydarzenia postanowiono pokazać problematykę biologicznego i genetycznego trans rodzicielstwa dzięki pokazowi filmu *Transparent*. Dodatkową atrakcją stanowił panel dyskusyjny z udziałem osób trans i crossdresserów/crossdresserek, którzy/które opowiadali o swoich rodzinnych doświadczeniach i życiu codziennym w Polsce<sup>18</sup>. Osoby transpłciowe znalazły się także wśród badanych w ramach projektu *Rodziny z wyboru*<sup>19</sup>, choć sama publikacja skupiała się na osobach nieheteroseksualnych, a zatem można podejrzewać, że nie obejmuje różnorodności doświadczeń heteroseksualnych osób transpłciowych, które mogą tworzyć heteronormatywne (choć nadal z wyboru) związki i rodziny. Dodatkowo w ostatnich latach ukazały się pojedyncze artykuły oraz publikacje poświęcone rodzicielskim tranzycjom, zagadnieniu rodzicielstwa po tranzycji, a nawet małżeństwa i rodzicielstwa w ramach strategii nieprzechodzenia tranzycji i korzystaniu z dostępnych narzędzi prawnych zarezerwowanych (w normatywnym rozumieniu) dla osób heteroseksu-

---

<sup>18</sup> Zob. Festiwal Tęczowych Rodzin, <https://kph.org.pl/festiwal-teczowych-rodzin/>, dostęp 16.02.2017.

<sup>19</sup> Zob. <http://rodzinyzwyboru.pl/>, dostęp 16.02.2017.

alnych i cisplciowych<sup>20</sup>. Rodzice osób transplciowych, osoby partnerskie, małżonkowie, a nawet dzieci pojawiają się na spotkaniach grup wsparcia (nieostępnych szerokiej publiczności i skoncentrowanych na niesieniu pomocy poprzez wzajemną wymianę doświadczeń w obecności osoby z wykształceniem psychologicznym), różnego rodzaju panelach dyskusyjnych i debatach<sup>21</sup> oraz w artykułach zarówno w prasie drukowanej, jak i internetowej<sup>22</sup>.

## Gdy płęć przestaje być prywatą

W przeciwieństwie do większości krajów świata, w których prawna tranzycja jest sprawą indywidualną pomiędzy osobą transplciową (nie zawsze posiadającą obywatelstwo danego państwa<sup>23</sup>) a instytucjami gromadzą-

---

<sup>20</sup> Zob. M. Fajkowska-Stanik, *Transseksualizm i rodzina: Przekaz pokoleniowy wzorów relacyjnych w rodzinach transseksualnych kobiet*, Warszawa 2001, W. Dynarski, *Wszyscy jesteśmy hetero. Hormonormatywności lęk przed transplciowością [w:] Transplciowość–androgynia. Studia o przekraczaniu płci*, red. A. M. Klonkowska, Gdańsk 2012 oraz W. Dynarski, *Kiedy binaryzm zawodzi – matczyne tranzycje, rodzący mężczyźni a homonormatywność polityki równościowe [w:] U. Kluczyńska, W. Dynarski, A. M. Klonkowska, Poza schematem. Społeczny konstrukt płci i seksualności*, Gdańsk 2016.

<sup>21</sup> Zorganizowanym w ostatnim czasie wydarzeniem podnoszącym tematykę małżeństw osób transplciowych była debata *Małżeństwa osób transplciowych*, w której wzięły udział dwie trans kobiety ze swoimi żonami oraz psycholożka i prawniczka, omawiające obecną sytuację prawno-społeczną i jej wpływ na funkcjonowanie trans rodzin (zob. <https://www.facebook.com/events/979979812086366/>, dostęp 5.02.2017).

<sup>22</sup> Bardzo ważnym tematem w ostatnim czasie stało się wsparcie rodziców dzieci podejmujących tranzycję. Rodzina Bisewskich zadebiutowała zarówno na łamach, jak i okładce dwumiesięcznika *Replika*, skierowanego w większości do osób LGBTIQ (zob. <http://replika-online.pl/spis-tresci-64/>, dostęp 5.02.2017).

<sup>23</sup> W dobie różnorodnych migracji oraz zwiększającej się liczby osób uciekających przed wojną i niesprawiedliwym traktowaniem państwa powinny być przygotowane na umożliwienie wszystkim, a nie tylko własnym obywatelom/obywatelkom, przejście procesu prawnej tranzycji na swoim terenie. Powinno się to odbywać bez odwoływania się do czyjejs przeszłości, jak to miewa miejsce w Polsce ze względu na konieczność posługiwania się aktem urodzenia oraz zaangażowania rodziców w proces uzgodnienia płci.

cymi bądź administrującymi danymi osobowymi, zmiana oznaczenia płci w Polsce odbywa się na drodze sądowej z koniecznością pozwania zarówno rodziców, jak i małoletnich osób i małżonków<sup>24</sup> (jeśli wcześniej nie przeprowadzono rozwodu, co obecnie staje się już standardem<sup>25</sup>). Dlatego właśnie obecność rodziny, a zwłaszcza rodziców, w życiu osoby transpłciowej i (dez)aprobata tranżycji stają się nie tylko kwestią społeczną i relacyjną, lecz także mogą mieć realny wpływ na przebieg procesu zmiany oznaczenia płci. Ze względu na kształt cywilnego procesu obydwie strony mogą wносить materiały dowodowe w sprawie, a zatem jako pozwani rodzice posiadają prawne możliwości utrudniania przeprowadzenia procedury sądowej, co stanowi ewenement na skalę europejską, jeśli nie światową. Ewenementem jest ponadto konieczność wprowadzania do procesu małoletnich dzieci (po sławetnym wyroku Sądu Najwyższego z grudnia 2013 r.), co nie tylko komplikuje relacje rodzic – dziecko, lecz także utwierdza społeczne przekonanie i praktykę, jakoby płeć osoby transpłciowej nie była jej prywatną sprawą, lecz stanem, nad którym powinna pochylić się nie tylko najbliższa rodzina, lecz który dotyczy całego społeczeństwa<sup>26</sup>.

Należy jednakże nadmienić, że ani udział małżonków w procesie uzgodnienia płci, ani wymuszony rozwód nie są praktykami jedynie polskimi. Według prowadzonego przez organizację Transgender Europe monitoringu praw osób transpłciowych w krajach Rady Europy wymuszony rozwód (a zatem konieczność zakończenia małżeństwa przed prawnym potwierdzeniem nowej płci prawnej) praktykowany jest w 29

---

<sup>24</sup> Zob. M. Szeroczyńska, „Dzieci powstaną przeciw rodzicom” – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13, <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=301377d6f91551c76bdececb505896fd2d31b918e-d3>, dostęp 20.02.2017.

<sup>25</sup> Rozwód odbywa się najczęściej już na etapie diagnostyki i/lub tuż po coming outcie. Należy jednakże podkreślić, że nie wszystkie pary zgadzają się z koniecznością zakończenia związku formalnego, stąd jakąś formą zadośćuczynienia (choć niedającą tych samych praw) byłaby dla nich instytucja związku partnerskiego, w który małżeństwo mogłoby zostać przekształcone.

<sup>26</sup> Oczywiście tranżycja nie odbywa się w społecznej próżni i w jakiś sposób staje się procesem, w który zostają uwikłane różne osoby, jednakże ich partycypacja powinna jak najbardziej zależeć od życzeń samej osoby zainteresowanej. Osoba transpłciowa zaś powinna być podmiotem, a nie przedmiotem swojej własnej tranżycji.

krajach z 52 objętych monitoringiem<sup>27</sup>, w tym w Czechach<sup>28</sup>, na Węgrzech i we Włoszech. Jednocześnie 7 państw w ogóle nie umożliwia wstąpienia w różnopłciowy związek małżeński po uzgodnieniu płci<sup>29</sup>. W Anglii oraz Walii po wprowadzeniu równości małżeńskiej w specjalnie przygotowanej w tym celu ustawie pojawiły się nieścisłości, które dla osób chcących dokonać prawnej tranzycji i pozostających w związku małżeńskim oznaczały konieczność otrzymania zgody od współmałżonka, co w rezultacie przedłużało tranzycję.

Problematyka spousal veto<sup>30</sup> nie polega na (jak chciałyby niektóre osoby ją wspierające<sup>31</sup>) tym, czy druga osoba w związku chce, aby

---

<sup>27</sup> Z powodu różnych regulacji Zjednoczone Królestwo należy w tym wypadku traktować jako cztery osobne państwa. Zob. <https://tgeu.org/trans-rights-map-2018/>, dostęp 3.12.2018.

<sup>28</sup> Dzieje się to pomimo istnienia instytucji związków partnerskich i rekomendacji, aby w przypadku istnienia dwóch instytucji automatycznie przemieniać jedną w drugą w przypadku zmiany oznaczenia płci prawnej, co najpewniej nastąpi, gdy w kraju zostanie wprowadzona równość małżeńska. Według czeskiego kodeksu prawa cywilnego zmiana płci następuje dopiero po zabiegu chirurgicznym, który jednocześnie pozbawia funkcji reprodukcyjnych oraz zmienia narządy płciowe. Jednocześnie w prawie stwierdza się, że choć zmiana płci nie ma wpływu na osobistą kondycję osoby ani na jej sytuację osobistą lub finansową, to małżeństwo bądź związek partnerski zanikają. Zob. §29, *Změna pohlaví* [w:] 89/2012 Sb. ZÁKON ze dne 3. února 2012 občanský zákoník ve znění zákona č. 460/2016 Sb, <http://www.codexisuno.cz/0ZZ#!5300>, dostęp 21.02.2017. Prawo o specyficznych usługach zdrowotnych dodatkowo uszczegóławia tę kwestię i stwierdza, że zabiegowi, którego celem jest zmiana płci, można poddać jedynie pacjenta (tak w tekście), który nie zawarł małżeństwa albo nie wszedł w związek partnerski lub analogiczny związek osób tej samej płci za granicą, bądź udowodni, że małżeństwo, związek partnerski lub analogiczny związek zanikł. Zob. Díl 4 *Změna pohlaví transsexuálních pacientů* [w:] 373/2011 Sb. ZÁKON ze dne 6. listopadu 2011 o specifických zdravotních službách, <http://codexisuno.cz/2u0#!5260>, dostęp 21.02.2017.

<sup>29</sup> Zob. [http://tgeu.org/trans-rights\\_europe\\_map\\_2016/](http://tgeu.org/trans-rights_europe_map_2016/), dostęp 21.02.2017.

<sup>30</sup> Zob. N. Payton, What is the trans 'spousal veto' and why does it matter?, <http://www.pinknews.co.uk/2015/08/07/feature-what-is-the-trans-spousal-veto-and-why-does-it-matter/>, dostęp 21.02.2017.

<sup>31</sup> Por. M. Rzeczkowski, *I ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...*, <http://web.archive.org/web/20150627221614/http://transoptymista.pl/i-slubuje-ci-milosc-wiernosc-i-uczciwosc-malzenska/>, dostęp 25.02.2017 (tekst usunięty z bloga autora, dostępny za pomocą internetowego archiwum tekstów).

jej małżeństwo stało się nagle jedнопłciowe<sup>32</sup>, lecz na uznaniu, że potrzeby jednej z osób w związku dominują nad potrzebami drugiej. W przypadku braku zgody współmałżonka na pozostanie w związku małżeńskim z kimś, kto chce dokonać uzgodnienia płci, rozwód i rozstanie powinny przebiegać równoległe do procesu tranzycji. Problem ten nie dotyczy jednakże Polski, gdzie rozwód wymuszany jest często już na etapie diagnostycznym, a ze względu na brak parlamentarnej czy rządowej inicjatywy sami obywatele/same obywatelki walczą o równość małżeńską poprzez dostępne im mechanizmy międzynarodowe<sup>33</sup>. Polska rzeczywistość prawna oczekuje przypadku braku zgody na rozwód obu osób w związku, które jednocześnie miałyby możliwość zawalczyć o prawo do pozostania w związku małżeńskim na wzór niemiecki, gdzie nie tylko uznano wymuszony rozwód za niekonstytucyjny, lecz także, że ochrona małżeństwa w ustawie zasadniczej oznacza również ochronę przed interwencją państwa, a zatem również pomniejszych przepisów i zarządzeń<sup>34</sup>.

## Wymuszanie sterylizacji

W obliczu tak szerokiego braku poszanowania dla prawa do życia rodzinnego należy podkreślić, że państwo polskie w jednej kwestii reguluje uzgodnienie płci w sposób zgodny z rekomendacjami instytucji międzynarodowych o przestrzeganiu praw człowieka osób transpłciowych. Kwestią tą jest płodność. Aby zmienić oznaczenie płci poprzez sprawę sądową z artykułu 189. Kodeksu postępowania cywilnego, nie

---

<sup>32</sup> Mówimy o takim wymiarze, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby zmiana dotyczyła również przejścia w drugą stronę, tj. z małżeństwa jedнопłciowego do różнопłciowego.

<sup>33</sup> Zob. O prawo do związków partnerskich lub małżeństw walczy w sądach 5 par jedнопłciowych, <http://www.rp.pl/W-sadzie-i-urzedzie/160809190-O-prawo-do-zwiazkow-partnerskich-lub-malzenstw-walczy-w-sadach-5-par-jedнопłciowych.html#ap-1>, dostęp 21.02.2017.

<sup>34</sup> Zob. Germany: Constitutional Court rules divorce requirement in gender recognition is incompatible with the Basic Law, <http://tgeu.org/germany-constitutional-court-rules-divorce-requirement-in-gender-recognition-is-incompatible-with-the-basic-law/>, dostęp 21.02.2017.

trzeba poddać się zabiegowi sterylizacji i/lub kastracji<sup>35</sup>. Ta, jakby mogło się wydawać, oczywista sytuacja, jest jednak niezwykła (i godna naśladowania!) zarówno w perspektywie europejskiej, jak i globalnej. Zgodnie z danymi Transgender Europe do lipca 2016 r. takich państw było w Radzie Europy aż 23, z czego 13 to kraje członkowskie Unii Europejskiej<sup>36</sup>. Aby zdać sobie sprawę, jak tabuizowana była (i nadal jest) płodność osób transpłciowych, wystarczy przyjrzeć się historii zmian prawnych w tym zakresie. Niemcy zaprzestały procedury wymuszonej sterylizacji w 2011 r., Szwecja w 2013 r., a Francja i Norwegia w 2016 r.<sup>37</sup>. Jednocześnie nadal jest on obecny w krajach powszechnie uważanych za przyjazne osobom LGBTQ<sup>38</sup>: np. w Belgii, Czechach czy w Szwajcarii. Należy jednakże nadmienić, że ten niezmienny w Polsce od lat stan rzeczy wynika bezpośrednio z istniejącego w polskim prawie karnym zakazu pozbawiania człowieka zdolności płodzenia, sprawca podlega karze od roku do dziesięciu lat<sup>39</sup>.

Niestety, brak przepisów definiujących sterylizację jako wymóg prawnej tranzycji nie zmienia faktu, że bycie trans rodzicem po zmianie oznaczenia płci w danym kraju może okazać się nie tylko trudne, lecz także nieodpowiadające systemowi, który zmienia się o wiele wolniej niż faktyczne społeczeństwo. Taką sytuację doskonale pokazał przypadek polskiego trans mężczyzny, który zdecydował się donosić ciążę wynikłą z gwałtu i który

---

<sup>35</sup> W ramach międzynarodowego aktywizmu na rzecz osób transpłciowych mówi się o forced sterilization (wymuszonej sterylizacji), jednakże analiza przepisów różnych krajów pokazuje, że w większości przypadków chodzi o usunięcie narządów odpowiedzialnych za reprodukcję (najczęściej poprzez dokonanie panhisterektomii, owa-rektomii lub orchidektomii), a zatem faktyczną kastrację.

<sup>36</sup> Por. <http://tgeu.org/wp-content/uploads/2016/05/trans-map-B-july2016.pdf>, dostęp 22.02.2017.

<sup>37</sup> Informacje pochodzą ze strony Transgender Europe poświęconej kwestiom uzgodnienia płci – <http://tgeu.org/issues/legal-gender-recognition/>, dostęp 22.02.2017.

<sup>38</sup> W tym miejscu nie wymieniam ani liter I ani A, biorąc pod uwagę, że niemal w każdym kraju (za wyjątkiem Malty) osoby interpłciowe nie mogą liczyć na żadną ochronę przed niechcianymi i niepotrzebnymi interwencjami medycznymi, a osoby asekualne nadal nie mogą liczyć na uznanie swojej orientacji seksualnej jako zjawiska niebędącego wynikiem traumy bądź innego złego doświadczenia.

<sup>39</sup> Problematykę przepisów antysterylizacyjnych opisałem w tekście na temat kształtu polskiego gatekeepingu i transseksualnej diagnostyki. Zob. W. Dynarski, *Strażnicy płciowych bram – gatekeeping w kontekście doświadczeń osób korygujących płeć w Polsce* [w:] *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, red. M. Ma-kuchowska i M. Pawłęga, Warszawa 2012.

przez długi czas walczył w sądzie o bycie uznanym za ojca rodzącego<sup>40</sup>. Sprawa okazała się niezwykle problematyczna ze względu na to, że zgodnie z definicją przyjętą przed polski kodeks rodzinny i opiekuńczy w artykule 61. matką może być tylko i wyłącznie kobieta, która urodziła dziecko<sup>41</sup>. Po prawnym ustaleniu matki (którego zakres również reguluje kodeks) możliwe staje się ustalenie ojcostwa. Polskie rodzicielstwo staje się w ten sposób zakłętym kręgiem hetero- i cisnormatywności. Sprawa rodzącego trans mężczyzny nie doprowadziła jednak do żadnej zmiany w prawie ani do wprowadzenia osobnego zarządzenia lub instrukcji dla urzędników, jak należy zachować się w sytuacji, gdy rodzicem (rodzącym bądź płodzącym) zostaje osoba transpłciowa. W rezultacie każdy kolejny trans rodzic (wraz z potencjalnym drugim genetycznym rodzicem) musi znów zaważać o swoje prawa w procesie sądowym, na czym cierpią przede wszystkim dzieci, którym z powodu nieścisłości nie można wystawić aktu urodzenia.

## **Trans rodziny w świetle międzynarodowych mechanizmów praw człowieka**

Według artykułu 16. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka:

Mężczyźni i kobiety bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, narodowości lub wyznania mają prawo po osiągnięciu pełnoletności do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Mają oni równe prawa w odniesieniu do zawierania małżeństwa, podczas jego trwania i po jego ustaniu<sup>42</sup>.

Powyższy cytat pokazuje, że już na poziomie językowym Deklaracja nie jest w stanie uchwycić globalnej różnorodności płciowej, uznając

---

<sup>40</sup> Przypadek ten został opisany w tygodniku Polityka (nr 27/2015), w artykule o kuriozalnym tytule, ignorującym niemal wszystko, co dotyczy problematyki tożsamości płciowej oraz tranzycji prawnej i medycznej. Zob. A. Sowa, Zgwałcona w trakcie zmiany płci: co się dzieje z jej dzieckiem, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Zgwalcona-w-trakcie-zmiany-plci-co-sie-dzieje-z-jej-dzieckiem,wid,17666526,wiadomosc.html?ticaid=118ab1&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Zgwalcona-w-trakcie-zmiany-plci-co-sie-dzieje-z-jej-dzieckiem,wid,17666526,wiadomosc.html?ticaid=118ab1&_tictsrn=3) (dostęp 22.02.2017).

<sup>41</sup> Zob. Art. 61 [Macierzyństwo] [w:] Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU19640090059&type=3>, dostęp 23.02.2017.

<sup>42</sup> Zob. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, [http://www.ohchr.org/EN/UDHR/Documents/UDHR\\_Translations/pql.pdf](http://www.ohchr.org/EN/UDHR/Documents/UDHR_Translations/pql.pdf), dostęp 22.02.2017.



prawo do małżeństwa i życia prywatnego jedynie dla mężczyzn i kobiet. Oczywiście związane jest to z brakiem dostatecznej widzialności i dostrzegania potrzeb osób niebinarnych, gdy dokument powstawał. Dlatego też warto mieć na uwadze historyczność tekstu i jego możliwą nieadekwatność do dzisiejszej rzeczywistości. Interesujące jednak wydaje się, że nawet w 2000 r., kiedy powstała Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, nadal widoczność problematyki osób będących poza kobiecością i męskością nie była jeszcze upowszechniona, podobnie zresztą jak zaimmek they stosowany obecnie jako jasny wyznacznik neutralności języka, co widać po artykule 7. angielskiej wersji Karty:

Article 7. Respect for private and family life

Everyone has the right to respect for his or her private and family life, home and communications<sup>43</sup>.

Tej zależności nie widać w polskiej wersji, która rezygnuje z dodatkowych zaimków płciowych i proponuje znaną z różnorodnych traktatów i przepisów męską formę generyczną „każdy ma prawo...”:

Artykuł 7. Poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego

Każdy ma prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, domu i komunikowania się<sup>44</sup>.

Karta ponadto ustala, że prawo do małżeństwa i założenia rodziny przysługuje zgodnie z ustawami krajowymi (artykuł 9.), co – mając na względzie kraje nadal wymagające sterylizacji przed uzgodnieniem płci – staje się problematyczne, biorąc pod uwagę artykuł 3., wyraźnie podkreślający prawo do integralności cielesnej. Integralność ta jest niezwykle ważna w dziedzinie medycyny czy biologii, gdzie podkreśla się konieczność poszanowania swobodnej i świadomej zgody osoby zainteresowanej, wyrażonej zgodnie z procedurami określonymi przez ustawę<sup>45</sup>. Trudno jednoznacznie określić, na ile swobodna może okazać się decyzja podyktowana świadomością braku innej niż sterylizacja drogi do uznania przez mechanizmy państwowe płci osoby zainteresowanej tranzycją.

<sup>43</sup> <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0389:0403:en:PDF>, dostęp 24.02.2017.

<sup>44</sup> <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0389:0403:pl:PDF>, dostęp 24.02.2017.

<sup>45</sup> Ibidem.

Generyczny rodzaj męski, tak problematyczny w przypadku walki o równouprawnienie kobiet i wprowadzenia do samego języka równości i równorzędności płci (nie tylko w kontekście binarnym), staje się niezwykle ciekawym narzędziem do argumentacji konieczności wprowadzenia urlopów dla mężczyzn rodzających<sup>46</sup> i osób niebinarnych. Karta zwraca też uwagę na prawo do urlopu wychowawczego po przysposobieniu dziecka:

Artykuł 33. Życie rodzinne i zawodowe

[...]

2. W celu pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym każdy ma prawo do ochrony przed zwolnieniem z pracy z powodów związanych z macierzyństwem i prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego oraz do urlopu wychowawczego po urodzeniu lub przysposobieniu dziecka<sup>47</sup>.

Artykuł 8. niewiele starszej od Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) również mówi o prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Prawo to jest szczególnie ważne w kontekście punktu 2:

Niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w korzystanie z tego prawa z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności osób.

Okazuje się jednak, że takie ingerencje miały i wciąż mają miejsce w Europie, a ich ofiarami stały się nie tylko osoby trans- czy interplciowe. Właśnie ze względu na ten fakt w czerwcu 2013 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wydało uchwałę potępiającą praktykowanie wymuszonej sterylizacji i kastracji. Wśród osób dotkniętych praktykami wymuszonej sterylizacji wymienia się w nim: kobiety romskie, skazanych przestępców seksualnych, osoby transplciowe, osoby niepełnosprawne oraz osoby marginalizowane i stygmatyzowane. W dokumencie zawarto również definicję wymuszenia, wskazując na często trudny do określenia zakres i problematykę przyzwolenia udzielonego pod przymusem, zwłaszcza gdy doszło

<sup>46</sup> Nie nazywam ich macierzyńskimi chociażby ze względu na to, że takie określenie mogłoby okazać się niezwykle dysforyczne dla osób rodzających niebędących kobietami.

<sup>47</sup> Ibidem, podkreślenie moje – W. D.

do wprowadzenia w błąd, zastraszenia lub zmanipulowania (także poprzez użycie zachęty, w tym finansowej). W uchwale poruszono również konieczność dalszego uświadamiania na temat zjawiska wymuszonej sterylizacji i kastracji oraz na temat kategorii przyzwolenia, aby stała się ona codziennym elementem interakcji społecznych. Ofiary powinny ponadto otrzymać oficjalne przeprosiny i przynajmniej symboliczne odszkodowanie<sup>48</sup>. Należy również nadmienić, że uchwała proponuje o wiele konkretniejsze i kategoryczne podejście do problemu wymuszonej sterylizacji niż wydane w 2010 r. Zalecenie CM/Rec (2010)5 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej. Dokument ten, również rewolucyjny, biorąc pod uwagę rok powstania i przyjęcia, wspomina o prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Jednakże w kontekście wymagań interwencji medycznych w kontekście tranzycji zaleca:

20. Warunki wstępne, w tym te wymagające zmian natury fizycznej, wymagane do prawnego uznania zmiany płci, powinny być regularnie poddawane przeglądom w celu zlikwidowania tych, które mają charakter nadmiernie dotkliwy<sup>49</sup>.

Jak widać, rekomendacja ma charakter niezwykle łagodny i jedynie bardzo ogólnie określa kategorię warunków koniecznych do spełnienia przed prawnym uzgodnieniem płci, stosując wyrażenie charakter nadmiernie dotkliwy, za który na pewno można uznać konieczność poddania się zabiegom pozbawiającym zdolności płodzenia. Brak dostatecznego pochylenia się nad – jakby mogło się wydawać – podstawowymi kwestiami widać także w innych częściach tekstu, zwłaszcza fragmentów dotyczących rodziny, w których prym wiodą istniejące w państwach przepisy, nie zaś rekomendacje nawołujące do ich zmiany. Ze względu na różno-

---

<sup>48</sup> Nieoficjalne tłumaczenie tekstu uchwały znajduje się na stronie Fundacji Trans-Fuzja pod adresem [http://transfuzja.org/download/dokumenty/20130702uchwala\\_1945\\_2013\\_pl.pdf](http://transfuzja.org/download/dokumenty/20130702uchwala_1945_2013_pl.pdf) jako dodatek do oświadczenia Rada Europy potępia praktykę wymuszonej sterylizacji i kastracji, [http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/rada\\_europy\\_potepia\\_praktyke\\_wymuszonej\\_sterylizacji\\_i\\_kastracji.htm](http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/rada_europy_potepia_praktyke_wymuszonej_sterylizacji_i_kastracji.htm) (dostęp 23.02.2017).

<sup>49</sup> Zob. Zalecenie CM/Rec (2010)5 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej, wersja polska dostępna pod adresem [http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/sites/default/files/rec\\_cm\\_\\_2010\\_5\\_rekomendacja\\_pl\\_\\_2\\_.pdf](http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/sites/default/files/rec_cm__2010_5_rekomendacja_pl__2_.pdf) (dostęp 23.02.2017).

rodność poglądów państw członkowskich Rady Europy, kontrowersyjne okazały się aspekty rejestracji związków osób tej samej płci oraz pomoc reprodukcyjna dla samotnych cis kobiet<sup>50</sup>.

23. Jeśli ustawodawstwo krajowe określa prawa i obowiązki par niebędących małżeństwami, w tym odnoszące się do prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym partnerze i prawa najmu, państwa członkowskie powinny zapewnić, aby prawo to stosowane było w sposób wolny od dyskryminacji, zarówno w stosunku do par tej samej, jak i różnej płci.
24. Jeśli ustawodawstwo krajowe uznaje zarejestrowane związki partnerskie osób tej samej płci, państwa członkowskie powinny dążyć do zagwarantowania, aby ich status prawny oraz ich prawa i obowiązki były równoważne ze statusem prawnym, prawami i obowiązkami par heteroseksualnych w podobnej sytuacji.
25. Jeśli ustawodawstwo krajowe nie uznaje zarejestrowanych związków partnerskich osób tej samej płci, ani nie określa praw i obowiązków par niebędących małżeństwami, państwa członkowskie są zachęcane do rozważenia możliwości wyposażenia par homoseksualnych, bez jakiegokolwiek dyskryminacji w tym zakresie, w tym przeciwko parom heteroseksualnym, w środki prawne i inne środki odnoszące się do praktycznych problemów związanych z rzeczywistością społeczną, w której te pary funkcjonują.

[...]

28. Tam, gdzie prawo krajowe pozwala na leczenie samotnych kobiet w zakresie wspomaganego rozrodu, państwa członkowskie powinny dążyć do zapewnienia dostępu do takiego leczenia bez dyskryminacji ze względu na orientację seksualną<sup>51</sup>.

Odejście od sterylizacji i kastracji nie wyczerpuje jednakże problematyki prawnego uregulowania trans rodzicielstwa. Biorąc ponadto pod uwagę kwestie partnerskie oraz rodzicielstwa niebiologicznego i niegenetycznego<sup>52</sup>, które dodatkowo potęgowane są przez złożoność i różnorodność transpłciowych doświadczeń związanych z przeżywaniem swojej płci, jej ekspresją, a także z aspektami tranzycji społecznej, prawnej i medycznej, warto zadać sobie fundamentalne pytanie – co dokładnie prawo do posiadania rodziny może oznaczać?

---

<sup>50</sup> Pomoc reprodukcyjna dla osób transpłciowych nie jest przedmiotem Zalecenia.

<sup>51</sup> Zob. Zalecenie... (op. cit.).

<sup>52</sup> Pamiętając, że można być czymś rodzicem biologicznym, ale nie genetycznym, w przypadkach chociażby surogacji bądź darowizny jajeczek.

W tym celu należy wrócić do wspomnianego wyżej Zalecenia CM/Rec 2010 (5). Choć rozczarowujące w aspekcie ochrony osób transpłciowych przed niechcianymi interwencjami medycznymi, staje się przydatnym narzędziem w walce z niektórymi przejawami dyskryminacji w życiu rodzinnym, nawet z takimi, które wydają się zupełnie bezprzedmiotowe w kontekście polskiego prawa, jak np. prawo do zawarcia małżeństwa różnopłciowego.

22. Państwa członkowskie powinny przyjąć wszelkie konieczne środki, aby po dokonaniu zmiany płci i jej prawnym uznaniu w zgodzie z ustępami 20 i 21 powyżej, prawo osób transpłciowych do zawarcia związku małżeńskiego z osobą płci przeciwnej do ich płci po zmianie było skutecznie zagwarantowane<sup>53</sup>.

Istotnym i wciąż realnym problemem osób transpłciowych jest dyskryminacja w procesie adopcyjnym, do której dochodzi przy wyjawieniu faktu przejścia procedury uzgodnienia płci. Taki incydent zdarzył się w Polsce w 2015 r. i dotyczył przypadku małżeństwa cisplciowej kobiety i trans mężczyzny, którzy pomimo spełnienia warunków formalnych adopcji nie zostali do niej dopuszczeni ze względu na przeszłość męża, którą kierownik ośrodka adopcyjnego ocenił jako dyskwalifikującą, ponieważ dziecko nie poradziłoby sobie z jego [tj. trans mężczyzny – W. D.] przeszłością. Po zgłoszeniu sprawy do ówczesnej Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania przeprowadzono interwencję mającą na celu wystąpienie do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministra Sprawiedliwości w celu sprawdzenia, na ile działanie ośrodka mieściło się w granicach prawa i czy nie doszło do dyskryminacji. Tymczasem Zalecenie odwołuje się w tym wypadku jedynie do przepisów dotyczących adopcji przez pojedyncze osoby, prawdopodobnie ze względu na fakt, że osoby mogące wstępować w różnopłciowe związki małżeńskie powinny w świetle dokumentu cieszyć się tymi samymi prawami bez względu na orientację seksualną czy tożsamość płciową.

27. Biorąc pod uwagę, że dobro dziecka powinno być sprawą nadrzędną przy podejmowaniu decyzji dotyczących adopcji, państwa członkowskie, których przepisy zezwalają na adopcję dzieci przez pojedyncze osoby, powinny zapewnić, aby przepisy te stosowane były bez dyskryminacji ze względu na orientację seksualną czy tożsamość płciową<sup>54</sup>.

---

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

Opieka rodzicielska to kolejny z ważnych aspektów posiadania dzieci przez transpłciowych rodziców, który wywołuje wielkie emocje. Bez względu na to, czy dotyczy biologicznego czy adopcyjnego rodzicielstwa, kwestia ewentualnego utracenia władzy rodzicielskiej stanowi jeden z ważniejszych dylematów osób pozostających w związkach małżeńskich dotyczących procedury rozwodowej i coming outu. Choć nie istnieją żadne przeciwwskazania, jeśli chodzi o sprawowanie pieczy nad dzieckiem przez osobę transpłciową, tożsamość płciowa niezgodna z płcią oznaczoną po urodzeniu może stać się centrum sporu rozwodowego. Transpłciowi rodzice niejednokrotnie wolać czekać, aż ich dzieci ukończą 18 rok życia, niż ryzykować ewentualne konsekwencje prawne swojej decyzji. Rodzina staje się najważniejsza.

26. Biorąc pod uwagę, że dobro dziecka powinno być sprawą nadrzędną przy podejmowaniu decyzji dotyczących władzy rodzicielskiej lub opieki nad dzieckiem, państwa członkowskie powinny zagwarantować, by tego typu decyzje były podejmowane bez dyskryminacji ze względu na orientację seksualną czy tożsamość płciową<sup>55</sup>.

Kontynuację misji Zalecenia zapewniło wydanie w 2011 r. dokumentu tematycznego Komisarza Praw Człowieka Rady Europy Thomasa Hammarberga *Tożsamość płciowa a prawa człowieka*, który stanowi podstawę do zrozumienia, w jaki sposób poszanowanie tożsamości płciowej wpisuje się w międzynarodowe mechanizmy ochrony praw człowieka. Z dzisiejszej perspektywy można by ocenić, że kategoria tożsamości płciowej nie do końca wyczerpuje wymiar ochrony przed dyskryminacją i złym traktowaniem, biorąc pod uwagę, że mogą one mieć źródło w braku poszanowania ekspresji płciowej<sup>56</sup> lub cech płciowych<sup>57</sup> osoby transpłciowej. Jednakże w momencie, w którym się ukazał, dokument tematyczny stanowił – już i tak dawno oczekiwany – przełom w rozumieniu specyficznych aspektów transpłciowych doświadczeń przez organy międzynarodowe. Oprócz zestawienia i opisanie

---

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Sposobu wyrażania siebie poprzez ubiór, mowę i inne dostępne akcesoria kulturowe, które niekoniecznie muszą iść w parze z przeżywaną tożsamością płciową bądź posiadanymi cechami płciowymi.

<sup>57</sup> Cechy płciowe (sex characteristics) to określenie stosowane przede wszystkim w opisywaniu problematyki praw człowieka osób interpłciowych, jednakże staje się ono również użyteczne w dyskusji nad kwestiami transpłciowymi, biorąc pod uwagę, że i one mogą być dyskryminowane na podstawie posiadanych cech płciowych (a zatem atrybutów cielesnych społecznie przypisywanych różnym płciom).

różnorodnej w krajach Rady Europy sytuacji, a także wyszczególnienia przykładów dobrej praktyki ochrony osób trans przed dyskryminacją, Tożsamość płciowa a prawa człowieka formułuje 12 rekomendacji dla państw członkowskich RE, odwołując się chociażby do Zasad Yogyakarty<sup>58</sup>, które powinny być uznane za publikację wskazującą, jak należy sformułować przepisy<sup>59</sup>.

Jednocześnie aż 2 spośród 12 rekomendacji dotyczą specyficznych aspektów poszanowania prawa do życia rodzinnego, w tym wezwania do zakończenia stosowania praktyki wymuszonej sterylizacji oraz umożliwienie osobom transpłciowym pozostania w związkach małżeńskich i partnerskich zawartych przed prawną tranzycją<sup>60</sup>.

5. Rekomendacje dla krajów członkowskich Rady Europy

Kraje członkowskie powinny: [...]

4. Zaprzestać traktowania sterylizacji oraz innego rodzaju medycznych zabiegów jako działania koniecznego do rozpoznania przez prawo czyjejs tożsamości płciowej i usunąć te wymagania z zapisów prawnych<sup>61</sup>.

[...]

---

<sup>58</sup> Obecnie poddawane rewizji Zasady to jeden z najbardziej przełomowych dokumentów dotyczących praw człowieka związanych z orientacją seksualną i tożsamością płciową powstały w 2006 r. z inicjatywy międzynarodowych ekspertów/ekspertek praw człowieka, którym zależało na nagłośnieniu nieustannego dehumanizowania osób nieheteroseksualnych i niecisplciowych. Zob. <http://www.yogyakartaprinciples.org> (dostęp 23.02.2017).

<sup>59</sup> T. Hammarberg, *Tożsamość płciowa a prawa człowieka*, Berlin 2011, s. 26.

<sup>60</sup> Pomimo domyślnej, jak by się wydawało, jasności, że w przypadku zawarcia małżeństwa w kraju, w którym istnieją związki partnerskie, małżeństwo to powinno automatycznie otrzymać status związku partnerskiego (co samo w sobie może być kwestionowane, biorąc pod uwagę, że wraz z taką zmianą następuje ograniczenie praw wcześniej rejestrowanego związku), nadal nie jest to powszechna praktyka. Przykładem mogą być chociażby Czechy, gdzie przed prawną tranzycją oprócz przejścia zabiegu pozbawiającego zdolności płodzenia, należy dodatkowo zakończyć wszelkie (zawarte w Czechach lub w innych krajach) związki małżeńskie i partnerskie, a zatem nie umożliwia się nawet zmiany związku partnerskiego na małżeństwo w przypadku, w którym byłoby to możliwe, biorąc pod uwagę płęć prawną obydwu osób.

<sup>61</sup> Już pięć lat wcześniej nawoływały do tego Zasady Yogyakarty: Nikt nie może być zmuszany do poddania się zabiegom medycznym, włączając w to chirurgiczną korektę płci, sterylizację czy terapię hormonalną, jako wymogowi uznania przez prawo ich tożsamości płciowej (zob. Zasady Yogyakarty w języku polskim, <http://www.prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=dd7c1a3d9d5627da9aea5415e3d07202bfb5925e-d3>, dostęp 24.02.2017).

6. Usunąć wszelkie przeszkody prawne uniemożliwiające osobom transpłciowym pozostanie w związkach trwających po korekcie oznaczenia płci<sup>62</sup>.

Szóste zalecenie stało się jednym z ważniejszych głosów przeciwko wymuszonemu rozwodowi, a także przeciwko praktyce zmiany małżeństwa na związek partnerski w krajach, w których była ona możliwa. Właśnie tej praktyce przeciwstawiły się Heli Hämmäläinen i jej żona, zaskarżając Finlandię do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Obydwie nie zgodziły się na to, aby przeistoczyć swoje małżeństwo w związek partnerski przed uzgodnieniem płci Heli. Kobiety chciały pozostać w małżeństwie, które miało dla nich ogromne znaczenie, chociażby z punktu widzenia wiary. W 2014 r. sprawa została rozpoznana, a Trybunał orzekł, że konieczność zmiany typu związku nie stanowi naruszenia wymienionych przez aplikantki artykułów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Decyzja ta spotkała się z krytyką ze strony różnorodnych organizacji na rzecz praw człowieka, w tym również Transgender Europe, która przygotowała ponadto opinię w tej sprawie<sup>63</sup>.

## Odmawianie trans rodzinom praw – kwestia polska

Tymczasem w Polsce trudno rozpocząć jakąkolwiek debatę na temat możliwości pozostania w związku małżeńskim po uzgodnieniu płci, biorąc pod uwagę nie tylko wspomniany już wcześniej wyrok Sądu Najwyższego wyraźnie wskazujący na to, aby dokonywać rozwodu przed rozpoczęciem jakichkolwiek działań prawnych w kierunku uznania innej niż przypisana po urodzeniu tożsamości płciowej, lecz także prezydenckie weto ustawy o uzgodnieniu płci z 2015 r.:

Zgodnie z ustawą płeć będzie można zmieniać wielokrotnie, a po jej zmianie możliwe stanie się zawarcie związku małżeńskiego z osobą metrykalnie płci odmiennej, lecz biologicznie tożsamej. Formalnie dopuszczalne staną się starania takiego związku o adopcję dziecka. Ustawa nie wymaga, by osoba odczuwająca dyskomfort pomiędzy ciałem i psychiką podejmowała jakiegokolwiek działania zmierzające do uzgodnienia swojej

---

<sup>62</sup> T. Hammarberg, op. cit., s. 26.

<sup>63</sup> Zob. European Human Rights Court confirms forced divorce of trans people is legal, <http://tgeu.org/tgeu-pr-european-human-rights-court-confirms-forced-divorce-of-trans-people-is-legal/>, dostęp 24.02.2017.



anatomii z własnym odczuwaniem płciowości, w szczególności poddania się uprzednio interwencji medycznej, zwłaszcza terapii hormonalnej lub zabiegom chirurgicznym zmierzającym do korekty płci. Nie jest zobowiązana do podejmowania prób, realizacji funkcji społecznych zgodnie z płcią odczuwaną i po formalnej zmianie płci może funkcjonować jak dotychczas. Przed zmianą płci, jak i po uprawomocnieniu się postanowienia sądu – osoba zainteresowana może funkcjonować w roli płci dotychczasowej, czyli w niezgodzie z deklarowaną przed sądem płcią przeżywaną psychicznie<sup>64</sup>.

Tekst uzasadnienia nie tylko obrazuje brak wiedzy na temat istniejących przepisów (możliwość zawarcia małżeństwa istnieje od dawna, adopcja zaś – jak wykazano – nie powinna być naznaczona dyskryminacją), lecz także niezrozumienie problematyki tożsamości płciowej. Pierwsze zdanie wyraźnie wskazuje na prezydencki lęk przed małżeństwami jedнопłciowymi, co zresztą zostaje potwierdzone w samym uzasadnieniu zaledwie kilka akapitów niżej:

Zgoda na dokonanie prawnej korekty płci bez dostosowania anatomicznego wnioskodawcy umożliwi społeczne i prawne funkcjonowanie osób, których prawna (metrykalna) płeć będzie przeciwna płci biologicznej. Dopuszczenie takich sytuacji stanowić będzie pokusę obejścia przepisów przewidujących istnienie jedynie małżeństw dwupłciowych i naruszać będzie zasadę dychotomicznego podziału społeczeństwa na dwie płcie, tworząc swoistą trzecią płeć w postaci osób, których cechy fizyczne należą do jednej płci, zaś status prawny do płci przeciwnej<sup>65</sup>.

Szczególnie istotne wydaje się nieustanne podkreślanie, jakoby problematyczna miała się okazać autonomia osób transpłciowych w zakresie interwencji medycznych. Posługiwanie się terminem płeć przeciwna dodatkowo potwierdza brak zrozumienia dla kwestii płciowości od strony biologii i całkowicie odrzuca fakt istnienia osób interpłciowych, na których wciąż w Polsce dokonuje się interwencji chirurgicznych bez ich świadomej zgody (w wieku dziecięcym i nastoletnim). Dodatkowo w uzasadnieniu prezydenckiego weta pochyłono się nad kwestiami rodzinnymi, tj. małżeństwem i rodzicielstwem, wykazując się brakiem szacunku dla płci osób, które decydują się na prawną tranzycję. W uzasadnieniu czytamy, że bezpodstawna i odosobniona jest opinia jakoby warunek bezdietno-

<sup>64</sup> Wniosek Prezydenta RP o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 10 września 2015 r. o uzgodnieniu płci, druk nr 3978, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/0B469110C09F2076C1257ED500363D54/%24File/3978.pdf>, dostęp 25.02.2017.

<sup>65</sup> Ibidem.

ści był zbyt dużą ingerencją w prawo ochrony wynikające z artykułu 18. Konstytucji RP.

Sąd Najwyższy w uwagach do projektu ustawy stwierdził, że funkcjonujący obecnie w praktyce model sądowej zmiany płci (poczucie przynależności do danej płci jako dobro osobiste podlegać może ochronie w drodze powództwa o ustalenie na podstawie art. 189 kp.c.), w świetle badania praktyki orzeczniczej z lat 1991–2008, nie wymaga bezdzietności, jednakże preferuje – jako zasadę mogącą doznawać wyjątków – bezdzietność powoda bądź osiągnięcie przez jego dzieci wieku i stopnia rozwoju umożliwiającego im zrozumienie sytuacji i przeżyć rodzica oraz ewentualną akceptację jego transseksualizmu. Sąd może ocenić, czy osoba żądająca ustalenia, że jest odmiennej płci niż uwidoczniła w akcie urodzenia, nie nadużywa swego prawa do takiego ustalenia, w sytuacji gdy założyła rodzinę zgodnie ze swoją płcią biologiczną i ma dzieci, w szczególności małoletnie, które są jeszcze małe i nie rozumieją sytuacji rodzica<sup>66</sup>.

Powyższa argumentacja skłania do wniosków, jakoby rodzicielstwo osób transpłciowych miało stać się przedmiotem oceny sądowej z punktu widzenia przygotowania dziecka do zaakceptowania tranzycji rodzica. Innymi słowy w rozumieniu uzasadnienia, a zatem samego prezydenta Andrzeja Dudy, na dobro dziecka składa się fakt tranzycji rodzica bądź jej brak. Niestety, w tekście brakuje odniesień do jakichkolwiek badań potwierdzających negatywny wpływ tranzycji prawnej na relacje rodzic – dziecko, dodatkowo zaś bezprecedensowo ignoruje się dobro samej osoby transpłciowej, dla której wstrzymanie możliwości zmiany danych osobowych może skutkować pogorszeniem się stanu zdrowia (zarówno fizycznego, jak i psychicznego), co tak czy inaczej wpływa na dobro dziecka. Próbując odwoływać się do rzeczywistości rodzinnej, autorzy (bądź autor) tekstu, nie zdołali pochylić się nad faktycznymi aspektami społecznego funkcjonowania osób transpłciowych, zapominając, że tożsamość płciowa nie jest stwarzana na potrzeby procesu tranzycji, lecz kształtuje się o wiele wcześniej, a sam proces prawnej tranzycji rozpoczyna się po coming outcie przed samym/samą sobą i w otoczeniu najbliższych. Pokazuje to kolejny fragment, który ewidentnie myli tranzycję społeczną z prawną. Wynika z niego, że dopiero po tranzycji prawnej osoba transpłciowa zaczyna funkcjonować zgodnie ze swoją tożsamością płciową, co nie należy do typowego doświadczenia:

Zdaniem Sądu Najwyższego, taka praktyka (uwzględnianie faktu posiadania małoletnich dzieci) stanowi wyraz dbałości o dobro dzieci,

<sup>66</sup> Ibidem.

a co najmniej kompromisu pomiędzy umożliwieniem rodzicowi realizacji jego potrzeby funkcjonowania społecznego zgodnie z płcią psychiczną oraz uwzględnieniem potrzeb jego dzieci. Wydaje się, iż takie podejście powinno być co najmniej punktem wyjścia do dyskusji na temat wpływu posiadania małoletnich dzieci na uprawnienie rodzica do wnioskowania o zmianę płci<sup>67</sup>.

Pomimo odwołania do tożsamości płciowej niezrozumienie tego aspektu widać wyraźnie również w tekście interpretacji najnowszego wyroku Sądu Najwyższego z 2013 r.:

Ustalenie przynależności ojca albo matki dziecka do innej płci niż na to wskazuje wypełniona przez tę osobę rola w procesie poczęcia i narodzin ma zatem znaczenie dla dziecka, bo dotyczy osoby, od której przypisze się mu pochodzenie. I w tym przypadku, ewentualny wyrok uwzględniający powództwo transseksualisty o ustalenie przynależności do innej płci niż determinowana rolą społeczną, którą zrealizował przy poczęciu i narodzinach dziecka, może wywoływać skutki tylko na przyszłość, a nie wstecz, gdyż inaczej należałoby dziecku przypisać pochodzenie od dwóch kobiet czy dwóch mężczyzn<sup>68</sup>.

Co interesujące, po raz kolejny uzasadnienie zupełnie ignoruje obecną sytuację prawną, odwołując się do ewentualnego przypadku trans mężczyzny w ciąży:

Faktycznie ustawa dopuszcza, by kobieta w ciąży zwróciła się o formalną zmianę swojej płci na męską (sporządzenie nowego aktu urodzenia) – ponieważ czuje się mężczyzną. Jeżeli sąd stosując literalną wykładnię ustawy dopuszczającą możliwość ograniczenia postępowania dowodowego do przesłuchania wnioskodawczyni i zapoznania się z dostarczoną przez nią dokumentacją wyda postanowienie uwzględniające żądanie wniosku, to wówczas powstanie formalna możliwość urodzenia dziecka przez osobę – definiowaną prawnie jako mężczyzna. Trudno zakładać, by stworzenie możliwości zaistnienia takiej sytuacji było zamiarem ustawodawcy<sup>69</sup>.

Tym samym urząd prezydencki nie tylko postanawia cofnąć ustawę do dalszych prac z powodu niedostatecznej wiedzy na temat sytuacji osób transpłciowych, lecz także sugeruje, jakoby w Polsce nie było miejsca dla rodzących osób, które nie są kobietami. Dzieje się to poprzez próbę ośmieszenia osób odpowiedzialnych za stworzenie założeń ustawy i późniejszego jej tekstu, mimo że problematyka rodzicielstwa osób transpłciowych

---

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> Ibidem.

długo była przedmiotem wielu zagorzałych dyskusji parlamentarnych i pozaparlamentarnych. Realne problemy, z którymi w życiu codziennym muszą się mierzyć osoby transpłciowe, zostały sprowadzone do przepychanek dyskursywnych, podszytych konserwatywnym rozumieniem rodzicielstwa. Rozumieniem, które podyktowane jest cisnormatywnym spojrzeniem na rzeczywistość, nierozumiejącym, że nad sytuacją osób transpłciowych należy pochylić się w sposób otwarty i nastawiony na zmierzenie się z ewentualną koniecznością zmiany perspektywy na zjawiska pozornie niezmiennie. Takiego zrozumienia próżno jednakże szukać w opinii, w której czytamy:

Dzieci pochodzą od określonych rodziców – od matki i od ojca. Matką dziecka może być tylko kobieta, a ojcem – mężczyzna. Znaczenie rzeczywistości, determinowanej biologicznie więzi między dzieckiem i jego matką oraz dzieckiem i jego ojcem zostało podkreślone w przepisach o macierzyństwie i ojcostwie<sup>70</sup>.

Trudno nie zgodzić się z opinią na temat nieprzygotowania polskiego prawa do zapewnienia osobom transpłciowym pełnej równości w zakresie prawa rodzinnego, szczególnie zaś do uznania ich rodzicielstwa również w ramach deklarowanej tożsamości płciowej. Argumentacja przeciwko odwołuje się jedynie do tradycji postrzegania pewnych zjawisk oraz do Konstytucji RP, zwłaszcza artykułu 18., który jest od dawna krytykowany przez osoby i organizacje działające na rzecz równości małżeńskiej oraz związków partnerskich. Należy jednakże zadać sobie ważne pytanie – jeśli ustawa zasadnicza uniemożliwia części obywateli dostęp do praw, które ułatwiłyby im życie i pozwoliły lepiej funkcjonować w społeczeństwie, czy spełnia w takim razie swoje funkcje? Wzorce i dobre praktyki z innych krajów pokazują, że wiele obaw pozostaje bezzasadnych. Przyznanie takich samych praw osobom transpłciowym, zwłaszcza w kwestiach rodzinnych, nie skutkuje końcem cywilizacji. Może za to uszczęśliwić wiele osób, które nadal w Polsce muszą nawet z najbliższymi walczyć o bycie sobą.

---

<sup>70</sup> Ibidem.

## Bibliografia

### Publikacje

- W. Dynarski, Rada Europy potępia praktykę wymuszanej sterylizacji i kastracji, [http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/rada\\_europy\\_potepia\\_praktyke\\_wymuszanej\\_sterylizacji\\_i\\_kastracji.htm](http://transfuzja.org/pl/artykuly/oswiadczenia/rada_europy_potepia_praktyke_wymuszanej_sterylizacji_i_kastracji.htm).
- European Human Rights Court confirms forced divorce of trans people is legal, <http://tgeu.org/tgeu-pr-european-human-rights-court-confirms-forced-divorce-of-trans-people-is-legal/>.
- M. Fajkowska-Stanik, *Transseksualizm i rodzina: Przekaz pokoleniowy wzorów relacyjnych w rodzinach transseksualnych kobiet*, Warszawa 2001.
- Germany: Constitutional Court rules divorce requirement in gender recognition is incompatible with the Basic Law, <http://tgeu.org/germany-constitutional-court-rules-divorce-requirement-in-gender-recognition-is-incompatible-with-the-basic-law/>.
- T. Hammarberg, *Tożsamość płciowa a prawa człowieka*, Berlin 2011.
- U. Kluczyńska, W. Dynarski, A. M. Kłonkowska, *Poza schematem. Społeczny konstrukt płci i seksualności*, Gdańsk 2016.
- Transpłciowość-androgynia. Studia o przekraczaniu płci*, red. A. M. Kłonkowska, Gdańsk 2012.
- O prawo do związków partnerskich lub małżeństw walczy w sądach 5 par jednopłciowych, <http://www.rp.pl/W-sadzie-i-urzedzie/160809190-O-prawo-do-zwiazkow-partnerskich-lub-malzenstw-walczy-w-sadach-5-par-jednopciowych.html#ap-1>.
- N. Payton, What is the trans 'spousal veto' and why does it matter?, <http://www.pinknews.co.uk/2015/08/07/feature-what-is-the-trans-spousal-veto-and-why-does-it-matter/>.
- M. Rzeczkowski, *I ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską...*, <http://web.archive.org/web/20150627221614/http://transoptymista.pl/i-slubuje-ci-milosc-wiernosc-i-uczciwosc-malzenska/>.
- A. Sowa, *Zgwałcona w trakcie zmiany płci: co się dzieje z jej dzieckiem*, [http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Zgwalcona-w-trakcie-zmiany-plci-co-sie-dzieje-z-jej-dzieckiem,wid,17666526,wiadomosc.html?icaid=118ab1&\\_tictsrn=3](http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Zgwalcona-w-trakcie-zmiany-plci-co-sie-dzieje-z-jej-dzieckiem,wid,17666526,wiadomosc.html?icaid=118ab1&_tictsrn=3).
- Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, red. M. Makułowska i M. Pawłoga, Warszawa 2012.
- M. Szeroczyńska, „Dzieci powstaną przeciw rodzicom” – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13, <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=301377d6f91551c76bdeceb505896fd2d31b918e-d3>.

## Akty prawne i zalecenia

89/2012 Sb. ZÁKON ze dne 3. února 2012 občanský zákoník ve znění zákona č. 460/2016 Sb, <http://www.codexisuno.cz/0ZZ#!5300>.

373/2011 Sb. ZÁKON ze dne 6. listopadu 2011 o specifických zdravotních službách, <http://codexisuno.cz/2u0#!5260>.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, <http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU19640090059&type=3>.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, [http://www.ohchr.org/EN/UDHR/Documents/UDHR\\_Translations/pql.pdf](http://www.ohchr.org/EN/UDHR/Documents/UDHR_Translations/pql.pdf).

Charter Of Fundamental Rights Of The European Union, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0389:0403:en:PDF>.

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0389:0403:pl:PDF>.

Wniosek Prezydenta RP o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 10 września 2015 r. o uzgodnieniu płci, druk nr 3978, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/0B469110C09F2076C1257ED500363D54/%24File/3978.pdf>.

Zalecenie CM/Rec (2010)5 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w zakresie środków zwalczania dyskryminacji opartej na orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej, [http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/sites/default/files/rec\\_cm\\_\\_2010\\_5\\_rekomendacja\\_pl\\_\\_2\\_.pdf](http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/sites/default/files/rec_cm__2010_5_rekomendacja_pl__2_.pdf).

Zasady Yogyakarty, <http://www.yogyakartaprinciples.org>.

Zasady Yogyakarty w języku polskim, <http://www.prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=dd7c1a3d9d5627da9aea5415e3d07202bfb5925e-d3>.

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Uchwała 1945 (2013) Koniec wymuszonej kastracji i sterylizacji, [http://transfuzja.org/download/dokumenty/20130702uchwala\\_1945\\_2013\\_pl.pdf](http://transfuzja.org/download/dokumenty/20130702uchwala_1945_2013_pl.pdf).

## Inne

Festiwal Tęczowych Rodzin, <https://kph.org.pl/festiwal-teczowych-rodzin/>.  
Legal Gender Recognition, <http://tgeu.org/issues/legal-gender-recognition/>.

Magazyn Replika nr 64, spis treści, <http://replika-online.pl/spis-tresci-64/>.  
Małżeństwa osób transpłciowych, <https://www.facebook.com/events/979979812086366/>.

Rodziny z wyboru, <http://rodzinyzwyboru.pl/>.

Trans Right Europe Map 2016, [http://tgeu.org/trans-rights\\_europe\\_map\\_2016/](http://tgeu.org/trans-rights_europe_map_2016/).

Trans Right Europe Map 2018, <https://tgeu.org/trans-rights-map-2018/>.



## Rozdział IV

Izabela Jąderek

### Pomoc psychologiczna trans rodzinom

Zagadnienie potrzeby oferowania pomocy psychologicznej oraz jej jakości osobom transpłciowym i ich rodzinom jest w polskich badaniach stosunkowo rzadko poruszane. Tematyka publikacji naukowych koncentruje się zwykle na trudnościach w codziennym funkcjonowaniu, z jakimi osoby transpłciowe i ich partnerzy/partnerki mogą się spotkać. W społeczno-kulturowym oraz prawnym rozpoznaniu rodzina określana jest poprzez związek dwóch osób płci odmiennej, co już na wstępie utrudnia uznanie i tym samym zrozumienie specyfiki sytuacji osób pozostających w związku, gdzie jedna bądź dwie osoby są transpłciowe.

Najbardziej znaną jak dotąd publikacją dotyczącą społecznego funkcjonowania rodzin nieheteronormatywnych w Polsce jest badanie na podstawie którego został przygotowany raport *Rodziny z wyboru (2014)*<sup>71</sup>. Wzięło w nim udział z pewnością 37 osób transpłciowych, a także 16, które najprawdopodobniej były osobami transpłciowymi<sup>72</sup>. Zatem 53 osoby transpłciowe na czas przeprowadzenia badania pozostawały w związku z osobą tej samej płci (w stosunku do płci odczuwanej) i tworzyły rodzinę (z dziećmi albo bez nich).

Należy podkreślić, że rodzina, w której obecna jest przynajmniej jedna osoba transpłciowa, różni się zasadniczo od rodziny rozumianej w sposób tradycyjny. Różnice te obejmują między innymi:

---

<sup>71</sup> Mizielińska J., Abramowicz M., Stasińska A., *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteronormatywnych*, Instytut Psychologii PAN, Warszawa 2014.

<sup>72</sup> Metryczka w badaniu dawała możliwość określenia płci jako *innej* i na podstawie opisu autorki wnioskują, że osoby te są transpłciowe.



- proces coming outu przed partnerem/partnerką – który może mieć miejsce przed zawarciem związku lub w trakcie jego trwania
- konieczność przymusowego rozvodu, jeżeli osoba transpłciowa będzie decydować się na prawną tranzycję (z uwagi na brak regulacji dotyczących zawierania małżeństw jedнопłciowych)
- decyzję o powiedzeniu o swojej transpłciowości dzieciom, jeżeli już są w tym związku lub jeżeli będą
- coming out przed rodziną pochodzenia (rodzice, rodzeństwo osób będących w związku)
- coming out przed znajomymi, przyjaciółmi lub osobami, które są w najbliższym otoczeniu osób będących w związku lub dzieci (szkoła, przedszkola)
- ewentualna potrzeba dotycząca przeformułowania dotychczasowych przekonań i ról w związku (jeżeli coming out miał miejsce w trakcie jego trwania).

Jak można zauważyć, na każdym z wyżej wymienionych etapów mogą występować trudności emocjonalne, zarówno indywidualne, jak i relacyjne. Dodatkowymi elementami, które należy wziąć pod uwagę, są instytucjonalne ograniczenia, które – w zależności od stabilności związku i kapitału społecznego – wpływają między innymi na poczucie stabilności relacji, poczucie bezpieczeństwa (bądź lęk) czy też akceptację. Na podstawie wywiadów do badania *Rodzina przede wszystkim – trans rodzicielstwo w Polsce* można zauważyć, że część z osób, które w toku trwania związku dokonało coming outu, rozstało się z partnerem/partnerką a kwestia transpłciowości stała się istotnym czynnikiem mającym wpływ na długość i jakość trwania relacji.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy pamiętać, że o ile przeżywane czasem trudności emocjonalne są charakterystyczne dla każdej grupy społecznej, to zdecydowanie różni je kontekst indywidualny i społeczny, a dobrze przygotowany specjalista powinien je rozumieć.

## **Definicja trans rodziny i rodzicielstwo**

Aby wskazać, z jakimi trudnościami mogą się mierzyć rodziny transpłciowe i jak pomoc psychologiczna powinna wyglądać, należy najpierw zdefiniować samo pojęcie rodziny transpłciowej i określić, w jaki sposób osoby pozostające w związku mogą zostać rodzicami. Za rodzinę trans uznaje się związek, gdzie w toku jego trwania, przed jego zawarciem lub po rozstaniu jedna bądź dwie osoby identyfikują się jako transpłciowe i gdzie zwykle, ale nie zawsze, jest jedno dziecko lub więcej dzieci. Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na kwestie dotyczącą rodzicielstwa osób

transpłciowych i jego wpływ na relacje w całej najbliższej rodzinie. Trudno jest jednak porównywać doświadczenia rodzicielstwa osób transpłciowych, gdyż przeżywanie własnej płciowości, komfortu cielesnego, trudności społecznych i akceptacji ze strony partnera/partnerki są różne.

Badania wskazują<sup>73</sup>, że osoby identyfikujące się jako transpłciowe chcą i mogą mieć dzieci, a psychiczne poczucie płci, które jest niezgodne z płcią metrykalną nie wpływa na brak potrzeby rodzicielstwa. Sam proces tranżycji może mieć miejsce niezależnie od potrzeb związanych z chęcią bycia rodzicem. Niemniej, należy podkreślić, że to nie kwestia potrzeby rodzicielstwa jako takiego jest problematyczna – problemy te zakorzenione są w systemie społecznym, który w zdecydowanej większości nie akceptuje osób transpłciowych jako rodziców biologicznych (przede wszystkim trans mężczyzn będących w ciąży). Potrzeba rodzicielstwa osób transpłciowych może również wpływać negatywnie na akceptację i zrozumienie ze strony partnera/partnerki, a kwestia transpłciowości rodzica wpłynąć na przyszłe relacje z dzieckiem i innymi ważnymi osobami.

Rodzicielstwo osób transpłciowych dla uproszczenia można usystematyzować w następujący sposób<sup>74</sup>:

- rodzicielstwo przedtranżycyjne – określona osoba zostaje rodzicem, zanim rozpoczyna się proces korekty płci. Może być związane z brakiem rozważania decyzji o tranżycji lub ze świadomością problemów prawnych, które mogłyby mieć miejsce po zmianie dokumentów rodzica,
- rodzicielstwo potranżycyjne – związane z obecnością procesu korekty płci (przed zmianą prawną dokumentów, po zmianie prawnej dokumentów, bez operacji chirurgicznej na narządach płciowych zewnętrznych i wewnętrznych; w przypadku rodzicielstwa przez adopcję może mieć to miejsce niezależnie od operacji na narządach płciowych),
- rodzicielstwo beztranżycyjne – kiedy dana osoba w ogóle nie decyduje się na medyczną lub prawną korektę płci.

Oprócz stosunku seksualnego rodzicielstwo biologiczne jest również możliwe poprzez dawstwo nasienia lub metodę *in vitro*, kiedy dawcą komórek może być zarówno osoba znajoma, jak i ktoś zupełnie nieznan.

---

<sup>73</sup> K. Wierckx, E. Van Caenegem, G. Pennings, E. Elaut, D. Dedecker, F. Van de Peer, G. T'Sjoen, *Reproductive wish in transsexual men*, *Human Reproduction* 27, 2012, s. 483–487.

<sup>74</sup> R. Kowalczyk, M. Rodzinka, M. Krzystanek (red.), *Zdrowie LGBT. Przewodnik dla kadry medycznej*, Warszawa 2016.

Trudnością, również w kontekście psychologicznym, jest konieczność prawnego potwierdzenia swojego rodzicielstwa i związany z tym szereg komplikacji dotyczący nazewnictwa i brak odpowiednich regulacji w tym zakresie (np. *rodzący mężczyzna*). Osoby transpłciowe mogą również zostać rodzicami w wyniku adopcji (jednak wyłącznie wtedy, gdy są w stałym związku od minimum pięciu lat i w związku małżeńskim, a zatem heteroseksualnym), jak również w wyniku przysposobienia dziecka obecnego partnera/partnerki (także wyłącznie dla par różnopłciowych).

## **Pomoc psychologiczna i wiedza specjalistów**

Statystyki wskazują (APA, 2009)<sup>75</sup>, że niecałe 30% psychologów i studentów ostatnich lat studiów psychologicznych w Stanach Zjednoczonych czuje się wystarczająco zaznajomionymi ze specyfiką pomocy osobom transpłciowym i ich rodzinom. Brak wiedzy dotyczącej transpłciowości wpływa negatywnie na jakość udzielanego wsparcia; pacjenci czują się dyskryminowani, mają poczucie braku kompetencji ze strony specjalisty, który nie może im pomóc<sup>76</sup> czy to poprzez błędy w zakresie rozumienia transeksualności, proponowania leczenia hormonalnego lub całkowitego odmawiania udzielenia pomocy. Osoby transpłciowe skarżą się na ignorancję kadry pracującej w zawodach pomocowych, kiedy spotykają się z brakiem uprzejmości, uprzedzeniami i stygmatyzującymi uwagami.

W Polsce szeroko komentowany jest brak odpowiedniej edukacji z zakresu mniejszości seksualnych i tożsamościowych na studiach medycznych, pielęgniarskich i psychologicznych<sup>77</sup>. Studenci zwykle nie odbywają kursów dotyczących seksualności człowieka, w tym również specyfiki pomocy osobom transpłciowym (jak również osobom homoseksualnym i biseksualnym), nie znają zatem odpowiedniego języka, terminologii, nie wiedzą, w jaki sposób należy rozmawiać z pacjentem/klientem, a także nie są świadomi trudności, z jakimi mogą się spotykać osoby transpłciowe. Osoby korzystające ze wsparcia w gabinetach psychologicznych skar-

---

<sup>75</sup> American Psychological Association, *Task Force on Gender Identity and Gender Variance, Report of the Task Force on Gender Identity and Gender Variance*, Washington DC 2009.

<sup>76</sup> J. Xavier, J. Bradford, M. Hendricks, L. Safford, R. McKee, E. Martin, J. A. Honnold, *Transgender health care access of Virginia: A qualitative study*, *International Journal of Transgenderism*, 14, 2012, s. 3–17.

<sup>77</sup> R. Kowalczyk, M. Rodzinka, M. Krzystanek (red.), op. cit.

żą się na brak wrażliwości ze strony specjalistów w zakresie używania odpowiednich zaimków, zwracania się preferowanym imieniem, traktowanie transpłciowości (w szczególności rozpoznania transseksualizmu<sup>78</sup>) jako choroby psychicznej, a także na to, że psycholodzy nie konsultują swoich wątpliwości i narzędzi, jakimi się posługują, z osobami bardziej doświadczonymi<sup>79</sup>. Osoby transpłciowe zwracają uwagę na takie zachowanie psychologów jak: odwołanie od decyzji dotyczącej korekty płci, wyśmiewanie problemów dotyczących tożsamości płciowej, odmowa zwracania się w preferowanym imieniu aż do czasu zmiany dokumentów, czy zasypianie podczas sesji<sup>80</sup>. W raporcie dotyczącym jakości opieki zdrowotnej w Polsce<sup>81</sup> skierowanej do osób transpłciowych postulowano, aby w procesie edukacji specjalistów psychologów znalazły się takie treści jak: wiedza o sytuacji społecznej osób transpłciowych (w tym kwestia zawierania związków, jakość związków, sytuacja na rynku pracy), wiedza dotycząca sytuacji prawnej związanej z procesem korekty płci<sup>82</sup>, podstawowych aspektów rodzicielstwa, a także wiedza dotycząca medycznych standardów diagnostyki i specyfiki zjawisk związanych z transpłciowością.

W kontekście rodzicielstwa biologicznego osób transpłciowych warto podkreślić fakt, że nie każda osoba transpłciowa ma negatywny stosunek do swoich narządów płciowych i nie powinno to wykluczać diagnozy transseksualizmu. W klasyfikacji diagnostycznej ICD-10 opisano to w następujący sposób: *F64.0 Transseksualizm (A.) Pragnienie życia i akceptacji w roli osoby o przeciwnej płci, zwykle związane z żądaniem doprowadzenia ciała za pomocą zabiegów chirurgicznych lub leczenia hormonalnego do postaci tak zbieżnej z preferowaną płcią, jak to tylko możliwe*<sup>83</sup>. W kryteriach tych nie pojawiają się sformułowania dotyczące operacji na narządach płciowych, a same zabiegi chirurgiczne nie muszą oznaczać chęci

---

<sup>78</sup> Zgodnie z obowiązującymi jeszcze kryteriami Klasyfikacji zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania ICD-10.

<sup>79</sup> W. Dynarski, I. Jąderek (red.), *Transpłciowość a opieka zdrowotna w Polsce. Raport z badań*, Warszawa 2015.

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> Procedura medyczno-prawna umożliwiająca osobom transpłciowym dostosowanie wyglądu ciała możliwie najlepiej przybliżającego do odczuwanej płci oraz zmiana dokumentów na drodze sądowej.

<sup>83</sup> S. Pużyński, J. Wciórka, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, Versalisus, Kraków 2000.

poddania się operacji genitalnej, mogą oznaczać na przykład operację rekonstrukcji klatki piersiowej, zabiegi feminizujące twarz. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w najnowszej klasyfikacji Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM-V<sup>84</sup> kryteria dysforii płciowej wskazują na brak założenia o konieczności pełnej tranzycji, a także rezygnują z konceptualizowania płci w sposób dychotomiczny i rozłączny.

W starej literaturze rodziny, w których są osoby transpłciowe, partnerki trans kobiet zwykle się określać jako *żony crossdresserów*<sup>85</sup>, a badań dotyczących tranzycji jednej z osób wewnątrz związku wraz z analizą ich wpływu na całokształt relacji i ewentualne dzieci nadal brakuje. Dotychczas najczęściej uważano, że osoba, która będąc w związku, określi się jako transpłciowa, odejdzie od rodziny i zerwie z nią kontakty. Tłumaczono to pozytywnym wpływem na rozwój tożsamości i *nowe życie* zgodnie z odczuwaną płcią. Obecnie również wielu specjalistów spodziewa się, że osoba transpłciowa po powiedzeniu o sobie najbliższemu otoczeniu odejdzie od najbliższych. Część terapeutów zachęca osoby transpłciowe do rozstania ze swoim obecnym partnerem/partnerką jako warunkiem do zgody na korektę płci. W tym miejscu nie można zapominać, że praca terapeutyczna i umocowanie terapeuty jako autorytetu będą miały często ogromny wpływ na decyzje pacjenta/klienta oraz znalezienie sposobów i narzędzi na poradzenie sobie w nowej, nierzadko trudnej, sytuacji. Psycholog/psychoterapeuta jest często ostatnim bastionem akceptacji i zrozumienia, do którego zwraca się klient i jeśli trudno mu będzie zauważyć je u osoby udzielającej pomocy, tym częściej będzie wątpić w możliwość zmiany swojej sytuacji na pożądaną<sup>86</sup>. Jeśli osoby będące w związku zgłaszają się po wsparcie i zrozumienie, pomoc psychologiczna i psychoterapeutyczna powinna rozpocząć się od założenia, że para ma szansę przejść przez proces tranzycji razem, tymczasem partnerzy/partnerki osób transpłciowych wskazują, że często psychologowie i terapeuci nie oferują poradnictwa czy opracowania kroków mogących pomóc w przejściu przez emocje i odnalezienie się w nowej sytuacji. Mówią o tym, że mało jest

---

<sup>84</sup> P. Gałęcki, Ł. Święcicki (red.), *Kryteria diagnostyczne z DSM-V*, Elsevier Urban & Partner, Wrocław 2015.

<sup>85</sup> I. Lev, *Transgender emergence. Therapeutic guidelines for working with gender-variant people and their families*, The Haworth Clinical Practice Press, Binghamton, NY 2004.

<sup>86</sup> D. Cysarz, *Seksualność pacjenta jako wyzwanie w pracy psychoterapeuty poznawczo-behawioralnego. Terapia Poznawczo-behawioralna*, Fundacja Centrum CBT, Warszawa 2014.

w podejściu specjalisty współczucia, dawania klientom/klientkom przestrzeni do odczuwania niepokoju, zagubienia, złości, czy rozczarowania<sup>87</sup>.

Proces powiedzenia o swojej transpłciowości najbliższym osobom nie jest etapem jednorazowym i oczywistym. Co prawda porównuje się go często do coming outu osób homoseksualnych i biseksualnych, to jednak procesy te nie są takie same<sup>88</sup>. To, co jest w nich podobne, to konieczność powiedzenia o sobie określonym osobom, jednak osoby transpłciowe rzadziej doświadczają zrozumienia i akceptacji w porównaniu do osób otwarcie mówiących o swojej orientacji seksualnej. Dodatkowo również, w przypadku osób dokonujących korekty płci, informacja niesie za sobą zmiany w wyglądzie zewnętrznym, ekspresji, zmiany w ciele w wyniku zabiegów, zmiany prawne. Charakterystyka tych zmian jest wielopłaszczyznowa – informacja o tożsamości płciowej odmiennej od płci biologicznej/metrykalnej to zwykle ryzyko dla trwałości relacji interpersonalnych, obawa przed brakiem akceptacji ze strony rodziny pochodzenia, lęk przed utratą pracy, agresją i dyskryminacją. Biorąc pod uwagę, że poziom zrozumienia zjawiska transpłciowości jest w Polsce dość niski, ryzyko wyśmiania, kpin czy przemocy jest dość duże. Osoby transpłciowe często rezygnują z coming outu z wewnątrz narzucanej sobie presji dopasowania się do wzorców społecznych i konieczności realizowania tradycyjnie pojmowanych ról kobiecych i męskich. Potrzeba ta jest tym silniejsza, im niższy jest poziom wiedzy w tym zakresie. Innymi czynnikami są: konserwatywne środowisko, w którym żyje osoba, a także kapitał społeczny w postaci osób, które mają podobne doświadczenia lub wykazują się adekwatnym zrozumieniem i wsparciem. Rola psychologa ma na celu pomoc zarówno w procesach coming outów, eksploracji emocji, jak również w zrozumieniu doświadczeń swoich i osób, których taka informacja może dotyczyć. Nie bez znaczenia w rozumieniu własnej tożsamości płciowej klienta jest jego seksualność, która wraz z rozumieniem transpłciowości może się zmieniać i na nowo strukturyzować. Rola seksualna wraz ze zmianami zwykle ulega zredefiniowaniu, co często wywołuje zawstyżenie, zakłopotanie i obawę przed reakcją osoby, z którą się jest w związku intymnym. Niektóre osoby transpłciowe nie będą czuły potrzeby aktywności seksualnej, która angażuje cieleśnie partie ciała utożsamiane z płcią i rolą seksualną, inne mogą się obawiać reakcji na wygląd narządów płciowych po hormonote-

<sup>87</sup> I. Lev, op. cit.

<sup>88</sup> M. L. Brown, C. A. Rounsley, *True selves: Understanding transsexualism: for family, friends, coworkers, and helping professionals*, Jossey-Bass, San Francisco 1996.

rapii, jeszcze inne mogą unikać zbliżeń z uwagi na trudność w przyzwyczajeniu cis partnerów/partnerek do określonej roli seksualnej osoby transpłciowej<sup>89</sup>. Trudność w rozmowie na ten temat może występować nie tylko w relacji romantycznej, lecz także podczas pracy ze specjalistą, który sam może nie być oswojony z poruszaniem kwestii dotyczących seksualności, cielesności, aktywności seksualnej. Warto, aby psycholog pomagający osobom transpłciowym i ich bliskim, w toku szkoleń czy superwizji oswajał język seksualności i pracował nad własnymi ograniczeniami, które powinny zachęcać do poszukiwania wiedzy.

## Coming out w relacji i skuteczna pomoc specjalistyczna

Literatura wskazuje, że niektórzy partnerzy/niektóre partnerki wiedzieli lub przypuszczali, że osoba, z którą są w relacji, jest transpłciowa, jednak częściej informacja ta jest szokiem i zaskoczeniem<sup>90</sup>. Reakcje na nią są różne i trudno wskazać prawidłowość. Emocje wahają się od radości czy ekscytacji do zniesmaczenia czy niechęci – w zależności od indywidualnych oczekiwań, jakości relacji, przekonań kulturowych dotyczących roli płciowej czy społecznej, a także czasu trwania i etapu związku. Kiedy informacja o transpłciowości została przekazana po długim czasie trwania związku, często partnerzy/partnerki czują się oszukani, zdradzeni, mają wątpliwości odnośnie intymności związku. Możliwość zrozumienia i akceptacji nowej sytuacji zależna jest również od oczekiwań i potrzeb osoby transpłciowej – zwraca się tu uwagę nie tylko na potrzebę korekty płci, lecz także na uczestnictwo w erotycznym wymiarze związku. Należy podkreślić, że proces emocjonalny doświadczany przez osoby, które dowiedziały się, że ich partner/partnerka jest osobą transpłciową, jest porównywany do procesu żałoby<sup>91</sup>. W fazie pierwszej

<sup>89</sup> Ma to związek ze stereotypowym postrzeganiem ról seksualnych, gdzie cis kobieta jest utożsamiana z uległością, odpowiadaniem na sygnały erotyczne, a cis mężczyzna z dominacją i aktywnością. Trans kobiety przed operacją genitalną mogą czuć, że są traktowane podczas seksu jak mężczyźni, od których oczekuje się inicjatywy, podczas gdy one potrzebują być traktowane odmiennie.

<sup>90</sup> A. L. Reynolds, S. L. Caron, *How intimate relationships are impacted when heterosexual men crossdress*, *Journal of Psychology & Human Sexuality*, 12, 2000, s. 63–77.

<sup>91</sup> K. M. Ellis, K. Eriksen, *Transsexual and transgenderist experiences and treatment options*, *Family Journal: Counseling and Therapy for Couples and Families*, 10, 2002, s. 289–299.

osoba może przeżywać szok, zaprzeczać, czasem osoby próbują *zakładać się* z osobą transpłciową bądź z *siłą wyższą*, aby kwestie transpłciowości zniknęły. Faza druga to złość, obawa przed reakcją innych na wiadomość o transpłciowości partnera/partnerki. W tej fazie, kiedy okazuje się, że to dziecko jest osobą transpłciową, rodzice zwykle obwiniają się za błędy wychowawcze, które przyczyniły się (w ich rozumieniu) do rozwoju transpłciowości ich dziecka. Wśród osób dorosłych to najczęściej w tej fazie rozpoczynają się objawy dysfunkcji seksualnych pomiędzy osobą transpłciową a jej partnerem/partnerką. Wsparcie psychologiczne ma na celu zapewnić nie tylko możliwość ekspresji wszystkich pojawiających się emocji, lecz także pomoc w odbudowywaniu intymności i redukcję poczucia izolacji. Faza trzecia to zwykle możliwość rozpoczęcia procesu żegnania się z oczekiwaniami, przyjęcia strat, które wiążą się ze zmianami w relacji – pary zwykle wtedy szukają wsparcia wśród osób, które znajdują się w podobnej sytuacji. W fazie czwartej, która zwykle jest fazą rozstrzygającą, osoba bliska zwykle odzyskuje siły, poznaje siebie na nowo i powoli zaczyna wprowadzać zmiany. Zmiany te mogą oznaczać potrzebę i decyzję o rozstaniu albo konieczność odsunięcia urazów i zażegnania konfliktów – zarówno w jednym, jak i drugim procesie rola psychologa/psychoterapeuty jest ważna i potrzebna. Faza piąta – w wypadku podjętej w fazie czwartej decyzji o pozostaniu w związku – to czas na akceptację i przyjęcie nowej roli osoby transpłciowej w związku, zrozumienie jej i chęć bycia przy niej. Osoby bliskie chętnie wtedy angażują się w proces korekty płci, pomagają w codziennych trudnościach, które mogą się z nią wiązać. Rola specjalisty na tym etapie to przede wszystkim praca nad złością, gniewem, smutkiem osoby bliskiej jako rezultatami obserwacji i doświadczenia transfobicznych ataków. Celem fazy szóstej jest poczucie dumy z odwagi, jaką cechuje się partner transpłciowy, co może być widoczne w edukowaniu innych osób w zakresie tematów związanych z transpłciowością, na rzecz równości, braku dyskryminacji.

Pomocne przy wsparciu partnerów/partnerek udzielanym przez specjalistów mogą się okazać następujące pytania dotyczące wpływu transpłciowości na związek, które warto zadać partnerowi/partnerce osoby transpłciowej:

- kiedy i jak dowiedziałeś/dowiedziałas się o transpłciowości swojego partnera/swojej partnerki?
- jaka była wtedy twoja reakcja na tę informację? Co sądzisz o tym teraz?
- naturalne w tej sytuacji może być przeżywanie obaw, smutku, lęku czy wątpliwości dotyczących wpływu na związek i własną tożsamość,



- w tym orientację seksualną<sup>92</sup>. Co w związku z tym czujesz? Co to znaczy dla ciebie? W jaki sposób wpływa to na twoje poczucie i rozumienie własnej orientacji?
- czy widziałaś/widziałeś swojego partnera/partnerkę ubranego/ubraną zgodnie z jego/jej psychicznym poczuciem płci? Co poczułaś/poczułaś? Co wtedy myślałaś/myślałaś o tym? Czy rozmawialiście o tym? Jak to na ciebie wpłynęło?
  - co sądzisz o hormonoterapii? Jak zapatrujesz się na możliwe operacje chirurgiczne (rekonstrukcję klatki piersiowej; zabiegi feminizujące twarz, jak np. korektę linii włosów, usunięcie jąbłka Adama, plastykę nosa; operacje na narządach płciowych wewnętrznych i zewnętrznych, falloplastyka)? Czy możesz to sobie jakoś wyobrazić? Jakie obrazy przychodzą ci teraz do głowy i jakie emocje się pojawiają?
  - czy ktoś z rodziny dalszej wie o transpłciowości twojego partnera/twojej partnerki? Czy wiedzą dzieci? Czy i jak zamierzacie to powiedzieć? Jak planujesz o tym powiedzieć?
  - czy masz wśród znajomych osoby, które są w podobnej sytuacji? Czy możesz się do nich zwrócić o pomoc?

Nie należy zapominać, że przy każdym z pytań warto eksplorować emocje, myśli, wyobrażenia i osobiste doświadczenia w możliwie bezpieczny sposób i dawać klientowi/klientce przestrzeń do przeżywania złości, gniewu, smutku, radości, akceptacji czy ekscytacji. Dość trudna dla osoby bliskiej może być zmiana postrzegania swojej orientacji seksualnej i *porzucenie* wcześniejszej identyfikacji na rzecz nowej, co łączy się z akceptacją ciała, nowego wizerunku i ekspresji partnera/partnerki. Zadaniem terapeuty jest wówczas pomoc cispłciowemu partnerowi w zredefiniowaniu aspektów i stereotypowego postrzegania kobiecości i męskości, a także – jeśli jest taka wola i chęć ze strony danej osoby – wsparcie w próbie określenia swojej tożsamości i roli seksualnej. Warto podkreślić, że rodziny transpłciowe różnią się od siebie: część osób z większą elastycznością przyjmie nową rolę w związku i partnera w pełni przechodzącego tranzycję, dla innych będzie to wiązało się z utratą dotychczasowej wizji związku i brakiem możliwości odnalezienia się w nowej relacji. Specjalista

---

<sup>92</sup> Należy pamiętać, że orientację seksualną osoby transseksualnej określa się w stosunku do płci odczuwanej. Zatem w przypadku związku cis kobiety i trans kobiety (psychiczne poczucie płci kobiecej, znamiona ciała męskie) osoba cis, funkcjonująca w jej rozumieniu heteroseksualnym/heteronormatywnym związku, może mieć wątpliwości dotyczące swojej orientacji (*czy jestem heteroseksualna/biseksualna/homoseksualna?*).

powinien wtedy wykorzystać swoje umiejętności do skutecznej pomocy parze w możliwie łagodnym rozstaniu się przy jednoczesnym urealnieniu uczucia zdrady, zawiedzenia czy rozczarowania. Skryzalizować powinny się również uczucia osoby transpłciowej, która – dokonując coming outu w okresie późnej dorosłości – mogła przez lata ukrywać swoje potrzeby, a obecnie jest zaniepokojona, przerażona, zniecierpliwiona, zagubiona. Pomoc w eksploracji wzajemnych emocji przez terapeutę, próba ich empatycznego zrozumienia przez partnera/partnerkę, zwykle pomocna jest w zauważeniu, że za określoną trudną/kryzysową sytuacją stoją osoby, które są sobie bliskie. Skutkiem nie musi być pozostanie w związku, ale spojrzenie na okoliczności w odmienny niż dotychczas sposób. Należy pamiętać, że celem skutecznej pomocy psychologicznej lub terapeutycznej nie jest konieczność zatrzymania osób w związku za wszelką cenę, ale pomoc im w zrozumieniu swoich emocji, potrzeb i oczekiwań względem siebie i relacji. Tym samym specjalista, który definiuje się jako cisplciowy i/lub heteroseksualny, powinien również zwracać uwagę na własne negatywne przekonania dotyczące transpłciowości i, jeśli takowe się pojawiają, skorzystać z superwizji, skonsultować z inną osobą lub odesłać klienta do kogoś innego.

## **Dzieci w trans rodzinach**

W przypadku, gdy w rodzinie transpłciowej są już dzieci, to w zależności od ich wieku należy włączyć je w adekwatną dla ich rozwoju i możliwości zrozumienia rozmowę dotyczącą nowej sytuacji. Małym dzieciom warto powiedzieć, że są różne rodzaje rodzin – można tu skorzystać z materiałów edukacyjnych ze zdjęciami lub książeczek. Warto unikać takich słów jak *osoba heteroseksualna*, *gej*, *lesbijka*, *tożsamość płciowa*, czy *osoba transpłciowa*, gdyż małe dziecko nie ma ukształtowanego rozumienia seksualności, orientacji seksualnej i tożsamości w sposób, w jaki jest to obecne u osoby dorosłej. Zamiast takich słów warto opisać strukturę rodziny i wskazać, kto do tej rodziny należy. Rozmowa ze starszymi dziećmi powinna być otwarta, szczerza, jak również przekazywać dziecku podstawowe informacje o tożsamości płciowej i orientacji seksualnej oraz edukować w zakresie możliwych treści, które na temat rodziny może usłyszeć dziecko. Zwykle dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym nie mają sztywnych opinii czy przekonań na temat orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, należy je więc uczyć akceptacji i zrozumienia dla różnorodności i różnych form rodziny. Trudność w przyzwyczajaniu się, pomyłki w zaimkach czy sposobach nazywania rodzica wywołują dość często w dzieciach lęk, powodując napięcie w relacji. Warto zapamiętać

fakt, że żadne z dzieci nie rodzi się z uprzedzeniami – zachowania mające znamiona stygmatyzacji, uprzedzeń, dyskryminacji wykształcają się na skutek przekazów rodzinnych, środowiskowych oraz obserwacji. Młodsze dzieci zdecydowanie lepiej niż starsze radzą sobie z informacją o transpłciowości jednego z rodziców, jednak zarówno młodsze, jak i starsze dzieci mają trudność w przyzwyczajeniu się do takich aspektów tranzycji, jak zwracanie się do rodzica transpłciowego w nowych zaimkach lub np. *zmiana mamy na tatę*.

Kompleksowa analiza badań z zakresu trans rodzicielstwa wskazuje<sup>93</sup>, że większość rodziców transpłciowych ma *dobry* lub *pozytywny* kontakt ze swoimi dziećmi, włączając w to doświadczenie coming outu. Jednak zarówno w badaniach ilościowych, jak i jakościowych<sup>94</sup> występuje dość duży procent osób, które deklarują, że relacje z dziećmi się pogorszyły lub nie utrzymują tych relacji wcale. Nie da się wyjaśnić, dlaczego zerwanie relacji miało miejsce, chyba że w treści wywiadu taka informacja została umieszczona. Należy wziąć pod uwagę zarówno relacje pomiędzy obojgiem partnerów, ich sposób komunikacji, ewentualne rozstanie i utrzymywanie przez nich kontaktu, a także regulacje prawne.

Można wymienić kilka czynników, które wpływają pozytywnie na utrzymanie się bliskości pomiędzy dzieckiem a rodzicem transpłciowym<sup>95</sup>:

- akceptacja tranzycji przez partnera/partnerkę osoby transpłciowej
- wsparcie ze strony szkoły, zrozumienie i przeciwdziałanie ewentualnej agresji/przemocy
- dziecko mające dobry kontakt z cis rodzicem
- dziecko mające dobry kontakt z tranzycjującym rodzicem

---

<sup>93</sup> R. L. Stotzer, J. L. Herman, A. Hasenbush, *Transgender parenting: A review of existing research* 2004.

<sup>94</sup> T. White, R. Ettner, *Adaptation and adjustment in children of transsexual parents*, *European Child and Adolescent Psychiatry*, 16 (4), 2007, s. 215–221.

J. M. Grant, L. A. Mottet, J. Tanis, J. Harrison, J. L. Herman, M. Keisling, *Injustice at Every Turn: A Report of the National Transgender Discrimination Survey*, National Center for Transgender Equality and National Gay and Lesbian Task Force, Washington DC 2001.

<sup>95</sup> S. Hines, *Intimate transition: Transgender practices of partnering and parenting*, *Sociology*, 40, 2006, s. 353–371.

S. Hines, *TransForming Gender: Transgender Practices of Identity, Intimacy, and Care*, Policy Press, Bristol 2007.

- umiejętność wypracowania wspólnego i spójnego stanowiska dotyczącego wychowania dziecka przez rodziców
- wsparcie ze strony dalszej rodziny transpłciowego rodzica (jeśli jest ona obecna w życiu dziecka i rodziców)
- częsty kontakt z dzieckiem ze strony obojga rodziców, niezależnie od statusu ich związku.

Częstą podnoszoną społecznie obawą związaną z rodzicielstwem osób transpłciowych czy wychowaniem dzieci przez pary jedнопłciowe jest ryzyko wykształcenia się u dzieci homoseksualnej orientacji seksualnej, dysforii płciowej lub doświadczania przemocy ze strony rówieśników. Regularnie prowadzone badania<sup>96</sup> jasno wskazują, że wychowywanie dzieci w rodzinach transpłciowych nie wpływa w żaden sposób na częstsze występowanie homoseksualnej orientacji seksualnej czy dysforii płciowej. Podkreśla się, że wychowywanie dziecka w trans rodzinie może skutkować jego większą akceptacją wobec różnorodności i otwartością związaną z codziennym funkcjonowaniem. Agresja i przemoc, jeśli występuje, zwykle nie ma związku z faktem wychowywania się w rodzinie, w której jedno lub oboje rodziców są transpłciowi. Podkreśla się jednak, że pojawiające się trudności emocjonalne dziecka, takie jak zagubienie, lęk, smutek czy złość, mają miejsce w rodzinach, w których partnerzy się rozstają i dziecko jest niejako włączane w ich konflikty oraz oczekuje się od niego, że stanie po którejś ze stron. Pomocnym wydaje się postawa opierająca się na braku oczekiwania co do wyboru jednego z rodziców; przyjęcie, że dziecko – pomimo ryzyka lub sytuacji rozstania partnerów – ma prawo kontaktować się zarówno z jednym, jak i z drugim; niemówienie przy dziecku o rodzicu w sposób negatywny, wzmacnianie go w potrzebie kontaktu i szanowanie czasu, który razem spędzają.

Podsumowując – rodziny transpłciowe, specyfika ich funkcjonowania, a także jakość odpowiedniej pomocy psychologicznej dla każdej z zaangażowanych w relację osób, to obszar, który wciąż jest niewystarczająco zagospodarowany i wymaga kompleksowego, rzetelnego opracowania.

---

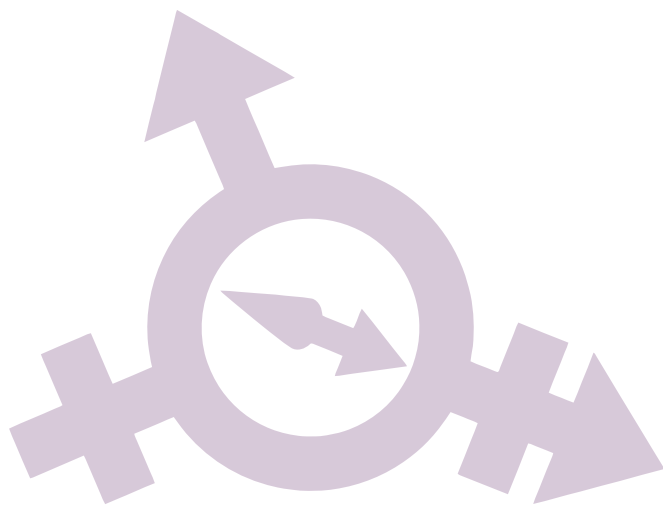
<sup>96</sup> R. Green, *Sexual identity of 37 children raised by homosexual or transsexual parents*, *American Journal of Psychiatry*, 133 (6), 1978, s. 692–697.

R. Green, *Transsexuals' Children*, *International Journal of Transgenderism*, 4 (2), 1998, <http://www.symposion.com/ijt/ijtco601.htm>, dostęp 15.06.2017.

D. Freedman, F. Tasker, D. Di Ceglie, *Children and adolescents with transsexual parents referred to a specialist gender identity development service: A brief report on key developmental features*, *Clinical Child Psychology and Psychiatry*, 7 (3), 2002, s. 423–432.

Specjaliści pracujący z osobami transpłciowymi i ich bliskimi mogą mieć ogromny wpływ nie tylko na elementy zdrowia emocjonalnego swoich klientów i ich rodzin, lecz także na przeciwdziałanie stygmatyzacji, edukację osób bliskich rodzin transpłciowym i społeczeństwa, tym samym generując ogromną zmianę w rozumieniu transpłciowości. Niezwykle istotna jest rzetelna wiedza, umiejętności i postawa specjalisty. Empatia i kompetentną pomoc skierowana do osób jej potrzebujących wpływa na rozwój zdrowia emocjonalnego, społecznego i seksualnego.

**Z OSOBISTEJ PERSPEKTYWY**



**Trans-Fuzja**



## Rozdział V

Kelly

### Kobiocy pierwiastek

*\*prawdziwe imiona zostały zmienione*

Mam na imię Przemek, mam 42 lata i jestem mężczyzną. A tak dokładnie to transwestytą, który mieszka w dużej aglomeracji. Wiem, kim jestem, jestem pewny swojej męskości i również tego, że czasem do głosu dochodzi moja kobieca strona. Wtedy pojawia się Kelly, kobieta w całej okazałości. Przemek i jego żona Ania akceptują Kelly i żyją w trójkę. Aby taka sielanka była możliwa, musiało się wiele wydarzyć, można by powiedzieć – była to droga długa i wyboista.

Odkąd sięgam pamięcią, fascynowało mnie bycie kobietą, te wszystkie sukienki, bielizna, obcasy. Jako dzieciak uważnie przyglądałem się kobiecemu makijażowi. Nie zastanawiałem się nad tym, skąd u mnie takie upodobania, dlaczego uwielbiam pończochy czy rajstopy, ale nie na kobietach, tylko na moich nogach. Tak minął okres dorastania i dojrzewania, były wzloty i upadki, fascynacja i okres braku zainteresowania, ale wciąż w ukryciu, również przed samym sobą.

Wszystko zaczęło się zmieniać w momencie pojawienia się Internetu. Byłem już wtedy pełnoletni. To wtedy pierwszy raz natknąłem się na *trans*, *shemale* i *crossdresserów*. Jakież wielkie było moje zdziwienie, kiedy pierwszy raz zobaczyłem kobietę z penisem i transwestytów tak bardzo pozbawionych męskich cech, tak kobiecych. Było to fascynujące i pociągające. Na polskich ulicach w latach dziewięćdziesiątych takich osób się nie widywało. Internet mnie wciągnął, jego ciemna strona również, uzależniłem się od tego, co widziałem. Zacząłem szukać siebie.

O dobrych i złych stronach Internetu dużo już zostało powiedziane i napisane. Byłem jedną z tych osób, które w jednym paluszku miały wszystkie darmowe strony pornograficzne, w większości z tematyką transseksualną. Również erotyczne portale randkowe – polskie, m.in.



*randki.sex-zone.pl* czy *zbiornik.com*. Na takich portalach pojawiało się z czasem coraz więcej osób podobnych do mnie. Masa ludzi, singli, par, bi-, hetero- i homoseksualistów. Można tam było wskazać, kogo się szuka, była kategoria *trans*. Bycie transwestytą wiązałem tylko i wyłącznie z seksualnością, erotyką. Nie wyobrażałem sobie, że można inaczej. Internet był coraz bardziej popularny i powszechny. Koniec lat dziewięćdziesiątych to okres czatowania i wszelkiego rodzaju komunikatorów. Ja też byłem stałym bywalcem pokojów dla dorosłych na takich czatach. O czym były rozmowy, nie jest trudno się domyślić. Wszystko sprowadzało się do seksu, zaspokojenia i często nachalnych propozycji. Potem pojawiły się czaty z kamerkami. Szybko zaopatrzyłem się w taki gadżet. To właśnie w ten sposób pierwszy raz się pokazałem, oczywiście ukrywając twarz. Byłem zachwycony tym, że podniecam kogoś w pseudo-kobiecej wersji. Cyfrowy świat pozwolił zobaczyć, że jest więcej podobnych do mnie ludzi. Jednak moje spojrzenie było dość ograniczone, wąskie i nie zagłębiałem się w to. Z perspektywy czasu widzę, jak bardzo krzywdziłem siebie i innych. Ucieczka w swój własny, ukryty świat. Obawa przed zdemaskowaniem, pilnowanie się, żeby nie zostawiać śladów, nie powiedzieć czegoś, nie ujawnić się, to straszne obciążenie psychiczne. W sieci poznałem masę osób, które były równie zagubione jak ja, które tak jak ja nawet po dłuższej przerwie znowu wracały do znajomych miejsc w Internecie. Wiedziałem, że mają żony, dziewczyny i podobnie do mnie ukrywają swoje drugie ja. Na zdjęciach widziałem, jak zmieniają się fizycznie, jak znika młodzieńcza delikatność. U mnie również. Rozmawiając z nimi, wiele razy słyszałem *kocham swoją dziewczynę, mam żonę*, ale chcę się spotkać, chcę być traktowany jak kobieta. Byli również mężczyźni, którzy mieli ochotę na takiego kochanka jak ja, nawet nie jednorazowo. Z kolei na palcach jednej ręki można policzyć propozycje od kobiet. To tylko utwierdzało mnie w przekonaniu, że droga jest tylko jedna, nie mogę być konkurencją dla kobiet ani Kelly nie będzie mogła być zaakceptowana przez kobietę, tym bardziej w związku. Byłem kolejnym produktem na rynku cielesnych uciech. Myślałem, że tylko o to w tym chodzi. Sytuacja troszeczkę się zmieniła, gdy odkryłem znaną chyba wszystkim stronę *crossdressing.pl*. Z początku zaglądałem tam głównie ze względu na tablicę ogłoszeń, mając nadzieję, że wreszcie odważę się na spotkanie z kimś w rzeczywistości. To na tej stronie przeczytałem o crossdressingu, o transwestytach, o transpłciowości. W jakimś stopniu rozpoczęło to proces zadawania pytań o to, kim jestem, czy może powinienem żyć jako kobieta. Pierwsze poważniejsze lektury dotyczące tematu pochodziły z tego portalu, jak również informacje o testach, które w jakikolwiek w miarę fachowy sposób pozwoliłyby mi na określenie, w jakim stopniu mój wewnętrzny świat jest podzielony. Należy pamiętać, że to był czas, kiedy Polska dopiero raczkowała jako

wolny kraj, ale prym nadal, jak również dzisiaj, wiódł model społeczeństwa, który nie akceptował odmienności. Próbowałem sam się w jakimś stopniu zdiagnozować, cokolwiek określić. Wypełniłem kilka testów, nie pamiętam już jakich. W każdym razie pamiętam jedno: żaden z nich nie wskazywał, że moja płęć fizyczna wymaga korekty. Było we mnie dużo kobiecego pierwiastka, ale nie dominował. Zatem dalej żyłem w dwóch światach, a lata mijały. Przemek szukał znajomości na *sympatia.pl*, a Kelly na *zbiornik.com*. Przemek miał więcej szczęścia, poznawał dużo kobiet w rzeczywistości. Kelly nie miała tyle szczęścia. Pamiętam kilka rozmów, które omal nie skończyły się spotkaniami, ale intuicja podpowiedziała mi, żeby się wycofać. Stek wyzwisk, który potem pojawiał się pod moim adresem, tłumaczył wszystko. Im bardziej pogrążałem się w wirtualny świat transów, tym bardziej dążyłem do spotkania w realnym świecie. Ta myśl dojrzała dość długo. Osób chętnych na spotkanie nie brakowało, jednak zawsze głównym problemem był lokal. Po zachęcającej rozmowie zwykle bardzo szybko pojawiało się pytanie o wolne lokum do spotkań. Ja takiego nie miałem, po drugiej stronie było podobnie. Propozycje padały często ze strony osób, które mają rodziny, dzieci. Spotkania hotelowe to też trudny temat, gdyż dziwić mogło wynajęcie pokoju przez dwóch mężczyzn, bynajmniej nie w podróży służbowej. W każdym razie takie odczucia doskwierały na każdym kroku. Poza tym jestem osobą dość rozsądną i odpowiedzialną. Dlatego jeszcze trudniej było mi *zaszaleć*. Dużo naczytałem się ostrzeżeń przed osobami, które zaprosiły do motelu i wymknęły się, nie płacąc rachunku. O osobach, które po spotkaniu zaczynały nękać czy wręcz szantażować swoje *sympatie*. Jeszcze silniejszy był strach przed HIV czy WZW i wszelkimi chorobami wenerycznymi. Nikt przecież świadectwa zdrowia ani wyników badań ci nie przyniesie. Ale raz uległem. Miałem urlop, dałem się namówić. Młody chłopak, nie pamiętam imienia, ale tak drobnej, wręcz kobiecej urody, że mnie to zaskoczyło. Spotkaliśmy się w moteliku typu *pokoje gościnne*. Pierwszy raz bez skrzępowania mogłem się przebrać. Chodziliśmy do lustra w korytarzu, przyglądając się sobie. Było to dla mnie bardzo ekscytujące i niesamowite przeżycie. Nie wiedziałem, jak się zachować, jak zareaguję. Do seksu, na szczęście, nie doszło. To było blisko piętnaście lat temu. Nigdy potem tego nie powtórzyłem. Nie spotkałem się z nikim, nazywałem siebie *sezonową transetką*, taką na pół gwizdka. Kelly była tylko dla niej samej i głównie w wirtualnym świecie.

W dzisiejszych czasach (mamy rok 2018) może wydawać to się mało istotne, ale problematyczne było również zdobycie odpowiedniej garderoby. Teraz nawet trudno to sobie wyobrazić i wygląda to wręcz śmieszne. Moja codzienność to również tzw. problemy logistyczne. Żyjąc w ukryciu, trudno jest wysłać sobie coś na adres domowy. Poza tym sprzedaż internetowa jeszcze

raczkowała, nie było paczkomatów. Najpopularniejsza była opcja *poste restante* czyli adresowanie na wskazany urząd pocztowy. Zapewniało to w jakimś stopniu anonimowość. Zakup peruki czy butów stanowił nie lada wyzwanie, ale też koszt. Pamiętam, jakim problem było znalezienie szpilek w moim rozmiarze. Co prawda udawało mi się co jakiś czas zakupić egzemplarze w rozmiarze XXL, ale był to przypadek, po prostu większa rozmiarówka pojawiała się czasem w sieciówkach. Jednak jeśli chciało się coś kupić w rozmiarze np. 43 i większym, pozostawały sklepy zagraniczne, dość kosztowne. Oczywiście było też masę ogłoszeń typu *sprzedam* lub *zamienię*.

Ukrywałem swoją naturę od zawsze. Uważałem to za wstydliwą rzecz. Dziś mam inny pogląd na to, ale jestem też świadomy, że ludzie są różni. Różnie mogą to odebrać. Z niezrozumienia wynika strach, to prowadzi do agresji. Ludzie bronią się przed tym, czego nie znają i wolą nie próbować tego poznać. Dlatego też odkrywam się wśród osób, które wiem, że mi w żaden sposób nie zaszkodzą z powodu tego, kim jestem. Uważam, że nie ma potrzeby ryzykować. Rzeczywistość jest taka, jaka jest, obecnie nieprzyjazna dla osób takich jak ja. Wciąż walczymy o społeczną akceptację i normalność dla osób nieheteronormatywnych, których widoczność jest o wiele większa i powszechność dyskusji o nich również, ale nadal mogą czuć się dyskryminowane i zagrożone. Droga do normalności jest długa i moim zdaniem polski katolicyzm niestety ma tu duże znaczenie. Wypaczona nauka *praw biblijnych* i mentalne zacofanie zbiera żniwo. Przykre to, ale prawdziwe. Zauważyłem, że ludzie otwarci, nawet wierzący, nie mają problemu z akceptacją odmienności.

Z najbliższą rodziną, rodzicami i rodzeństwem nigdy nie rozmawiałem na temat tego, kim jestem. Wątpię, że przez te wszystkie lata mieszkania pod jednym dachem niczego nie zauważyli. Tutaj też (jak w większości przypadków) powszechne jest myślenie: *jak nie będziemy o tym rozmawiać, to problem zniknie, tak jakby go nigdy nie było*. Może nie jestem jeszcze gotowy na taki ruch, ale też nie spędza mi to snu z powiek. Najważniejsze, że Ania akceptuje to, kim jestem, tzn. Przemek i Kelly. Nie muszę martwić się o to, że usłyszę coś w stylu: *możesz się przebrać, ale nie chcę na to patrzeć*. Jestem sobą i cały ten napompowany balon z tajemnicą, wstydem i strachem już pękł. To mi wystarczy.

Kocham swoją żonę, ona kocha mnie. Ania w pełni akceptuje moją odmiennność. Jeśli Przemek dostaje prezent, to i Kelly. Każde według swoich upodobań. W sklepach Ania doradza mi, co mam kupić dla Kelly. To ona sprawiła, że Kelly ma nowy wizerunek, notabene, bardzo atrakcyjny. Zaprzątanie głowy ciąglą tajemnicą zniknęło i teraz całą energię przerzuciłem na inne sfery życia.

Poglądy dojrzewają długo, ewoluują. Najłatwiej jest udawać, że pasuje się do schematu. Przyznaję, że wypierałem i ośmieszałem odmiennność.

Próbowałem wpisać się w schemat *spoko kolesia*, podporządkować się ogółowi, otoczeniu. Parady równości – nigdy w życiu! Transwestyci, drag queens – przebierańce, cioty. Brylowałem dowcipami o *pedziach*. Takie było moje oficjalne stanowisko w świecie i towarzystwie, w którym się obracałem i dorastałem. Nie zastanawiałem się, czego ja chcę w życiu, tylko *jak wypada żyć*.

Jako zdrowy mężczyzna dążyłem do związku z kobietą. Kobiety mnie podniecają, podobają mi się i wiem, że taka relacja jest odpowiednia dla mnie. Jestem szczęśliwie żonaty, mam pełne wsparcie i akceptację dla Kelly. Kelly może przychodzić, kiedy chce, ma w domu swoje szafy i komody. Jednak nie zawsze tak było. Zanim poznałem moją obecną żonę, nie było tak różowo. Byłem w kilku relacjach, normalnie, jak chłopak z dziewczyną, ale po powrocie do siebie, do domu pojawiała się Kelly. Czasem długo była nieobecna, ale zawsze wracała. Wyczekiwała na okazję, by być sobą. Muszę przyznać, że nie łączyłem Przemka i Kelly. Przemek miał dziewczynę, a Kelly była singielką, która robiła w *necie*, co chciała. Nigdy nie myślałem, że robię coś złego, wdając się w pełne seksualności rozmowy z nieznanymi albo zabawiając się przed kamerką. A przecież to była zwyczajna zdrada, flirt, romans. Oczywiście pojawiały się wyrzuty sumienia, ale gdy byłem zakochany, zawsze miałem wrażenie, że *transowanie* przejdzie i wszystko będzie *normalnie*, czy – jak to się mówi – *po bożemu*.

Jedyną osobą, która potrafiła wyłapać pewne niuanse w moim zachowaniu i poglądach, które wskazywały, że coś ukrywam, była Ania, moja żona. Ania jest osobą bardzo otwartą, przeciwną wszelkiej dyskryminacji. Gdy ją poznałem, miała wielu znajomych z kręgu LGBT. Zapewne również wrażliwość pozwoliła jej zobaczyć, że nie jestem do końca tym, kogo pokazuję. W burzliwym dla naszego związku okresie odkryła całą prawdę. Nie chcę wdawać się w szczegóły, są zbyt intymne. Było to bardzo bolesne dla nas obojga. Mimo wszystko pierwszy raz poczułem niesamowitą ulgę. Osoba, która jest bardzo ważna w moim życiu, poznała moją naturę. Mogło to zakończyć wszystko. Ale dała mi szansę, zadawała masę pytań, szukała pomocy, chciała poznać naturę tej odmienności. Teraz nie nazywamy tego odmiennością tylko wyjątkowością. Bo tak właśnie jest. Chcąc ratować nasz związek i znaleźć odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań, trafiliśmy do poradni. I to odmieniło nasze postrzeganie wielu spraw. Ja rozpocząłem pracę nad akceptacją swojej wyjątkowości, Ania otrzymała odpowiedzi na swoje pytania. Kilka wspólnych spotkań wniosło bardzo wiele do naszej relacji. Teraz trzeba było sprawdzić, czy jesteśmy w stanie żyć w trójkę pod jednym dachem. Nie mogę powiedzieć, że było łatwo. Powoli pokazywałem, co mi się podoba, co lubię, jaki chcę być. Obserwowałem, próbowałem, słuchałem. Kilka miesięcy spędziłem na sesjach z psychoterapeutą, żeby poukładać w głowie blisko czterdzieści lat życia

w ukryciu i próbowania rozdzielenia mojej natury, ale i też związanego z moją przeszłością uzależnienia od seksu w sieci. Jeśli ktoś uważa, że jest w stanie sam sobie ze wszystkim poradzić, to jest w poważnym błędzie. Moim zdaniem w takich przypadkach pomoc zaufanego specjalisty jest wręcz konieczna. Ważnym elementem poznawania siebie była też grupa wsparcia dla osób transpłciowych. Miałem szczęście uczestniczyć w spotkaniach dzięki determinacji Ani. Wówczas też zobaczyłem, jak ciężko jest odnaleźć się osobom transpłciowym w rzeczywistości. Trzeba tu dodać *w polskiej rzeczywistości*. To na spotkaniach zobaczyłem, że nie można nas zaszufłakować, skategoryzować, jak bardzo jesteśmy różnorodni w swojej wyjątkowości. Usłyszałem wiele smutnych historii: o braku akceptacji w rodzinie, wykluczeniach i strachu codzienności. Można powiedzieć, że jestem pod tym względem szczęściarzem.

No i mija już blisko pięć lat, jak tak sobie żyjemy w trójkę. Jest ciekawie, Kelly czasem gości również w sypialni. Nie pod każdym dachem jest to akceptowalne, ja mam wyjątkowe szczęście. Mogę być sobą, nie krzywdząc nikogo. Trudno to opisać, ale taki stan rzeczy wprowadza niesamowity spokój. Nie ma strachu przed ujawnieniem, nie ma ukrywania rzeczy, nie ma błędzenia po sieci, nie ma szukania dziwnych relacji. Jest normalność, zaufanie, akceptacja i miłość.

W Polsce transpłciowość (w tym transseksualność, transwestytyzm czy po prostu niebinarność) wciąż postrzegana jest jako dziwactwo i zboczenie. W najgorszym wypadku można narazić się na śmieszność i kpinę. Myślę, że bardziej jesteśmy przyzwyczajeni do kobiet i mężczyzn w związkach homoseksualnych niż do osób transpłciowych, nie mówiąc już o ich orientacji seksualnej.

W Polsce króluje głównie jeden, patriarchalny model społeczny, jeśli chodzi o postrzeganie kobiet, mężczyzn i ich relacji. Z własnych obserwacji wnioskuję, że kobiety zdecydowanie łatwiej są w stanie zaakceptować osobę transpłciową we własnym kręgu. Dlatego też osoby, które znają Kelly, to głównie kobiety. Często przy takich małych coming outach w bliskich kręgach widzę to potężne zaskoczenie: że jak to możliwe, że czasem lubię być w kobiecej roli? Taki przystojny facet? Nie mogą uwierzyć, póki nie pokażę zdjęć z moimi transformacjami. Mam wrażenie, że stereotypy o *zniewieściałych facetach* w spódnicach mocno zakorzenione są w mentalności.

Muszę przyznać, że odkąd jestem z Anią, jest łatwiej. Na każdym kroku czuję jej pełne wsparcie. Żona nie widzi nic złego w tym, że jestem transwestytą, nie wstydzi się tego. Myślę, że gdy ludzie mnie znają, wiedzą, jakim jestem człowiekiem, wówczas mimo zaskoczenia łatwiej jest im przyjąć do wiadomości to, kim jestem, a wręcz schodzi to na dalszy plan.

Oczywiście sytuacja jest zgoła inna, jeśli chodzi o bliższą relację. Łatwo akceptuje się i toleruje rzeczy, które nas osobiście nie dotyczą. Na przykład, rodzice mówią, że nie mają nic przeciw homoseksualistom i nie byłoby problemu, gdyby okazało się, że ich dziecko takie jest. Ale w momencie, gdy to dziecko oznajmia im, że się wyłamuje z *tradycyjnych* ram miłości, to rodzicom burzy się świat, pojawiają się wizje braku wnuków, gadania ludzi itp. Podobnie było w moim przypadku, chociaż dotyczyło to mojego ujawnienia w związku, a nie w rodzinie. Pojawił się strach, że chcę być kobietą, a Ania przecież pragnie mężczyzny. Był też niepokój i poczucie braku zaufania, bo przecież z pewnością będę chciał zdradzać, bo taka jest moja natura. Wyjaśnienie, zrozumienie i wyprostowanie tych wszystkich wątpliwości to długi proces.

Całkowitą nowością było dla mnie życie bez ukrywania Kelly. Tak po prostu. Zbyt mocno przyzwyczałem się do konspiracji. Aktualnie każdy ma swoje miejsce w domu. Przemek ma swoje ubrania, kosmetyki, podobnie Ania, jak również Kelly. Kelly czuje się na tyle swobodnie, że robi sobie czasem spacerki po osiedlu. Ania pomogła stworzyć wizerunek, który nam obojgu się podoba. Dzięki temu coraz pewniej czuję się w mojej kobiecej roli. Mam też wiele propozycji od znajomych na babskie wyjście, oczywiście z Kelly.

Kelly to część mnie, nie można o niej zapomnieć, pozbyć się. Ona jest i będzie, razem będziemy się starzeć. Szkoda, że nie jest to tak po prostu przyjmowane przez społeczeństwo. Ale ludzie mają problem z akceptowaniem i tolerowaniem i łatwiejszych rzeczy. No cóż, chyba najważniejsze jest to, że ja akceptuję siebie.

Czy jako transwestyta czuję się w Polsce bezpiecznie? Odpowiedź jest prosta – nie. Czy jako transpłciowe małżeństwo czujemy się w Polsce bezpiecznie? Nie. Dlaczego? Widać to po stosunku części społeczeństwa do wszystkiego, co inne: rasy, narodowości, wyznania lub jego braku czy też seksualności. Polak musi mieć wroga, wtedy się jednoczy i wtedy jest *pięknie*, bo przecież martyrologia to nasze drugie imię. Wtedy wszyscy są ekspertami, ekspertami od wszystkiego. Mieszkamy w dużym mieście, to pozwala na jakąś względną anonimowość. Jednak jak trzeba, to zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie chętny uprzykrzyć życie *odmieńcom*, nie wątpię w to. To przykre, jak mocno zakorzenione są agresywne poglądy w tej najbardziej krzykliwej i tak gorliwie *katolickiej* grupie. Mówię *katolickiej*, bo ona nie ma moim zdaniem wiele wspólnego ze współczesnym chrześcijaństwem, miłością i tolerancją. Ale nie ma się co dziwić, polska mentalność to temat na grubą książkę. Codziennością jest powszechny seksizm i sprowadzanie dyskusji do poziomu rozporoka. Widzę i słyszę różne rzeczy, podróżując komunikacją miejską. Komentarze, zachowania często są poniżej godności tych, którzy mówią i tych, o których się mówi.

Aż strach pomyśleć, jak może czuć się osoba, której tożsamość publicznie jest tak komentowana.

Odkrywanie siebie, zagłębianie się w zagadnienia ludzkiej seksualności i różnorodności na nowo ukształtowało mój pogląd na wiele spraw. Albo raczej pozwoliłem sobie na myślenie, na wolne myślenie, którego nikt nie ogranicza swoimi poglądami. Wiem, jak wiele kwestii dotyczących płciowości jest bagatelizowanych. Uwrażliwiłem się na to, również dlatego, gdyż jestem świadomy, że dotyczy to również mnie. Wielokrotnie już tłumaczyłem znajomym, jakie życie mają w Polsce osoby transseksualne, jaką ścieżkę muszą przejść, aby żyć normalnie i być sobą. Ludzie wciąż nie wierzą, że jest jakakolwiek dyskryminacja. Miałem też okazję przez te kilka lat zobaczyć prawdziwe transformacje. Zauważyłem, że podobnie jak u mnie, gdy pojawia się normalność, akceptacja, wtedy równocześnie pojawia się ulga i spokój. I tak chyba powinno być.

Czy zmieniłbym coś w swoim życiu? Nie. Wszystkie doświadczenia ukształtowały mnie takiego, jakim jestem teraz, czyli szczęśliwym człowiekiem. Jestem transwestytą i jestem z tego dumny. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nie będą potrzebne w Polsce marsze równości i nauka tolerancji, będziemy mogli być sobą. Póki co w pełni wspieram dążenia do przywrócenia w tym kraju normalności dla wyjątkowości. Mam nadzieję, że swoim świadectwem dokładam cegiełkę dla dobra naszej wspólnej sprawy.

## Rozdział VI

Agnieszka Rynowiecka

### **„Bliskie” – psychologiczna perspektywa pracy z partnerkami osób transpłciowych**

Pracując z osobami transpłciowymi i ich partnerami/partnerkami, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że miłość potrafi przenosić góry. Na co dzień najczęściej nierzucające się w oczy, prowadzące zwyczajne życie zawodowe i towarzyskie, trans rodziny są wśród nas. Tak, również w Polsce!

Jestem psycholożką i psychoterapeutką. Pracuję w Fundacji Trans-Fuzja z osobami transpłciowymi od 7 lat. Prowadzę konsultacje indywidualne, psychoterapię i grupę dla osób bliskich. Przez ten czas mogłam poznać zarówno wiele historii rodzinnych osób transpłciowych opowiedzianych zarówno przez nie, jak i ich rodziny. Na podstawie mojej pracy w tym felietonie chciałabym pokazać perspektywę związku i rodziny od strony partnerów/partnerek osób transpłciowych. Przytoczone cytaty umieszczono za zgodą autorów/autorek. Myślę, że stanowią materiał pogłębiony i mogą być pomocne w zrozumieniu położenia i emocji osób bliskich. Wszystkie imiona zawarte w tekście zostały zmienione.

#### **Gdy kochasz transa...**

Partnerzy/partnerki osób transseksualnych często niezależnie od deklarowanej orientacji seksualnej, płci przypisanej przy urodzeniu czy odczuwanej tożsamości płciowej są niezwykle ważnymi osobami w życiu dorosłych osób transpłciowych i w większości przypadków to oni właśnie stanowią największe wsparcie w procesie korekty płci. Nie zawsze oczywiście taka relacja zdoła przenosić góry. Oprócz wzajemnego uczucia i zafascynowania sobą partnerów, jej jakość zależy od podzielania wiary w to, że partner/partnerka jest osobą płci odmienną niż wskazywałyby zna-



miona cielesne. To przekonanie wydaje się fundamentalne dla tego, aby taki związek nie tylko mógł przetrwać, lecz stanowił autentyczną relację, w której obie strony mogą się wzajemnie rozwijać i spełniać. To zaś daje nadzieję, że rodzina, którą założy taka para, będzie szczęśliwa.

W trans związku wiara w inną niż przypisana przy urodzeniu płęć pacjenta/pacjentki może być podzielona w różnym stopniu i mogą występować istotne różnice w sile takiego przekonania między zakochanymi w sobie partnerami. Są więc osoby, które na wieść o tym, że ich partner chce skorygować płęć, nawet jeśli są z nim związane węzłem małżeńskim, decydują się szybko na rozstanie, odcięcie i zapomnienie: *to nie moja bajka, ja się na coś takiego nie pisałem; czuję się oszukana, nie tak miało wyglądać moje życie*. Są też takie, które traktują to jak swego rodzaju wyzwanie, podejmują rękawicę i walczą o miłość, nawet jeśli nie do końca są przekonane co do odczuć partnera/partnerki. *Mam nadzieję, że jakoś to przejdziemy razem; kocham go, teraz już wiem, że pociągła mnie w nim i jego kogo kobieca natura; co z nami będzie, czy takie rodziny mogą być szczęśliwe?* Są w końcu i takie, które wiedziały od razu (lub dowiedziały się we wczesnej fazie związku) o tym, że partner/partnerka jest transpłciowy/transpłciowa i od początku to akceptowały. Wierzyły, że biologia osoby, z którą są, nie współgra z psychiką, a nawet wspólnie z partnerem/partnerką przechodziły kolejne etapy tranzycji. *Przecież to facet, od początku wiedziałam. Ma męski mózg i w ogóle nie czuję, że jest w nim choć trochę kobiety (o trans mężczyźnie)<sup>97</sup>; jest bardziej kobieca (o trans kobiecie)<sup>98</sup> niż niejedna babka, jaką znam; nie interesuje mnie, co ma między nogami, jest nam ze sobą dobrze i czuję, że się uzupełniamy; liczy się psychika, a nie ciało*.

Z mojego doświadczenia wynika, że partnerki są drugą po rodzicach grupą osób bliskich zgłaszających się na terapię, konsultacje czy po wsparcie. W trakcie mojej 7-letniej pracy w Fundacji Trans-Fuzja tylko raz do grupy wsparcia dla bliskich zgłosił się partner – cis mężczyzna<sup>99</sup>. To oczywiście nie znaczy, że cis mężczyźni nie pozostają w relacjach, związkach czy małżeństwach z osobami transpłciowymi. Z roz-

<sup>97</sup> (K/M)

<sup>98</sup> Trans kobieta (M/K) – osoba, której przy urodzeniu nadano płęć męską, urodzona jako, utożsamiająca się psychicznie i społecznie z kobietą.

<sup>99</sup> Cispłciowość – termin stosowany (w celu odróżnienia od osób transpłciowych) na określenie osób utożsamiających się z płcią rozpoznaną w momencie narodzin (U. Kluczyńska, A. Klonkowska, W. Dynarski, *Poza schematami. Społeczny konstrukt płci i seksualności*, Gdańsk 2016).

mów z osobami transpłciowymi wiem, że tak jest, jednak zdecydowanie rzadziej zgłaszają się po wsparcie do psychologa. To zresztą wpisuje się w ogólny statystyczny trend, w którym to cis mężczyźni mniej korzystają z pomocy psychoterapeutycznej.

Osoby transpłciowe niezależnie od tożsamości płciowej mogą być związane zarówno z cis kobietami, cis mężczyznami, trans kobietami, trans mężczyznami, osobami genderfluid itd. Grupa, która najczęściej zgłasza się z nimi na terapię bądź przychodzi na terapię własną w związku z odkryciem transpłciowości partnera/partnerki i tego konsekwencjami to w zdecydowanej większości cis kobiety.

Trudno też pominąć fakt, że o ile partnerki/żony osób transpłciowych, dowiadując się o innej niż znamiona cielesne tożsamości swoich drugich połówek, zostają z nimi lub przynajmniej rozważają nadal wspólną przyszłość, o tyle cis mężczyźni, którzy wcześniej nie wiedzieli o rozbieżności między tożsamością a cielesnością swoich partnerów/partnerek, najczęściej kończą tę relację albo nawet całkowicie urywają kontakt. Zgłoszenie się na terapię czy po pomoc cis kobiet łączy więc z pragnieniem nie tylko poradzenia sobie z kwestią tożsamości partnera/partnerki, ale przede wszystkim z dbaniem o związek i wspólną przyszłość.

Spośród cis kobiet zgłaszających się po pomoc mogę wyróżnić cztery grupy:

- żony mężów, którzy odkryli bądź odkrywają dopiero swoją transpłciowość, w tym chęć ubierania się w kobiece stroje, chęć korekty płci,
- określające się jako heteroseksualne partnerki, narzeczone i żony transpłciowych mężczyzn (K/M), będące z nimi w heteronormatywnym związku,
- określające się jako homoseksualne lub biseksualne partnerki trans kobiet (M/K), pozostające z nimi w homoseksualnej relacji,
- określające się jako homoseksualne lub biseksualne partnerki trans mężczyzn (K/M).

Każda z powyższych relacji jest nieco inna. Osoby te zgłaszają się na różnych etapach związku i *wtajemniczenia* w transpłciowość partnera/partnerki. Stopień zanurzenia w tematykę transpłciowości niesie za sobą inne zagadnienia i trudności emocjonalne (zarówno własne, jak i relacyjne), które porusza się w pracy z psychologiem.

W tym miejscu chciałabym przedstawić tematy, z jakimi zgłaszają się do psychologa partnerki osób transpłciowych. Nie wyczerpują one z pewnością wszystkich możliwości. Podaję jedynie te, z którymi się zetknęłam i które wydają mi się powtarzalne. Przedstawiłam je też w takiej formie, w jakiej zwykle mówią o nich osoby, z którymi pracuję. Dla większej jasności podzieliłam je na grupy. I tak:

### **Cis kobiety, które są w związku z M/K lub transwestytami/crossdresserami<sup>100</sup> najczęściej zgłaszają się tuż po coming outcie partnera<sup>101</sup> z:**

- odkryciem u niego chęci ubierania się w damskie stroje i szok z tym związany (*Znalazłam u niego w torbie rajstopy, gdy przyszedł do domu powiedział mi w końcu, że lubi je zakładać*),
- lękiem przed tym, że zaakceptowany już transwestycyzm pogłębi się i partner (najczęściej mąż) zechce dokonać korekty płci (*Boję się, że to pójdzie dalej, ja już się pogodziłam z tym, że on ubiera się od czasu do czasu jak kobieta i nawet mamy razem z tego przyjemność, ale co będzie, jak on zechce pójść dalej i być kobietą cały czas?; Będziemy musieli się rozwieść*),
- zamieszaniem dotyczącym własnej orientacji seksualnej w związku z odkryciem transpłciowości partnera (*No ale jak on jest kobietą to, czy to znaczy, że ja jestem lesbijką? Mi nigdy nie podobały się kobiety*),
- chęcią jak najlepszego wsparcia partnera/partnerki w procesie korekty płci (*Jak mu pomóc? Widzę, że się męczy. Już nawet ostatnio kupiłam mu kosmetyki i przyniosłam perukę*),
- lękiem o wspólne dzieci i ich postrzeganie ról płciowych po dokonaniu korekty przez partnera, najczęściej męża/konkubenta: (*Co z naszym synem? Jaki on będzie miał wzór ojca, mężczyzny?*),
- obawą przed ostracyzmem społecznym (*Mieszkamy w małej miejscowości, tam takie osoby są wytykane palcami*),
- lękiem przed konsekwencjami zawodowymi i utratą stabilności finansowej w związku z korektą płci i ujawnieniem tego faktu w pracy (*On ma dobrą pracę, ale ludzie tam to są tacy prawicowi, wyrzucą go*),
- trudnością w dokonaniu coming outu przed bliskimi i przyjaciółmi (*Najbardziej to się boję powiedzieć siostrze, ona ma takie homofobiczne poglądy*),
- osłabieniem popędu seksualnego w związku ze zmianami cielesnymi partnera/partnerki (*Odkąd ma piersi, to trudno mi z tym*),
- obawą przed stratą wiarygodności, szacunku jako para/małżeństwo (*Zawsze nam wszyscy powtarzali, że jesteśmy taką dobraną parą, taką super rodziną, a teraz co ja im powiem?*).

<sup>100</sup> Transwestyta/crossdresser – osoba zakładająca ubrania płci uznawanej za przeciwną, w celu chwilowego odczuwania przynależności do tej płci.

<sup>101</sup> Coming out – ujawnienie tożsamości płciowej lub orientacji seksualnej przed innymi. W tym przypadku coming out dotyczy osób, które mówią o tym, że mają potrzebę ubierania się w kobiece stroje lub że czują się czasowo lub stale kobietą pomimo posiadania męskiego ciała.

### **Cis kobiety w relacjach partnerskich i małżeństwach z K/M zgłaszają się z:**

- kwestią bezpłodności partnera/partnerki i jednoczesnym pragnieniem posiadania dzieci (*Rozważamy rodzicielstwo. Czy takim parom jak nasza dadzą dziecko do adopcji?*),
- powiedzeniem bliskim, że ich chłopak/naręczony/mąż jest transseksualny (*W mojej rodzinie nikt nic nie wie. Wolę ich nie wtajemniczać w to, że mój mąż urodził się jako kobieta. Nie zrozumieliby tego*),
- wyjawieniem dziecku poczętemu drogą sztucznej inseminacji, przez in vitro lub adopcyjnemu, że ich tata urodził się jako kobieta (*Jak my możemy powiedzieć synkowi o tym, że jego tata nie ma penisa?*),
- zamieszczeniem w związku ze swoją orientacją (*Czy jak on się urodził jako kobieta, a ja w nim widzę faceta, to czy mi się to wydaje, czy jestem lesbijką?*).

### **Homoseksualne cis kobiety w relacjach partnerskich z K/M, osobami niebinarnymi, genderfluid będącymi na kuracji hormonalnej testosteronem zgłaszają się z:**

- zamieszczeniem w związku ze swoją orientacją (*Zawsze wiedziałam, że podobają się mi kobiety, a teraz ona mi mówi, że chce być mężczyzną*),
- osłabieniem popędu seksualnego w związku ze zmianami cielesnymi partnera/partnerki i pogorszeniem się relacji seksualnej (*Było wszystko ok, ale odkąd zaczął tranzycję, to nie daje mi się dotykać w miejsca intymne; Coraz mniej mnie pociąga, odkąd zaczął rosnąć mu zarost i już nie ma takich fajnych gęstych włosów jak miał*).

Niekiedy też partnerki zgłaszają się, gdy jedynie podejrzewają, że partner jest transpłciowy i chcą mu pomóc w dokonaniu coming outu (*Widzę, że coś jest nie tak, że ogląda te strony o transach, a nie chce mi się przyznać, co się dzieje; już nie raz znalazłam u niego damskie ciuchy. Gdy zapytałam, powiedział, że to nic takiego, po czym krzyczał, żebym nie grzebała w jego rzeczach; Mówiłam mu, że go kocham i akceptuję, że chcę, by był szczęśliwy. Nie wiem, co robić. Nie poruszać już nigdy tego tematu pierwsza, bo to dla niego zbyt trudne? Mimo odrzucenia okazywać miłość i czułość? Czekać, aż sam kiedyś się otworzy, choć bardzo trudno mu mówić o uczuciach; Znalazłam państwa Fundację, bo moja dziewczyna nie jest typową lesbijką, myślę, że jest transseksualna, ale jeszcze to wypiera*).

Podobnie jak w pracy z osobą transpłciową, której celem nie jest wyliczenie zaburzenia identyfikacji płciowej, lecz osiągnięcie przez klienta/klientkę stabilnego, satysfakcjonującego życia, tak i w przypadku pracy z osobą bliską celem spotkań nie jest przekonanie partnera do zmiany zdania i odłożenia ewentualnej korekty płci. Praca polega na zaakceptowaniu faktu transpłciowości partnera oraz określeniu celów, możliwości

i rozwiązań najlepszych dla pary czy rodziny. Czasem dochodzi do rozstania czy rozwodu, w wielu jednak przypadkach udaje się zachować jedność rodziny.

Wspólna terapia sprzyja wzajemnej akceptacji swoich pragnień i ustalenia priorytetów życiowych również w zakresie korekty płci. Niezależnie od tego, czy osoba chce zrobić korektę przed założeniem rodziny, czy też decyduje się na ten krok, gdy rodzinę już ma, temat związku i dzieci jest jednym z kluczowych aspektów w podejmowaniu decyzji lub jej odrzucaniu.

## Gdy mam rodzinę i dzieci...

Podejmowanie decyzji o korekcie płci lub odkrycie swojej niebinarnej tożsamości w wieku dojrzałym wcale nie jest zjawiskiem rzadkim. Stereotypowo myślimy, że osoba pragnąca skorygować *płeć* tak bardzo źle czuje się w swoim ciele, że chce to zrobić jak najszybciej. Tak jest, ale równie często zdarza się, że osoba transpłciowa z lęku przed ostracyzmem, pod presją rodziny czy norm społecznych, bardzo długo odkłada decyzję o korekcie lub wręcz zaprzecza swojej identyfikacji z płcią inną niż przypisana przy urodzeniu. Nawet jeśli jest świadoma tego, że ma pragnienie bycia osobą niebinarną czy transseksualną, nie chce tego ujawniać ani przed sobą ani przed otoczeniem. Boi się skazania na samotność i wykluczenie. Boi się konsekwencji medycznych i procesu prawnego. Poznanie kogoś, kogo obdarzy uczuciem miłości czy po prostu przyjaźni, z kim czuje się dobrze na co dzień i kto chociaż na chwilę wypełni pustkę i da perspektywę zbudowania *normalnego* życia, może skończyć się zawarciem związku, często małżeństwa, z którego rodzą się dzieci. Takie potrzeby i zachowanie są jak najbardziej zrozumiałe. Mówimy wówczas, że rodzicielstwo jest pretranszycyjne.

Jeśli partner lub partnerka wiedzą wcześniej o transpłciowości drugiej połówki i są razem, mogą w pełni świadomie podjąć decyzję o rodzicielstwie, do którego przecież osoby transpłciowe mają jak najbardziej prawo. Problem zaczyna się, gdy nie wiedzieli o tożsamości partnera/partnerki lub gdy wiedzieli, ale nie całkowicie (np. partner mówił o sobie jako o transwestycie, a po pewnym czasie chce dokonać korekty płci). Wówczas mamy do czynienia ze swoistym złamaniem kontraktu małżeńskiego (*Gdybym wiedziała, to zostałybyśmy przyjaciółkami, a nie zdecydowała się na męża, z którym teraz muszę się rozwiść*).

Związek trudno zawrzeć w sztywnych ramach, para to nie tylko kobieta i mężczyzna, a rodzina to nie tylko mama i tata z dwójką dzieci. Jeśli natomiast mamy takie założenie, to rzeczywiście trudno będzie odnaleźć się w sytuacji, gdy mąż powie nam, że czuje się kobietą.

Osoby, z którymi pracuję, często mówią, że nie związały się z mężczyzną/kobietą, tylko z człowiekiem i że chcą, aby ten człowiek był z nimi szczęśliwy. Nawet więc, gdy kobieta nie wie, że jej wybranek jest transpłciowy, to po dowiedzeniu się i fazie szoku niejednokrotnie następuje u niej przewartościowanie priorytetów życiowych. Zaczyna być ważne to, jak jej jest z daną osobą, jakim jest człowiekiem, rodzicem, a nie to, jaką ma płeć.

Osoby transpłciowe podkreślały na spotkaniach, że nie chciały nikogo oszukiwać. W większości przypadków nie mówiły wprost o swoich emocjach, ale często same ich do końca nie rozumiały. Zazwyczaj jednak pozostawały sobą w zakresie zainteresowań, temperamentu, wrażliwości. Cechy kojarzone z płcią inną niż dotąd przypisywana były właśnie pociągające dla ich partnerów czy małżonków. Tak naprawdę po ujawnieniu swojej transpłciowości partnerzy niejednokrotnie nie byli zaskoczeni, czuli bowiem, że nie jest to typowy facet czy typowa kobieta. Bardziej bali się i niedowierzali samemu pragnieniu, aby coś z tym robić, niż kwestionowali to, że ich partner ma tak naturę.

Mówi się, że pojawienie się dzieci wszystko zmienia. To prawda i nie jest inaczej w przypadku osób transpłciowych. Pojawienie się ich biologicznych dzieci przed szerokim coming outem w większości przypadków na długi czas *zamyka* w głowach trans rodziców drogę do bycia sobą. Jednak nie ma co się ludzić, że transpłciowość partnera minie w związku z zostaniem rodzicem. W wielu przypadkach trans rodzice decydują się na prawną korektę oznaczenia płci dopiero, gdy ich dzieci są już dorosłe. Oto wypowiedź jednej z transpłciowych kobiet dotyczących jej relacji z żoną w czasie podejmowania decyzji o korekcie: *TS nie minął, małżeństwo nie minęło, strach mnie dalej paraliżuje, lat przybywa, urody ubywa... No to jedyne, co mogę, to ogarniać się na tyle, żeby iść do pracy, w ogóle jakoś tam funkcjonować i planować życie 2–3 dni naprzód. Namówiłam żonę, aby poszła na terapię, bo wiosną wpadła w depresję, musiała brać leki... Możliwe, że terapia odnosi skutki, bo ostatnio zaczyna mówić o rozwodzie. Tzn. formalnie ja go rozważałam, ale z powodów zmiany dokumentów i tylko dlatego... bo ja czuję jakieś przywiązanie do niej... ja dla siebie zawsze byłam taka, więc nic się nie zmieniło, a ona została zmuszona do zmiany myślenia z „mój mąż transwestyta” do „mój/moja męża/żona, kobieta??” – więc pewnie jest to... delikatnie ujmując, zaburzyło geometrię związku... Ładunek emocji podczas rozmów o tym jest tak duży, że 80% rozmów kończy się kłótnią. Ja już się czasem boję, bo niestety nasza córka podsłuchuje i ona się bardzo boi słowa „rozwód” i już kiedyś przyszła do nas z płaczem prosić, abymy się „nie rozwodzili”. Boi się, jak się kłócimy. Podsumowując, samopoczucie i motywacja do działania jest słaba, ale jakoś prę do przodu i małymi kroczkami staram się posuwać diagnostykę chociaż. Czasem mam już tak dosyć tego krycia się w pracy, że mam ochotę zrobić out bez względu na wszystko i dopiero później zobaczyć, jak bę-*

*dzie. Nie jestem facetem, nie potrafię już tego ukryć, dlatego mimo wszystko, wbrew ogromnemu strachowi popycham rzeczywistość w kierunku, jaki chcę, boli, płaczę, ale pcham dalej... Co będę mogła dać swojemu dziecku, będąc zmuszona do funkcjonowania jako mężczyzna – depresję, wieczny smutek, rozdrażnienie, łzy? Dziecko potrzebuje szczęśliwych rodziców, kochających je i potrafiących tą miłość okazywać. Dlatego jak starczy zdrowia i życia, to zrobię to [korektę] i, mam nadzieję, nie potłukę przy tym mocno bliskich mi osób.*

Jednym z dylematów, jakie dyskutuje się na spotkaniach, jest – jak powiedzieć dziecku o transpłciowości. Wiąże się z tym lęk, czy np. syn nie będzie miał zaburzonego obrazu męskości i czy przez tranżycję ojca sam nie zapragnie być kobietą. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że tożsamość płciowa jest cechą wrodzoną i nie zależy od środowiska. Obserwacja rodzica, który dokonuje korekty, może natomiast sprzyjać większej elastyczności i otwartości dotyczącej swoich preferencji, jeśli chodzi np. o strój. Krótko mówiąc, dziecko rozumie, że można lubić zakładać sukienki, nawet będąc osobą o przypisanej płci męskiej i nie ma w tym nic złego. Bo czy rzeczywiście jest w tym coś złego? Nie.

Trudno zresztą stanowić źródło męskich wzorców, będąc psychicznie kobietą. Dlatego ważne jest, aby, jeśli zachodzi taka potrzeba, w życiu dziecka znaleźli się też ważni mężczyźni, z którymi może swoją męskość identyfikować. Takim mężczyzną może być dziadek, wujek, starszy kolega z harcerstwa czy nowy partner mamy. To natomiast, że transpłciowy rodzic i jego miłość są potrzebne dziecku, nie ulega wątpliwości. Nawet jeśli związek rodziców nie przetrwa próby tranżycji, obecność obojga rodziców jest kluczowa dla przyszłego dobrostanu psychicznego młodego człowieka. Transseksualizm ma podłoże genetyczne, więc nie ma uzasadnionej naukowo obawy o to, że syn, widząc swojego biologicznego ojca funkcjonującego jako kobieta, sam kiedyś zostanie osobą transseksualną. Osoba transseksualna funkcjonująca jako rodzic w sposób naturalny daje się dziecku poznać w płci odczuwanej.

W większości przypadków rodziców transpłciowych istnieje obiektywna i ogólna prawda dotycząca wpływu rodziny na rozwój dziecka – obowiązkiem rodziców jest zapewnić dziecku bezpieczny dom, w którym czuje się ono kochane przez oboje opiekunów bez względu na ich płeć przypisaną przy urodzeniu czy płeć odczuwaną.

Forma, w jakiej należy powiedzieć dziecku, zależy od jego wieku i możliwości poznawczych. Ważne, by to, co się mówi i robi, było jak najbardziej spójne. Najmłodszym dzieciom można po prostu mówić, że *tata lubi zakładać sukienki* albo, że *czuje się kobietą*. Można też pokazywać bajki, w których nie ma stereotypowego podziału na role płciowe i widoczna jest tolerancja i aproba dla wszelkiej różnorodności. Ze starszymi dziećmi należy rozmawiać szczerze i otwarcie, można już wprowadzić do rozmów temat transpłciowości, homoseksualności, orientacji i seksualności. Należy podkreślać, że rodziny mogą być róż-

ne, mają różne struktury, a to, co je łączy, to bliskie relacje i miłość. Pomocne jest pokazanie przykładów takich rodzin, artykułów lub filmów. W każdym przypadku należy dziecko zapewnić, że stosunek do niego nie zmienia się w związku z coming outem czy korektą płci. Zdarza się bowiem, że osoby transpłciowe pochłonięte problemami wynikającymi z kwestii tożsamości skupiają się przez jakiś czas na sobie, co może w dziecku rodzić poczucie odrzucenia.

## **Gdy chcę mieć dzieci po coming outcie, ale przed korektą płci**

Gdy dana osoba od początku wiedziała, że jej ukochany/ukochana jest transpłciowy/transpłciowa i zdecydowała się na małżeństwo i rodzicielstwo z tą świadomością, z pewnością łatwiej o dobrostan psychiczny wszystkich członków rodziny podczas ewentualnej korekty.

*My, decydując się na dziecko, wiedziałyśmy już, że prawie na pewno, że Iza jest transseksualna. Nie było mowy o udawaniu bycia mężczyzny przez nią. Od urodzenia naszego dziecka funkcjonuje przy nim w damskich strojach. Syn wie, że ma mamę i tatę, choć my dwie myślimy o tym, że ma dwie mamy. Mając 5 lat, wie, że tata urodził się jako chłopiec, że ma penisa, ale że czuje się panią i dlatego tak się ubiera i zachowuje. Syn przyjmuje to jako coś naturalnego, bo to jest po prostu element domu, w jakim on się pojawił. Dla dziecka ważne jest poczucie bycia kochanym i zaopiekowanym przez rodziców, i my obie to zapewniamy synowi. Mogę być albo takim rodzicem, jakim jestem, albo nie być nim wcale.*

W przypadku transpłciowych mężczyzn, którzy zostali rodzicami przed coming outem i tranzycją (czyli teoretycznie według prawa są *matkami*), sytuacja bywa o tyle bardziej skomplikowana, że często sam proces prawnej zmiany dokumentów jest bardzo wydłużony. Oni również, tak jak transpłciowe kobiety, często decydują się na ten proces dopiero, gdy ich dzieci są już dorosłe. Wcześniej jednak wielu z nich przechodzi kurację hormonalną lub/i funkcjonuje w społeczeństwie jako mężczyźni nawet bez *męskiego* dowodu osobistego. W tych przypadkach, o których wiem, dzieci bardzo szybko zaakceptowały to, że ich *mama* jest mężczyzną i że mają dwóch ojców.

## **Gdy chcę mieć dzieci po korekcie płci**

Na świecie coraz więcej par boryka się z problemem bezpłodności. Wiele z nich decyduje się na życie bez dzieci. Ci, którzy nie wyobrażają sobie



bycia rodziną bez dziecka, rozważają adopcję. Inni pragną mieć dzieci biologicznie z nimi spokrewnione. Na szczęście współczesna medycyna jest w stanie w wielu przypadkach umożliwić im bycie rodzicami. Sztuczna inseminacja nasieniem dawcy, in vitro, adopcja zarodka czy pomoc surogatki pozwala tysiącom par na całym świecie cieszyć się wychowywaniem dzieci. Nie inaczej jest w przypadku trans par, z tym wyjątkiem, że one od początku wiedzą, że muszą o dziecko postarać się alternatywną, do zwykłego poczęcia, drogą.

Budujące jest patrzeć, jak miłość, która była fundamentem związku, daje im wzajemną siłę do przejścia procesu korekty, znalezienia własnej tożsamości związku i bycia razem pomimo przeszkód, a następnie do wspólnego świadomego starania się o dziecko.

Transpłciowe osoby o orientacji heteroseksualnej względem płci odczuwanej zazwyczaj czekają z decyzją o rodzicielstwie do prawnej korekty płci i zawarcia formalnego związku. K/M są tu w o tyle lepszej sytuacji, że żyjąc z cis kobietami, mogą wybrać spośród kilku metod sztucznego zapłodnienia partnerki.

*Jesteśmy razem 11 lat. Od razu wiedziałam, że to trans facet, bo został mi tak przedstawiony przez wspólnego znajomego. Od początku był dla mnie Witkiem. Transpłciowość nie zmieniła mojego stosunku do niego, bo poznaliśmy się w queerowym kontekście, gdzie o sprawach LGBT rozmawialiśmy otwarcie. Inna rzecz, że to, że oboje jesteśmy LGBT, to dało nam kolejną platformę do wzajemnego zrozumienia. Dzieci są ważną częścią naszych planów na przyszłość. Planujemy sztuczną inseminację, a jak to się nie powiedzie, to in vitro.*

*Jesteśmy razem od 15 lat, od 7 Mikołaj jest po zmianie papierów. Od początku widziałam w nim tylko mężczyznę. Byłam przy nim podczas tranzycji. Jeździliśmy razem na wszystkie operacje, robiłam i robię mu zastrzyki z testosteronu. Wzięliśmy ślub zaraz po tym, jak dostał dowód. Zawsze chciałam być mamą, ale długo bałam się o to, czy podolamy. Mieszkamy na wsi, a tu wszyscy gadają. Co będzie, jeśli dziecko powie w przedszkolu czy szkole, że jego tata jest inny? Bardzo się tego bałam. W końcu dojrzelismy do tego, aby nie odkładać marzeń. Osoby, które nas znają, podkreślają, że jesteśmy super małżeństwem i kto – jak nie my – powinien wychowywać dziecko. To dodało nam mocy. Najpierw staraliśmy się o adopcję. Wszystko było na dobrej drodze. Pani pedagog i psycholog były nami zachwycone. W końcu zaczęły się pytania o choroby, przyjmowane leki, dzieciństwo. Nie chcieliśmy kłamać i powiedzieliśmy, że mąż urodził się jako kobieta i bierze testosteron. Ich postawa wobec nas zmieniła się nagle o 180 stopni. Odmówiono nam adopcji. Wścieklałam się. To niesprawiedliwe. Nie podda-*

*liśmy się jednak. W jednej z klinik leczenia bezpłodności zdecydowaliśmy się na adopcję zarodka. Nie było z tym najmniejszych problemów. Kilka tygodni brania przeze mnie zastrzyków i leczenia, ale udało się i zaszłam w ciążę za pierwszym razem. Od 2 lat mamy Ignasia. Jest zdrowym, pogodnym dzieckiem. Mikołaj jest świetnym, opiekuńczym ojcem. Nie wyobrażam sobie lepszego. Teraz jesteśmy szczęśliwi. Nadal nie wiem, jak i kiedy wprowadzać synka w temat transpłciowości jego taty, ale myślę, że wszystko po kolei. W końcu nie my jedyni mamy dziecko z in vitro.*

Obecnie zarówno trans mężczyźni jak i trans kobiety coraz częściej decydują się na zamrożenie własnego materiału genetycznego (spermy bądź jajeczek), aby po korekcie móc go wykorzystać i zostać rodzicem biologicznym.

Homoseksualne względem płci odczuwanej osoby trans zazwyczaj nie decydują się na korektę płci na wewnętrznych i zewnętrznych narządach płciowych, bądź czekają z nią do momentu poczęcia dziecka, co daje im możliwość spłodzenia własnego dziecka z parterem/partnerką w przyszłości.

*To cudowne, że możemy mieć własne biologiczne dziecko. Laura nie dokonała pełnej korekty na narządach płciowych, co pozwoliło jej mnie zapłodnić. Niedługo urodzi się nasza córka. Obie jesteśmy podekscytowane tym faktem. Formalnie nie możemy być małżeństwem, ale jesteśmy prawdziwą rodziną.*

## **Gdy wchodzę do relacji, w której są dzieci**

Jeśli osoba transpłciowa na co dzień funkcjonuje zgodnie z płcią odczuwaną i wchodzi w związek z partnerami/partnerkami, którzy mają już dzieci, to wychowuje je zgodnie z własnym poczuciem tożsamości płciowej. Nawet pomimo braku formalnej zmiany dokumentów jest traktowana przez owe dzieci zgodnie z płcią odczuwaną. Jeśli osoba transpłciowa nie lubi i nie chce *wracać do przeszłości* i mówić o niej, pojawia się dylemat, czy dzieci partnera/partnerki z poprzednich związków w ogóle wprowadzać w to, że jest się trans. Zwłaszcza wtedy, gdy już nawet w papierach nie został ślad po dawnym *ja*. Nie ma tu uniwersalnej recepty. Osobiście zawsze jestem za otwartością, ale zdaję sobie sprawę, że to zależy od bliskości, zaangażowania samych partnerów i właśnie wspomnianej na początku wiary w to, że płeć odczuwana jest ponad tą, którą ktoś wpisał w metrykę.

*Od początku, gdy poznałam Tomka i wiedziałam, że to będzie poważny związek, wprowadziłam moje dzieci w temat transpłciowości. Stara-*

*łam się jak najwięcej im mówić, że człowiek nie rodzi się zawsze w zgodzie ze swoim ciałem, że czasem potrzebuje je skorygować, aby czuć się dobrze. Mówiłam to na początku w oderwaniu od osoby Tomka. Gdy nasz związek trwał i wiedziałam, że Tomek chce być szczery wobec moich dzieci, wspólnie opowiedzieliśmy im mu jego historię. Przyjęły to bardzo dobrze, choć chyba były lekko zaskoczone, bo nie miały wątpliwości co do jego męskości. Zadawały pytania, a po jakimś czasie po prostu życie toczyło się dalej. Ostatnio córka powiedziała mi, że ma w klasie chyba taką osobę jak Tomek i zapytała, czy może jej jakoś pomóc.*

Chciałabym zaznaczyć, że z pewnością nie wyczerpałam wszelkich możliwości dotyczących perspektywy partnerek osób trans. Temat jest niezwykle obszerny i różnorodny, a to, co należy podkreślić, to potrzeba szerokich badań i opracowań. Trans rodziny, którym udaje się trwać, są fascynujące. Ich istnienie, podział ról, zadań i wspólnie cele dają nadzieję, że można kochać i być kochanym niezależnie od płci, stereotypów i ograniczeń narzuconych społecznie. Dla mnie praca z trans rodzinami wciąż jest niezwykłą przygodą i pasją.

## Biogramy

**Karolina Brzezińska** – adwokat, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Koordynatorka Zespołu Prawnego w Stowarzyszeniu Lambda Warszawa, gdzie od 5 lat świadczy prawne poradnictwo antydyskryminacyjne dla osób poszkodowanych dyskryminacją ze względu na orientację seksualną oraz tożsamość płciową, wolontariuszka w Fundacji Trans-Fuzja. Interesuje się prawnymi aspektami transpłciowości, prawem antydyskryminacyjnym, rodzinnym oraz karnym.

**Wiktor Dynarski** – badacz społeczny związany z Ośrodkiem Badań Społecznych nad Seksualnością przy Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2008–2017 również związany z fundacją Trans-Fuzja jako wolontariusz, członek zarządu, wiceprezes i wreszcie osoba prezesująca. Obecnie pracuje jako grantodawca w Programie Zdrowia Publicznego Open Society Foundations w Nowym Jorku.

**Izabela Jąderek** – psycholog, psychoterapeuta

**Anna M. Kłonkowska** – socjolożka, psycholożka, filozofka. Profesor UG na Wydziale Nauk Społecznych, Visiting Scholar na State University of New York at Stony Brook w ramach stypendiów naukowych Fundacji Fulbrighta oraz Fundacji Kościuszkowskiej, a także University of Aberdeen w ramach stypendium Bednarowski Trust. Autorka licznych publikacji z zakresu transpłciowości. Laureatka nagrody Chair in Transgender Studies Research Fellowship przyznawanej przez The Transgender Archives (University of Victoria). Od 2010 roku prowadzi grupę wsparcia dla osób transpłciowych, a także współpracuje Fundacją Trans-Fuzja oraz Tolerado Gdańsk.

**dr Paulina Pilch** – absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UW i Gender Studies UW, radczyni prawna. Rozprawę doktorską na temat związków partnerskich w Europie obroniła w Instytucie Nauk Prawnych PAN. Autorka szeregu publikacji na temat sytuacji prawnej związków jednopłciowych. Współpracuje z HFPCz przy realizacji

programu spraw precedensowych, doradza organizacjom pozarządowym zajmującym się kwestiami równościowymi. Prowadzi kancelarię radcowską w Warszawie. Na Gender Studies IBL PAN prowadzi zajęcia dotyczące prawnych aspektów ochrony przed dyskryminacją. Posiada bogate doświadczenie w reprezentowaniu przed sądami osób starających się o sądową korektę aktu urodzenia.

**Agnieszka Rynowiecka** – psycholożka, socjolożka, certyfikowana psychoterapeutka Sekcji Naukowej Psychoterapii Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Od 2007 r. związana zawodowo ze Szpitalem Nowowiejskim w Warszawie i Poradnią Zdrowia Psychicznego dla Dorosłych. Od 7 lat stale współpracuje z Fundacją na Rzecz Osób Transpłciowych Trans-Fuzja, w której prowadzi konsultacje indywidualne, konsultacje par oraz grupę dla osób bliskich. Od roku przyjmuje też w pierwszej w Warszawie poradni dla osób LGBT Otwarta Przestrzeń. Prowadzi warsztaty z psychoterapii osób transpłciowych oraz jest zapraszana jako ekspertka w tej dziedzinie na różne spotkania i wykłady. Autorka wywiadów z rodzicami osób transpłciowych zamieszczonych w czasopiśmie *Replika*. Jak sama mówi, praca z osobami transpłciowymi daje jej wiele satysfakcji i stała się jej pasją.

**Karolina Więckiewicz** – prawniczka, aktywistka na rzecz praw seksualnych i reprodukcyjnych. Koordynatorka programu “Bezpieczeństwo” w Stowarzyszeniu Lambda Warszawa i członkini Grupy Prawnej działającej przy Fundacji Trans-Fuzja. Współpracuje z wieloma organizacjami, koalicjami i grupami nieformalnymi działającymi na rzecz poprawy sytuacji w zakresie dostępu do praw seksualnych i reprodukcyjnych w Polsce i Chorwacji. Przygotowuje doktorat na Wydziale Prawa i Administracji UW. Autorka artykułów i komentarzy do bieżących wydarzeń związanych z prawami kobiet i osób LGBT.

**Konrad Witek** – psycholog i socjolog. Zdobył wykształcenie na Uniwersytecie Gdańskim. Jego zainteresowania naukowe obejmują między innymi zagadnienia płci, społecznego postrzegania oraz motywacji.

(...) praca ma dużą wartość poznawczą, ponieważ Autorzy analizując wywiady pokazują, jak bardzo zróżnicowane, w wielu przypadkach przeczące stereotypom oraz wymykające się prostym interpretacjom, mogą być relacje rodzinne osób transpłciowych. (...) Ważny i jednocześnie optymistyczny wniosek płynący z analizy dotyczy tego, że osoby transpłciowe, choć poziom akceptacji ich transpłciowości ze strony bliskiego i dalszego otoczenia społecznego jest różny, z powodzeniem mogą tworzyć rodziny i mieć dobre relacje z dziećmi biologicznymi. Jednak wielu osobom tworzącym trans rodziny nadal trudno żyje się w społeczeństwie, w którym często występują postawy naznaczone transfobią (i homofobią). (...) Autorki i Autorzy pracy podkreślają nie tylko potrzebę zmian w zakresie uregulowań prawnych, ale także konieczność szerokiej edukacji społeczeństwa dotyczącej zjawiska transpłciowości oraz rzetelnej edukacji w zakresie seksualności i płciowości człowieka.

Z recenzji dr hab. Krzysztofa Arcimowicza

The logo for ILGA EUROPE features the text "ILGA" in a bold, sans-serif font above the word "EUROPE" in a similar font. To the right of the text is a decorative graphic consisting of a grid of colored dots in shades of red, orange, yellow, green, and blue.

ILGA  
EUROPE



ISBN 978-83-64839-06-1

